

P₆

1—2
1971

PORADNIK bibliotekarza



MIESIĘCZNIK

SPIS TREŚCI

Program rozwoju kultury naczelnym zadaniem powiatowych komitetów kultury i sztuki. Rozmowa z Edwardem Kopytem, dyrektorem Departamentu Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek Ministerstwa Kultury i Sztuki (Rozmawiała J. D.)	1
1972 — Międzynarodowy Rok Książki (Opr. L. S.)	4
LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Festiwal trwa.	7
ROMANA ŁUKASZEWSKA. Kształcenie i doskonalenie bibliotekarzy w 1971 r.	10
MIECZYŚLAW FABER. Jak się uczymy, czyli uwagi o samokształceniu . .	14
JÓZEF SZOCKI. Film w bibliotece. Formy wykorzystania i funkcje wychowawcze	19
WŁODZIMIERZ GORISZOWSKI. Ekslibris — forma wychowania młodzieży .	23
DANUTA KARGOWSKA-GUBIEC. Ekslibris w pracy młodocianych czytelników	25
ALICJA WARMUZEK. Informacje udzielane w filiach bibliotecznych. Refleksje z lektury zapisów	28
STANISŁAW JEŻYŃSKI. Scenariusz konkursów quizowych poświęconych książce	31
JÓZEFA NARKIEWICZ. Warszawa — stolica Polski. Montaż literacki . . .	41
 TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄŻEK	
IZABELLA STACHELSKA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	54
 Z TERENU	
FRANCISZEK CZAJKOWSKI. 20 lat działalności Centralnej Wypożyczalni Kompletów Książnicy Miejskiej im. Kopernika w Toruniu	61
Od niedawna na półkach księgarskich	III okł.

Indeks: 37342

Redaguje Kolegium. Redaktor Naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA
Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47
Konto PKO: Warszawa 1 1-9-120056. Prenumerata roczna: 48 złotych
Cena 8 zł. Podpisano do druku i druk ukończono w maju 1971 r. Zam. 130. U-104
Nakład 9500 egz., ark: druk. 4, ark. wyd. 5,75 Papier druk. sat. V kl. 70 g.

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

1-2

255/256

ROK XXIII

STYCZEŃ — LUTY

1971

PROGRAM ROZWOJU KULTURY NACZELNYM ZADANIEM POWIATOWYCH KOMITETÓW KULTURY I SZTUKI

*Rozmowa z Edwardem Kopytem, dyrektorem Departamentu
Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek
Ministerstwa Kultury i Sztuki*

Od 1 stycznia 1971 roku kilkanaście powiatów w wybranych województwach rozpoczęło realizację eksperymentalnej formy zarządzania kulturą w powiecie, nazywanej „powiatowe komitety kultury i sztuki”. Jaka jest idea przewodnia eksperymentu, jaka jest koncepcja programowa komitetów i z jakich przesłanek społecznych się wywodzi?

Przeprowadzenie zmian w systemie zarządzania kulturą podyktowane jest koniecznością lepszego dostosowania tego systemu do potrzeb i wymogów współczesnego życia. Słabość ogniw kultury w powiecie, ich niewielka obsada etatowa, niedobór wysoko kwalifikowanej kadry powoduje, iż nie są one w stanie sprostać społecznym wymaganiom — zwłaszcza w zakresie programowania rozwoju kultury na swoim terenie. Trzeba jednocześnie powiedzieć, iż w ciągu ostatnich lat nastąpił — i narasta dalej — wyraźny proces aktywizacji kulturalnej środowisk powiatowych. Jego wyrazem jest rozwój instytucjonalnych form życia kulturalnego: bibliotek, domów kultury, klubów świetlic, ognisk i szkół artystycznych, muzeów itd. Ale jeszcze istotniejszym czynnikiem charakteryzującym wzrost ożywienia kulturalnego jest społeczny ruch kulturalny: powstają towarzystwa regionalne i kulturalne, koła i zespoły o różnorodnych kierunkach działania, rozwija się ruch umysłowy, miłośnictwa wiedzy, nauki, sztuki. Rosną aspiracje kulturalne nie tylko mieszkańców miast, ale również — społeczności wiejskiej. Rozszerza się krąg organizatorów życia kulturalnego, aktywność w tej dziedzinie obok rad narodowych, przejawiają organizacje społeczne, związki zawodowe, młodzieżowe, spółdzielczość.

Powstaje złożone zjawisko: z jednej strony mamy bogaty i autentyczny nurt działań kulturalnych, społecznych i instytucjonalnych, z drugiej zaś — jedno- lub dwuosobowy referat kultury, który, nie będąc w stanie kierować procesami upowszechnienia kultury, bardzo często ogranicza swoją działalność do spraw czysto administracyjnych.

Konieczność weryfikacji obecnego systemu zarządzania postulowana była przez aktyw kulturalny od dawna. Wnioski w tej sprawie zgłaszane były na sesjach rad narodowych, sejmikach i spotkaniach działaczy kultury. Koncepcja powołania komitetów kultury sięga również do przemysłów Kongresu Kultury Polskiej, gdzie wyrażana była zarówno w poprzedzających to wielkie wydarzenie kulturalne dyskusjach, jak i w toku samych obrad. Dla stworzenia lepszych warunków rozwoju kultury i pełniejszego zaspokajania ambicji kulturalnych społeczeństwa postulowano konieczność stworzenia takiego systemu zarządzania, który, reprezentując siły kulturotwórcze powiatu, będzie mógł w sposób kompleksowy i ujednolicony traktować wszystkie zjawiska i problemy życia kulturalnego, stwarzać lepsze szanse ich rozwiązywania w ramach istniejących warunków i możliwości.

Założenia programowe powiatowych komitetów kultury i sztuki uwzględniają te postulaty. Komitety kultury są reprezentacją wszystkich instytucji i organizacji zajmujących się sprawami kultury. Mając uprawnienia administracyjne i egzekucyjne, są jednocześnie organem koordynacji kulturalnej, wspartym autorytetem społecznym, zdolnym przedstawić określoną koncepcję programową i zdolnym ją zrealizować. Wspólny dla wszystkich program działania, wspólny plan rozwoju urządzeń kulturalnych, wspólna odpowiedzialność za realizację nakreślonych zadań — oto naczelne zadanie powiatowych komitetów.

Eksperyment realizowany jest w 9 województwach, w powiatach: Puck, Malbork, Szydłowiec, Skarżysko-Kamienna (miasto), Sławno, Biłgoraj, Janów Lubelski, Parczew, Szczytno, Konin, Leszno, Nowy Tomysł, Brzozów, Dębica, Krosno, Świnoujście, Ciechanów, Ostrołęka i Pruszków. Wybór tych powiatów dokonany został na wniosek powiatowych i wojewódzkich rad narodowych, zaś podstawowym kryterium była realna możliwość przeprowadzenia eksperymentu w konkretnych warunkach, a więc aktywność życia kulturalnego, współdziałanie wzajemne partnerów, ich zainteresowanie nowym modelem zarządzania kulturą. Ramy organizacyjne eksperymentu nakreślone zostały w sposób elastyczny, zapewniający czynnikom powiatowym niezbędną swobodę w wyborze najwłaściwszych metod i form działania, możliwość korygowania ewentualnych błędów, wprowadzania nowych elementów itd. Nie ściśle przepisy bowiem, zwłaszcza w pierwszej fazie realizacji eksperymentu, decydować będą o jego powodzeniu. Powiedzie się on wówczas, gdy tę formę organizacyjną konkretną treścią, wynikającą z po-

trzeb środowiska, jego ambicji i aspiracji, wypełnią wszyscy odpowiedzialni za stan kultury organizatorzy.

Jakie miejsce — zdaniem Towarzysza Dyrektora — zajmą w działalności powiatowych komitetów kultury i sztuki problemy czytelnictwa i bibliotek? Czy można z tą formą zarządzania wiązać konkretne nadzieje poprawy sytuacji materialnej i podnoszenia rangi tych instytucji?

Biblioteki, a mam tu na myśli bibliotekę powiatową oraz cały system biblioteczny działający na wsi i w mieście, stanowią jedną z ważniejszych form organizacji życia kulturalno-oświatowego. Zwłaszcza we współczesnych nam warunkach, w okresie wzmożonego zainteresowania oświatą, funkcja biblioteki rozszerza się, a jej autorytet wzrasta. Książka, mimo wzrastającej dynamiki środków masowego przekazu, jest głównym instrumentem wychowania człowieka, oddziaływania na jego rozwój, osobowość, intelekt. W bilansie osiągnięć kulturalnych naszego kraju, system upowszechniania książki stanowi szczególnie ważną pozycję. Biblioteki są przecież ośrodkami kultury, gdzie zgromadzona myśl ludzka służy procesom edukacji narodowej. Jest dzisiaj powszechnie uznaną prawdą, iż funkcja biblioteki nie ogranicza się tylko do udostępniania książki. Biblioteki prowadzą bardzo rozległą działalność oświatową, zwłaszcza wśród dzieci i młodzieży, zajmują się organizacją spotkań czytelniczych, odczytów, wykładów, prowadzą stałe zajęcia oświatowe, formy samokształcenia, kursy wiedzy itd. Ten kierunek działań jest bardzo ważny, społecznie niezbędny, służy on poszerzaniu kręgu czytelników, uczy świadomego wyboru książki, pomaga w samokształceniu. Trzeba jednak stwierdzić, iż w wielu środowiskach istnieje nadal przekonanie o pewnej odrębności pracy bibliotek, a co za tym idzie, izolowanie się systemu bibliotecznego od szerszych problemów życia społeczno-kulturalnego. Brak wzajemnego współdziałania biblioteki, domu kultury, czy innej placówki kulturalnej, a także bibliotek systemu państwowego z bibliotekami zakładowymi czy spółdzielczymi oznacza niewykorzystanie obiektywnych możliwości bardziej dynamicznego rozwoju kultury.

Powiatowe komitety kultury i sztuki stanowić powinny dogodną płaszczyznę szerokiej współpracy całego ruchu kulturalno-oświatowego. Opracowanie programu rozwoju bibliotek i aktywizacji czytelnictwa w całej powiatowej społeczności, we wszystkich grupach i środowiskach społecznych to jeden z ważniejszych elementów powiatowej koncepcji rozwoju kultury.

Drugi zakres działań, który być powinien podjęty przez powiatowe komitety kultury i sztuki, to lepsze powiązanie działalności bibliotek wszystkich stopni z odpowiednimi placówkami kulturalno-oświatowymi. Dotyczy to zwłaszcza wsi i gromady, gdzie biblioteka stanowi centrum

zycia kulturalnego, placówkę o wieloletniej tradycji i doświadczeniu. Wykorzystanie tych atutów, włączenie biblioteki i jej aktywu w nurt szerszej działalności kulturalnej wzbogaci również pracę samej biblioteki. Trzecia wreszcie grupa spraw, z których komitet nie może zrezygnować, to intensyfikacja działalności oświatowej, organizowanej zarówno bezpośrednio przez biblioteki, jak i przy ich udziale, dostosowywania tej działalności do potrzeb wszystkich grup społecznych, do wymogów współczesnego życia, w którym wiedza stanowi zasadnicze kryterium wartości człowieka. Powiatowe komitety kultury i sztuki podejmować powinny także sprawy wewnętrzne systemu bibliotecznego, dbać o prawdziwy rozwój bibliotek, kierując się nie zależnościami organizacyjnymi ale rzeczywistymi potrzebami, umacniać materialną pozycję placówek bibliotecznych, rozwijać czytelnice, wyposażać je w niezbędne pomoce, urządzenia itp.

Oczywiście, o sprawach bibliotek nie można decydować bez udziału przedstawicieli instytucji bibliotecznych. Dlatego trudno sobie wyobrazić dobrze działający komitet bez reprezentacji ruchu bibliotecznego. Doświadczenie pracowników bibliotek, ich znajomość problematyki tak cenne dla prawidłowej pracy komitetów, dopomóc powinny w prawidłowym ukierunkowaniu ruchu oświatowego, w tym i pracy bibliotek.

*

W imieniu Redakcji i Czytelników dziękuję za interesującą rozmowę.

Rozmawiała J. D.

1972 — MIĘDZYNARODOWY ROK KSIĄŻKI

Mimo rozlegających się tu i ówdzie głosów dowodzących, że pojawienie się i rozwój środków masowego przekazu coraz bardziej zmniejsza rolę słowa drukowanego w postaci książki, sprawa czytelnictwa raz po raz staje w centrum uwagi działaczy i organizacji oświatowych. Między innymi na XIII sesji Konferencji Generalnej UNESCO jej uczestnicy zajęli się problemem rozpowszechniania czytelnictwa książek, wychodząc z założenia, że stanowi ono ważny czynnik w rozwoju ekonomicznym i społecznym oraz w rozwoju zrozumienia międzynarodowego.

Już od początku swej działalności UNESCO żywo interesuje się sprawą czytelnictwa. Statut tej organizacji wymienia wśród innych zadań konieczność „ułatwiania swobodnej wymiany myśli przy pomocy słowa i obrazu” oraz czuwanie nad „zachowaniem i ochroną spuścizny literackiej”. Obecnie jednak po przeanalizowaniu sytuacji na rynku wy-

dawniczym różnych krajów, okazała się w całej doniosłości potrzeba opracowania jakiegoś jednolitego programu w dziedzinie popierania produkcji książek.

Jak podaje w swym artykule (zamieszczonym w *Biuletynie Polskiego Komitetu do Spraw UNESCO* nr 10/1970) Julian Behrstock „zaledwie czwarta część książek publikowanych na całym świecie przypada na Azję, Afrykę i Amerykę Południową, jakkolwiek żyje tam 80% ludności całej kuli ziemskiej. Z obliczeń statystycznych liczby tytułów wynika, że na sto tysięcy mieszkańców Azji przypada 5 tytułów, Afryki — 2,9 a Ameryki Południowej — 7,9. Natomiast 7 krajów publikuje 50% tytułów ukazujących się na świecie, są to: Związek Radziecki, Stany Zjednoczone, Japonia, Wielka Brytania, NRF, Hiszpania i Francja”.

Ta ogromna rozpiętość między zapotrzebowaniem na książki a możliwościami ich produkowania w krajach rozwijających się stanowi wielką przeszkodę dla rozwoju oświaty, postępu technicznego i gospodarczego. Potrzebny jest więc długofalowy program pomocy krajom rozwijającym się w planowaniu i zwiększaniu produkcji oraz upowszechnianiu czytelnictwa książek.

Konferencja Generalna UNESCO uznała, że rozszerzanie działalności wydawniczej w ramach każdego kraju może przyspieszyć postęp w dziedzinie oświaty i przyczynić się do ustalenia w tych krajach polityki zakładającej włączenie rozwoju czytelnictwa do całokształtu planowania gospodarczego i społecznego.

Na polecenie UNESCO prof. Robert Escarpit, dyrektor Ośrodka Socjologii w Bordeaux, podjął badania sytuacji książki na świecie. Wyniki swoich badań uczony opublikował pod tytułem „Rewolucja książki”. Wynikało z nich, że innowacje w dziedzinie dystrybucji i postęp techniki pozwalają na wydawanie i kolportowanie wielkiej ilości dzieł o dużej wartości po umiarkowanej cenie. Praca ta — opublikowana w dużym nakładzie i w dziesięciu językach — wywołała wielkie zainteresowanie. Zawodowe organizacje wydawców, księgarzy, bibliotekarzy oraz pisarzy podkreślały, że taki długofalowy program pomocy w zwiększaniu produkcji książek przyczyni się do rozwijania czytelnictwa i wyrabiania powszechnego nawyku czytania książek.

W ramach tego programu UNESCO postanowiła zorganizować szereg konferencji regionalnych dla ustalenia planów działania. Trzy z tych konferencji — w Tokio, Ankarze i Bogocie — już się odbyły. Wzięli w nich udział przedstawiciele kół wydawniczych, organizacji księgarskich, bibliotekarskich i oświatowych. Czwarta konferencja przeznaczona dla krajów arabskich ma się odbyć w latach 1971/1972.

Spotkania te wykazały nie tylko, że kraje rozwijające się są zdecydowane podjąć realne kroki dla zaspokojenia rosnących coraz bardziej potrzeb w dziedzinie czytelnictwa, lecz że również kraje rozwinięte go-

towe są przyjść im z pomocą w osiągnięciu tego celu. Główni eksporterzy książek przyznali, że polityka popierania produkcji książek zwiększy liczbę czytelników i zapotrzebowanie na książki.

Wymienione wyżej trzy konferencje dowiodły, że mimo odrębnych warunków w krajach Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej istnieje w nich **taka sama decyzja podjęcia wysiłków** zmierzających do tego, aby książka i powszechne czytelnictwo służyły rozwojowi oświaty i ogólnemu rozwojowi kraju.

W Tokio tak samo jak w Ankarze i Bogocie uznano za konieczne opracowanie dokładnego planu rozwoju czytelnictwa w skali narodowej przy współpracy kół wydawniczych. W Azji i Afryce eksperci stwierdzili, że skoordynowane planowanie wymaga przede wszystkim utworzenia narodowych rad popierania rozwoju czytelnictwa. W Ameryce Łacińskiej natomiast uznano, że potrzebny jest ośrodek regionalny, który umacniałby współpracę w tej dziedzinie i przyczyniał do usuwania przeszkód w swobodnej wymianie książek między krajami tego regionu.

Zaproponowane przez rząd japoński i stowarzyszenie wydawców japońskich stworzenie ośrodka rozpowszechniania czytelnictwa, z którego korzystałby cały ten region, przyczyniło się w dużym stopniu do realizacji programu azjatyckiego. Ośrodek ten funkcjonuje już od 1969 roku. Wspólnie z UNESCO zorganizował już trzy regionalne kursy szkoleniowe i popiera badania nad problemami czytelnictwa w tej strefie geograficznej. W wyniku konferencji w Tokio przekształcono także w ośrodek rozwoju czytelnictwa działający w Karaczi ośrodek UNESCO, którego początkowym zadaniem było dostarczanie materiałów do lektur.

Rząd kolumbijski, który w roku 1969 był gospodarzem konferencji dla Ameryki Łacińskiej, zaproponował utworzenie regionalnego ośrodka czytelniczego w Bogocie i zaoferował budynek na siedzibę ośrodka oraz wszelkie potrzebne ułatwienia.

Inna misja Sekretariatu UNESCO działająca w krajach arabskich skonstatowała żywe zainteresowanie, jakie budzi nie tylko konferencja na temat rozpowszechniania czytelnictwa, ale i utworzenie ośrodka regionalnego, który ze względu na wspólnotę kulturalną i językową tych państw, mógłby się stać ważnym organem współpracy.

Zrodzona na wspomnianych konferencjach idea dotarła również do samych państw członkowskich. Rady rozpowszechniania czytelnictwa powstały w Indiach i Malajzji, na Filipinach i w Singapurze, a Dohomej, Ghana i Nigeria zamierzają utworzyć je również.

Grupa konsultantów, wybranych przez zawodowe organizacje wydawnicze, zebrała się w marcu 1968 roku, aby omówić możliwość podjęcia w skali międzynarodowej inicjatywy proklamowania Międzynarodowego Roku Książki. Sprawa ta skonkretyzowała się, gdy przedsta-

wiciel ZSRR w Radzie Wykonawczej wystąpił z wnioskiem proklamowania w 1972 r. Międzynarodowego Roku popierania książki, bibliotek i czytelnictwa.

Tak więc już w przyszłym roku rozpocznie się — miejmy nadzieję, że i w naszym kraju — żywy ruch, który wywoła nowe działania i inicjatywy pozwalające książce odegrać w całej pełni ważną rolę w służbie oświaty oraz dalszego postępu technicznego, gospodarczego i kulturalnego.

(na podstawie *Biuletynu UNESCO* oprac.: L. S.)

LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA

FESTIWAL TRWA

Ze zjawisk, jakie dość powszechnie wystąpiły w czasie imprez organizowanych w okresie Dekady Otwarcia Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych, dwa szczególnie zasługują na uwagę, a mianowicie: coraz bardziej wzrastająca tendencja do poszukiwania nowych, ciekawych form działalności kulturalno-oświatowej oraz wspólne podejmowanie realizacji tych inicjatyw przez większość istniejących na danym terenie placówek i organizacji kulturalnych.

Wprawdzie zdarzały się wypadki — dość moim zdaniem dziwne — kiedy dotychczasowe wyniki współdziałania potraktowano jako inspirację do wysunięcia projektu połączenia publicznych bibliotek powiatowych z powiatowymi domami kultury. Było to jednak zjawisko sporadyczne i dyrektor Edward Kopyt wyjaśnił nie stosowność podobnych projektów. Albowiem jest to chyba zbyt daleko idąca forma współdziałania i wątpliwe, czy wyszłaby rozwojowi czytelnictwa na dobre. Śmiem twierdzić, że raczej nie.

Trudno także powiedzieć już obecnie, jakie skutki dla działalności biblioteczno-czytelniczej pociągnie za sobą nowa forma zarządzania kulturą przez tworzone tu i ówdzie eksperymentalne powiatowe komitety kultury. Jak wiadomo — jednym z zastępców przewodniczącego takiego komitetu ma być także kierownik powiatowej biblioteki publicznej. Do zadań komitetu należeć będzie koordynowanie wszystkich poczynań kulturalno-oświatowych podejmowanych na terenie danego powiatu i czuwanie nad racjonalną gospodarką scentralizowanym funduszem na kulturę — a więc i na rozwijanie czytelnictwa.

Nie wdając się w rozważania na temat ekonomicznych aspektów współdziałania, które, aczkolwiek bardzo ważne i ciekawe, wymagają osobnego omówienia — zajmijmy się narazie merytoryczną stroną tego ważnego zagadnienia, jakim jest łączenie inicjatyw i sił do ich realizacji. Tym bardziej, że pracownicy bibliotek z trudnych do wytłumaczenia powodów nie zdradzają jakoś większych chęci prezentowania bogatego dorobku swej pracy i osiągnięć szerszym kręgom społeczeństwa. Nawet nie starają się wykorzystać do tego celu tak doskonałej okazji, jaką są telewizyjne Turnieje Miast. W najlepszym z do-

tychczasowych (Kalisz contra Gniezno) znalazło się sporo miejsca dla zaprezentowania różnych konkurencji i placówek z muzeami włącznie. Zabrakło jednak w programie bibliotek i ich pracy. A szkoda.

Z tym większym zadowoleniem można odnotować fakt udziału bibliotek w imprezie, jaka odbyła się w październiku 1970 r. w Domu Kultury na Targówku w Warszawie pod nazwą I Warszawski Kiermasz Pomysłów.

Organizatorzy Kiermaszu — Wydział Kultury Stołecznej Rady Narodowej i Wojewódzka Komisja Związków Zawodowych — potraktowali imprezę jako inaugurację Festiwalu Kulturalnego Związków Zawodowych. Przy jej opracowaniu wzorowali się na Ogólnopolskiej Giełdzie Pomysłów w Lublinie. Tam jednak obok klubów i domów kultury nie wystąpiła żadna biblioteka. Tu natomiast, w Warszawie najciekawsze, a zarazem najdojrzałe przemyslenia zaprezentowały przede wszystkim Publiczne Biblioteki IV i VIII z dzielnicy Praga-Północ.

Wiele uznania zarówno u przedstawicieli poszczególnych dzielnic stolicy, jak też u członków komisji zdobyły przedstawione przez te biblioteki akcje czytelnicze, jak „Technika na co dzień”, „Droga do gwiazd” czy „Śladami wielkich wynalazców”. Zadbaly też biblioteki o kultywowanie tradycji proponując „Akcję tropicieli skarbów Warszawy” oraz popularyzację postaci, których nazwiskami oznakowano stołeczne ulice.

W rejestrze imprez i akcji organizowanych przez biblioteki na terenie całego kraju można oczywiście znaleźć inicjatywy podobne, a może nawet jeszcze ciekawsze od prezentowanych na warszawskim Kiermaszu. Wiedza o nich jest jednak bardzo niewielka. I w Domu Kultury na Targówku dla wielu działaczy kulturalnych fakt podejmowania przez biblioteki tego typu działalności był swoistym objawieniem.

Być może ten stan rzeczy ulegnie zmianie na lepsze z chwilą wyodrębnienia w bibliotekach publicznych specjalnego działu i systematycznego gromadzenia materiałów repertuarowych. Wtedy zapewne i kierownicy zespołów, i instruktorzy artystyczni znajdą drogę do tej placówki i pomyślą o ściślejszym współdziałaniu z nią.

Obecnie coraz większego znaczenia nabiera sprawa współdziałania placówek bibliotecznych z młodzieżą. Na XI Plenum ZG ZMS szeroko omawiany był problem działalności kulturalnej w programie pracy tej organizacji. Między innymi dość dużo czasu poświęcono na omówienie zagadnienia rozwoju czytelnictwa, przy czym podkreślono konieczność ścisłego współdziałania z bibliotekami związkowymi i publicznymi, zwracając uwagę na wspólne opracowywanie planów popularyzacji czytelnictwa i wspólną ich realizację.

W programie swej działalności ZMS wysuwa na pierwszy plan rozwijanie szerszej niż dotychczas działalności w przyzakładowych i międzyzakładowych zasadniczych szkołach zawodowych, wskazując m. in. na rozwijanie czytelnictwa wśród uczniów tych szkół przy pomocy różnych form pracy upowszechnieniowej.

Jedną z ciekawych form realizacji tych założeń jest zainicjowana w roku ubiegłym, a obecnie rozwijana coraz szerzej akcja pod nazwą Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. W okręgu warszawskim nazwano ją II Olimpiadą Kulturalną Warszawskich Zakładów Pracy i Hoteli Robotniczych o Puchar Zarządu Stołecznego ZMS i Wo-

jewódzkiej Komisji Związków Zawodowych. Tegoroczną II Olimpiadę w zakładach pracy potraktowano jako jedną z akcji Festiwalu Kultu-ralnego Związków Zawodowych.

Olimpiada — to szereg konkursów, z których każdy prawie w mniej-szym lub większym stopniu odwołuje się do odpowiedniej literatury i stawia uczestników wobec konieczności posługiwania się słowem dru-kowanym w postaci książki albo czasopisma. Odnosi się to zarówno do konkursu „Czy znasz swój zakład, dzielnicę, miasto, w którym miesz-kasz?“, jak do „Konkursu Oświatowego“ lub „Naszych zainteresowań i inicjatyw“.

Każdy uczestniczący w Olimpiadzie zakład pracy i hotel robotni-czy może brać udział we wszystkich konkursach lub tylko w niektó-rych. Wszystkie jednak zobowiązane są do przeprowadzenia akcji pod hasłem „Książka kształci i wychowuje“. Tą wspólną nazwą określono dwie różne akcje o charakterze konkursowym, a mianowicie: Turniej czytelniczy ZMS i plebiscyt „Blżej książki współczesnej“. Stworzono więc płaszczyznę współpracy biblioteki zakładowej i koła ZMS. Nie określono jednak — niestety — ani form współdziałania, ani zasad, na jakich powinno się ono rozwijać. Organizatorzy akcji ograniczyli się jedynie do ustalenia punktacji. Posłużyli się przy tym tak ogól-nikowymi sformułowaniami, że zapewne nastreczy to wiele kłopotów komisji oceniającej wyniki działania poszczególnych placówek i stanie się na pewno przyczyną wielu nieporozumień i żalów. Co bowiem za-wiera się w takim np. określeniu: „Formy popularyzacji czytelnictwa — 0—10 pkt.“? Czy punktowaniem mają być objęte wszystkie stosowane formy, czy tylko jedna? Według jakich kryteriów będzie oceniana pra-ca biblioteki zakładowej lub punktu bibliotecznego? itd., itd.

Wprawdzie omawianą akcją objęty jest tylko teren Warszawy, ale podobne działania prowadzone są w innych regionach kraju. Dlatego wydaje się bardzo ważne, aby na seminariach okresowych rozpatrzyć dokładnie sprawę zasad i podstaw oceniania pracy bibliotek uczestni-czających we współzawodnictwie festiwalowym.

Z tym zagadnieniem wiąże się ściśle sprawa dobrze opracowanych planów pracy i programów działania. Brak doświadczenia w sporządza-niu takich programów bardzo wyraźnie uwidocznili się w czasie okre-sowego seminarium zorganizowanego wspólnie przez Wojewódzką Bi-bliotekę Publiczną i WKZZ w Gdańsku. W programach działania przed-stawionych przez uczestniczących w seminarium bibliotekarzy placówek związkowych uderzał brak aktualnych danych obrazujących stan biblio-teki i jej pracy w okresie przystąpienia do współzawodnictwa, gdy tymczasem wiadomo, że jednym z podstawowych jego warunków jest „osiągnięcie co najmniej 10% czytelników w stosunku do liczby pra-cujących w zakładzie lub mieszkańców osiedla“. Aby móc stwierdzić wzrost (lub spadek) czytelnictwa, komisja musi znać stan czytelników, np. na dzień 31 grudnia. Potrzebne są także dane obrazujące stan za-łogi, warunki i możliwości rozwijania pracy z czytelnikami itp. Bliż-szych informacji o charakterze i stanie pracy bibliotek związkowych oraz o warunkach ich działania dostarczy w niektórych województwach przeprowadzona tam analiza, dla której podstawę stanowić będą zaini-cjowane — we Wrocławiu przez tamtejszą Wojewódzką Bibliotekę Pu-bliczną, w Katowicach przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Gór-ników — badania ankietowe.

Przy ocenie współzawodnictwa placówek kulturalnych, w tym i bibliotek oceniane będą programy (i ich realizacja) pod względem doboru treści, nowoczesności form i metod, ich adekwatności do potrzeb i możliwości środowiska, a także zasięg i skuteczność działania, praca na rzecz środowiska zamieszkania i wypoczynku, racjonalne wykorzystanie pomocy takich jak: mapy, albumy, atlasy oraz sprzętu technicznego — alapterów, magnetofonów, rzutników, telewizorów itp.

Wprawdzie od ogłoszenia współzawodnictwa i przystąpienia doń placówek bibliotecznych minęło już sporo czasu, warto jednak zastanowić się, czy stosowana dotychczas dokumentacja działalności jest dostateczna i właściwie obrazuje przebieg pracy i osiągnięcia.

W większości programów działania uwidoczniła się duża nieporadność w jasnym precyzowaniu zadań i sposobów ich realizacji. Uderzało dużo sformułowań ogólnikowych, gazetowych frazesów. Brak było natomiast wypunktowania problemów, podziału na akcje doraźne i długofalowe, skonkretyzowania tematyki w zależności od środowiska, jego zainteresowań i potrzeb, wykazania form i metod, przy zastosowaniu których będą te akcje prowadzone, i skutków, jakie powinny osiągnąć.

W planach tych z reguły nie przewidywano analizy struktury księgozbioru, tak ważnego problemu selekcji książek, ustalonych kierunków kompletowania w zależności od lokalnych potrzeb itd., itd.

Brak tych danych w planach na pewno odbije się niekorzystnie na dokumentacji pracy, co z kolei obniży wartość oceny przeprowadzonego przez placówkę działania, w którym przecież powinny być uwzględnione takie formy, jak: informacja zbiorowa i indywidualna, uporządkowanie katalogów, tworzenie kartotek zagadnieniowych, np. z materiałami kopernikańskimi na Rok poświęcony wielkiemu uczonemu (1973), materiałami o Broniewskim (Związek Młodzieży Socjalistycznej uznał rok 1971 za okres poświęcony popularyzacji twórczości tego pisarza).

Dla ułatwienia pracy komisjom oceniającym współzawodnictwo (i bibliotekarzom także) warto by — nigdy nie jest za późno na doskonalenie działania — podjąć starania o ujednolicenie sprawozdawczości, według następującej kolejności poszczególnych rubryk: kierunki działania, formy realizacji, termin, współpraca, koszty, uwagi — wyniki działania, stopień i jakość realizacji planowanego zadania.

Dobrze opracowana sprawozdawczość w sposób jaśniejszy, konkretniejszy uwidoczni wysiłek, jaki podejmują bibliotekarze dla popularyzacji książki i czytelnictwa, oraz sens ich pracy, wokół której wciąż jeszcze narasta wiele nieporozumień.

ROMANA LUKASZEWSKA

KSZTAŁCENIE I DOSKONALENIE BIBLIOTEKARZY W 1971 R.

Plan nauczania Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie na rok 1971 w swej części pierwszej obejmuje — jak zawsze — z jednej strony kształcenie bibliotekarzy pracujących (dwuczęściowy kwalifikacyjny kurs bibliotekarski), z drugiej — kandydatów do zawodu (Roczne Studium Bibliotekarskie).

Część druga planu nauczania dotyczy doskonalenia bibliotekarzy w różnych dziedzinach działalności bibliotecznej, realizowanego w formie kursów krótkoterminowych. Ta część planu została opracowana przy współudziale bibliotek stopnia wojewódzkiego, które — biorąc za podstawę potrzeby własnych środowisk w tym zakresie — zgłosiły swoje postulaty dotyczące tematyki kursów.

W 1971 roku Ośrodek będzie realizował 9 kursów doskonalących. Siedem spośród nich to kursy jakie już były prowadzone w Ośrodku w poprzednich latach, a mianowicie:

Kurs literatury popularnonaukowej (15.III — 17.IV) dla pracowników bibliotek zatrudnionych przy bezpośredniej obsłudze czytelników oraz dla pracowników działów gromadzenia zbiorów. Materiał nauczania na tym kursie uwzględnia dwa działy literatury popularnonaukowej: literaturę polityczno-społeczną oraz rolniczą. Kurs stanowi przygotowanie do pracy z książką polityczno-społeczną (zwłaszcza w okresie Dni „Człowiek—Świat—Polityka”) oraz książką rolniczą. Przeglądy wybranych pozycji stanowić będą jednocześnie wytyczne w sprawie zakupu do bibliotek najlepszych książek z tych działów literatury.

Kurs klasyfikacji zbiorów (14.IV — 20.IV) przeznaczony jest przede wszystkim dla instruktorów oraz dla pracowników działów gromadzenia i opracowania zbiorów. Jest to już trzeci z kolei kurs poświęcony sprawom katalogów rzeczowych w związku ze zmianami wprowadzonymi do uniwersalnej klasyfikacji dziesiętnej. Kurs został przedłużony o 4 dni (24 godziny lekcyjne) w stosunku do kursów z lat poprzednich, gdyż jak wykazała dotychczasowa praktyka istniały poważne trudności realizacji programu nauczania ze względu na zbyt krótki wymiar czasu.

Kurs informacyjno-bibliograficzny (5.V — 20.V) przeznaczony dla pracowników zajmujących się organizacją służby informacyjnej w bibliotekach powiatowych i średnich bibliotekach miejskich oraz rozwojem ich działalności w tym zakresie.

Kurs pracy z młodzieżą (2.VI — 17.VI). W kursie tym powinni wziąć udział pracownicy bibliotek zatrudnieni przy bezpośredniej obsłudze czytelników. Kurs ma na celu zapoznanie słuchaczy w sposób najogólniejszy z problematyką współczesnej młodzieży, podanie im minimum niezbędnych wiadomości z dziedziny psychologii, omówienie najpoważniejszych trudności wychowawczych, z jakimi styka się bibliotekarz w pracy z młodzieżą oraz wskazanie na różne środki i sposoby rozwiązywania tych trudności. Zadaniem kursu jest również omówienie literatury, która interesować może czytelnika w wieku 16 — 20 lat oraz wskazanie na metody pracy z młodzieżą, które mogą pobudzić jej zainteresowanie książką, prasą, czytelnictwem w ogóle. Program tego kursu w założeniach swoich przewiduje poważną liczbę godzin na wymianę doświadczeń pomiędzy słuchaczami, jak również na zajęcia praktyczne w klubach młodzieżowych i kołach zainteresowań.

Kurs dla pracowników bibliotek wojskowych (28.VI — 20.VII). W kursie tym biorą udział wyłącznie pracownicy bibliotek wojskowych, a program nauczania nastawiony jest wyraźnie na specyfikę pracy w tych bibliotekach.

Kurs instruktorski (10.IX — 2.X) przeznaczony jest przede wszystkim dla instruktorów bibliotek powiatowych. W bieżącym roku program kursu został poprawiony i znowelizowany. Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że został on tak zbudowany, żeby mógł w pełni uwzględnić potrzeby instruktorów czytelnictwa dziecięcego. Wiadome jest, że instruktaż w tym zakresie ma swoją określoną specyfikę uwarunkowaną specyfiką pracy bibliotek dla dzieci, a ukończenie kursu dla instruktorów w jego dotychczasowej postaci nie dawało dostatecznego przygotowania do pracy instruktorowi czytelnictwa dziecięcego. Zachodziła więc potrzeba organizowania specjalistycznych kursów dla tej grupy instruktorów. Nie była to, z punktu widzenia ekonomiki, dobrze przemyślana organizacja doskonalenia instruktorów, gdyż znakomita część materiału nauczania, powiedziałabym podstawowa jego część, niezbędna dla każdego instruktora — niezależnie od tego w jakiej dziedzinie działalności bibliotecznej będzie się specjalizował — powtarzała się na obu kursach. Postanowiono więc tak ułożyć program, aby instruktorom czytelnictwa dziecięcego można było zapewnić zdobycie wiadomości i umiejętności niezbędnych do prowadzenia instruktażu w zakresie swej specjalności. Pozwoli to na rezygnację z kursów dla instruktorów czytelnictwa dziecięcego, a na to miejsce wprowadzenie innych kursów doskonalących, których potrzebę odczuwa się w sieci bibliotek publicznych.

Jak wynika z tego co zostało wyżej powiedziane, na kurs instruktorski w bieżącym roku należy kierować również instruktorów czytelnictwa dziecięcego.

Kurs gromadzenia i selekcji zbiorów bibliotecznych (6.X — 21.X). Kurs przeznaczony jest przede wszystkim dla pracowników działów gromadzenia bibliotek stopnia powiatowego oraz bibliotek miejskich, realizowany będzie na podstawie programu z lat ubiegłych, po wprowadzeniu niewielkich zmian i poprawek.

Oprócz wymienionych kursów do planu nauczania Ośrodka wprowadzono 2 kursy specjalistyczne o nowej tematyce, a mianowicie:

Kurs konserwacji zbiorów (15.IV — 30.IV).

Należy bardzo pozytywnie ocenić fakt wprowadzenia do grupy kursów specjalistycznych kursu konserwacji zbiorów. Jest to problem, do którego przykładano się zbyt małą wagę nie tylko w szkoleniu bibliotekarzy ale w ogóle w działalności bibliotek. Nie mówię już o tym, że brak nam odpowiednich laboratoriów i pracowni konserwacji książek, brak nam odpowiednich urządzeń, gdyż są to rzeczy bardzo kosztowne i związane z trudnościami natury finansowej. Ale mamy taką sytuację, że nawet w bibliotekach wyżej zorganizowanych, których zbiory sięgają już dziesiątków tysięcy egzemplarzy, brak jest pracowników, którzy specjalizowaliby się w tych zagadnieniach.

Księgozbiory są w bardzo złym stanie, często nie stosuje się nawet podstawowych zabiegów zabezpieczających książkę przed całkowitym zniszczeniem, a przecież książki to dobro społeczne, to majątek narodowy. Toteż dobrze, że problem ten wysuwa się na czoło spraw pilnych do załatwienia, że podejmuje się szkolenie bibliotekarzy w tym zakresie.

Plan nauczania w POKB w Jarocinie w 1971 r.

Roczne Studium Bibliotekarskie				Kursy kwalifikacyjne i specjalistyczne				
Termin	Liczba dni	Liczba godzin	Przew. liczba uczestn.	Termin	Nazwa kursu	Liczba dni	Liczba godzin	Przew. liczba uczestn.
6.I.—3.IV	76	380	50	5.I.—10.III.	Ogólnobibliotekarski kurs kwalifikacyjny (I część)	56	336	40
				15.III.—7.IV.	Literatury popularnonaukowej ze szczególnym uwzględnieniem literatury społeczno-politycznej i rolniczej	21	126	40
13.IV.—4.V.	18	126	50	14.IV.—29.IV.	Klasyfikacji zbiorów	14	84	40
				15.IV.—30.IV.	Konserwacji zbiorów	14	84	40
6.V.—2.VI.	29	132	50	5.V.—29.V.	Informacyjno-bibliograficzny	21	126	40
17.VI.—19.VI.	Egzamin końcowy			2.VI.—17.VI.	Pracy z młodzieżą	12	72	40
Przerwa wakacyjna				25—26.VI.	Konferencja problemowa	2	12	40
				28.VI.—20.VII.	Bibliotekarzy wojskowych	20	120	40
				5.VII.—20.VII	Wykładowców przysposobienia bibliotecznego	14	84	40
				Przerwa wakacyjna				
1.—4.IX	Egzamin wstępny na RSB			10.IX.—2.X.	Kurs instruktorski	20	120	40
6.IX.—18.XII.	88	440	50	6.X.—21.X.	Gromadzenia i selekcji zbiorów bibliotecznych	14	84	40
				25.X.—18.XII.	Ogólnobibliotekarski kurs kwalifikacyjny (II część)	47	282	40

W kursie mogą wziąć udział nie tylko pracownicy bibliotek, którzy specjalizują się w tej dziedzinie, ale również ci, którzy zainteresowani są sprawami konserwacji zbiorów i pragnęliby tej pracy poświęcić się.

Kurs dla wykładowców przysposobienia bibliotecznego (5.VII—20.VII).

Wprowadzone w 1970 r. do klas liceów ogólnokształcących przysposobienie biblioteczne traktowano w pierwszym roku nauczania jako eksperyment. I słusznie. Myśl była nowa, wymagała okrzepnięcia organizacyjnego, dopracowania programów w toku ich realizacji, a nade wszystko odpowiedniej kadry nauczycieli fachowców z dziedziny bibliotekarstwa. Dało się zaobserwować (co zresztą było łatwe do przewidzenia), że dyrektorzy liceów słusznie zapraszali do prowadzenia zajęć doświadczonych bibliotekarzy. Sprawy nauczania układały się dobrze, jeżeli byli to kwalifikowani bibliotekarze szkolni, natomiast gdy wykładowcy rekrutowali się spośród pracowników innych bibliotek (najczęściej publicznych) obserwowano poważne luki w ich przygotowaniu w zakresie metodyki i dydaktyki nauczania. Zaistniała potrzeba wypełnienia tej luki przez zorganizowanie w Ośrodku planowanego kursu, którego podstawowym zadaniem jest dać uczestnikom minimum wiadomości i praktycznych umiejętności, które pozwolą każdemu indywidualnie uzupełnić własne braki w dziedzinie metodyki i dydaktyki nauczania. Oczywiście nie jest to jedynym celem kursu, będzie się na zajęciach dyskutować program przysposobienia bibliotecznego, jego przydatność dla tego rodzaju przygotowania do pracy w bibliotece oraz szereg innych zagadnień i problemów.

Na wszystkie kursy specjalistyczne od kandydatów wymagane jest co najmniej średnie wykształcenie bibliotekarskie. Czy mogą być od tego odstępstwa? No, chyba na zasadzie, że nie ma reguły bez wyjątków, ale mogą to być przypadki bardzo rzadkie, dobrze uzasadnione przez bibliotekę macierzystą kandydata na kurs.

Plan Ośrodka w tym roku jest interesujący. Zaplanowano kursy o szerokiej tematyce. Należy więc przypuszczać, że wielu kolegów zwróci się do swych władz o wyrażenie zgody i umożliwienie im uczestnictwa w kursie, który najbardziej odpowiada ich zainteresowaniom, względnie potrzebom.

MIECZYŚLAW FABER
WiMBP Opole

JAK SIĘ UCZYMY, CZYLI UWAGI O SAMOKSZTAŁCENIU

Coraz powszechniejsze staje się przekonanie, że uczyć się, poszerzać swą wiedzę trzeba przez całe życie. Świadczy o tym najwymowniej wciąż wzrastająca rzesza słuchaczy studiów zaocznych, różnego typu kursów oraz zwiększające się czytelnictwo książek popularnonaukowych. Nawet uzyskanie dyplomu wyższej uczelni nie zwalnia od dalszej edukacji, od samokształcenia.

Dynamiczny rozwój nauki i techniki sprawia, iż posiadane wiadomości szybko się deaktualizują i stają się coraz bardziej niekompletne, jeżeli ich systematycznie nie uzupełniamy. Trzeba więc — czy to się komuś podoba, czy też nie — uczyć się przez całe życie. Podstawową formą tej nieustannej nauki — jest samokształcenie. Jest ono szczególnie ważne i wręcz niezbędne dla pracowników bibliotek publicznych. Aby pomagać innym, tzn. czytelnikom w poznawaniu świata za pomocą książek — trzeba samemu dużo wiedzieć i umieć racjonalnie i systematycznie podnosić swój poziom intelektualny.

Efekty pracy bibliotek można mierzyć różnymi wskaźnikami — jest to zresztą niezbędne — lecz najważniejszym z nich jest ilość i jakość wypożyczonych książek, poradnictwo i informacja. A przecież wiadomo powszechnie, że wyniki tych poczynań zależą — w stopniu zasadniczym — od stanu wiedzy bibliotekarza. Samokształcenie staje się więc szansą i koniecznością nas wszystkich. Czy w pełni wykorzystaną? — Oczywiście że nie. Ten stan rzeczy jest tym bardziej niepokojący, że znaczna część pracowników bibliotek publicznych nie posiada minimum wymaganego wykształcenia, tzn. ukończonej szkoły średniej. Samokształcenie spełnia w tej sytuacji dwie zasadnicze funkcje:

— jest formą zdobycia minimum wiadomości zawodowych i ogólnych dla bibliotekarzy bez średniego wykształcenia bibliotekarskiego („Wstępne samokształcenie”),

— umożliwia rozszerzanie i pogłębianie posiadanych wiadomości wszystkim pracownikom bibliotek („Podstawowe samokształcenie”).

Jeśli niezbędność samokształcenia nie podlega dyskusji, to dlaczego nie rozwija się ono bardziej pomyślnie, dlaczego napotyka na opory u znacznej części bibliotekarzy?

Przyczyn jest kilka. Zatrzymajmy się nad niektórymi. Jedną z nich, chyba zasadniczą, jest wciąż niedostateczne w świadomości szeregu pracowników przekonanie o konieczności, a nie tylko przydatności systematycznego podnoszenia swych kwalifikacji i co się z tym wiąże — brak nawyków i wytrwałości w nauce, a także i ambicji zawodowych. Mówiąc konkretnie: niektórym osobom wydaje się, że mogą dobrze realizować zadania zawodowe, popularyzować czytelnictwo bez ciągłego wzbogacania posiadanej wiedzy i podnoszenia poziomu intelektualnego. Oczywiście tak mogą myśleć tylko pracownicy, którzy nie są jeszcze bibliotekarzami z prawdziwego zdarzenia.

Kolejna istotna przyczyna to brak znajomości zasad pracy umysłowej. Nawet osoby, które ukończyły szkołę średnią nie znają metod samodzielnego zdobywania wiedzy; nie poznały ich dostatecznie ani w szkole, ani na różnego rodzaju szkoleniach bibliotekarskich. Jakże często spotykamy się z bardzo źle prowadzonymi notatkami z zajęć seminaryjnych, nieznaną źródła bibliograficznych, czy techniki opracowywania referatu. Przykłady zresztą można by mnożyć. Wciąż pokutują wśród bibliotekarzy różnego rodzaju mity, których ilustracją są takie powiedzenia „nie mam już pamięci”, „brak mi czasu”, „wystarczy mi doświadczenie”.

Gdyby organizatorzy seminariów bibliotekarskich częściej omawiali te zagadnienia na szkoleniach, gdyby częściej badali przygotowanie (zasób wiedzy) bibliotekarzy niezbędne do wykonywania konkretnych zadań zawodowych, znajomość literatury (zwłaszcza współczesnej), pro-

blemów społecznych, kulturalnych i bibliotekarskich — mniej byłoby wówczas głosicielei cytowanych poglądów. I tu dochodzimy do innej ważnej przyczyny: jest nią słabe powiązanie samokształcenia z systemem dokształcania bibliotekarzy, a zwłaszcza z takimi jego formami organizacyjnymi jak seminaria i praktyki.

Programy szkoleń, zwłaszcza prowadzonych przez biblioteki powiatowe, są tak „ustawione”, że w realizacji przypominają często raczej narady robocze, na których przekazuje się rozliczne instrukcje i nakazy, mniej natomiast uczy się, jak realizować określone zadania, do jakich książek, czy innych źródeł trzeba sięgnąć. Nie stwarza to — rzecz jasna — atmosfery, inspirującej twórcze, samodzielne zdobywanie wiedzy.

Co zrobić, aby samokształcenie stało się nawykiem, potrzebą i stałą praktyką?

Nie sposób dać recepty na różne sytuacje, okoliczności i warunki w jakich znajdują się poszczególne osoby. Problem jest bardzo złożony. Nasze uwagi i propozycje, dotyczące tylko niektórych kwestii, traktujemy dyskusyjnie oczekując wypowiedzi polemicznych i uzupełniających.

Warunkiem wstępnym, a zarazem podstawowym, samokształcenia, podstawową formą dokształcania bibliotekarzy będzie nie tyle werbalna akceptacja roli samokształcenia — ile, praktyczne, codzienne realizowanie konkretnych zadań organizacyjnych i metodycznych przez kadrę kierowniczą i instruktorską bibliotek. Trzeba samemu dużo umieć, stale się uczyć, dając tym samym dobry przykład. Trzeba zwalczać mity o nieprzezwyciężalnych rzekomo przeszkodach, pobudzać ambicje zawodowe, ukazywać związki między efektami pracy a poziomem wiedzy bibliotekarzy, łączyć programowanie samokształcenia z bieżącą pracą.

Dla przykładu:

— jeżeli bibliotekarze zamierzają popularyzować literaturę o swym regionie w formie konkursu lokalnego, to powinni uprzednio zapoznać się z odpowiednią literaturą, a następnie przedyskutować problemy związane z konkursem, np. na seminarium powiatowym;

— inna sytuacja: biblioteki gromadzkie w danym powiecie rozpoczynają współpracę z uniwersytetami powszechnymi; stwarza to okazję i potrzebę zaznajomienia się z pracą tych placówek oraz doświadczeniami innych bibliotek w zakresie współpracy z nimi, oczywiście w oparciu o odpowiednią literaturę.

Czynnikiem wspierającym samokształcenie są indywidualne zainteresowania, niekiedy jeszcze nie w pełni rozbudzone. Toteż zadaniem, zwłaszcza instruktorów, jest nie tylko znać stopień zaawansowania swych podopiecznych w zakresie zawodowej wiedzy bibliotekarskiej, lecz również ich zainteresowania i zamiłowania. Zręcznie podsunęta i trafnie dobrana książka popularnonaukowa może być początkiem systematycznego czytania literatury kształcącej.

Inny ważki czynnik rozwoju samokształcenia — to upowszechnienie techniki pracy umysłowej, której znajomość często pozostawia wiele do życzenia. Należałoby więc zapoznać bibliotekarzy z podstawowymi wiadomościami z tego zakresu na seminariach, oraz w czasie praktyk. W licznych publikacjach poświęconych omawianemu tu zagadnieniu spotykamy się z pytaniem, czy ważniejsza jest praca nad

kształtowaniem w naszym środowisku zawodowym nawyków i woli samokształcenia, czy też podejmowanie różnych poczynąń organizacyjnych. Odpowiedzi są przeważnie zgodne: jedno i drugie jest potrzebne. Czasem jednak głoszone są opinie próbujące pomniejszyć znaczenie tego drugiego czynnika.

Jasne jest, że podjęcie samokształcenia zależy od indywidualnej decyzji, od zrozumienia konieczności stałej edukacji — ale zrozumienie to można i trzeba przyspieszać i utrzymywać odpowiednimi posunięciami organizacyjnymi. Przypomnijmy prawdę oczywistą: bibliotekarz ze względu na charakter wykonywanej pracy jest zobowiązany niejako służbowo do systematycznego samokształcenia.

Pomijając świadomie zagadnienia samokształcenia systemem zaocznym w szkołach, wyższych uczelniach i na kursach korespondencyjnych bibliotekarskich zajmijmy się bliżej doksztalcaniem prowadzonym przez biblioteki powiatowe. Spróbujemy — oczywiście częściowo — odpowiedzieć na następujące pytania:

- na jakie grupy samokształceniowe należałoby podzielić bibliotekarzy;
- jaka winna być tematyka samokształcenia;
- jakie należałoby przyjąć zasady organizacyjno-metodyczne?

Z danych statystycznych wynika, że dużą grupę zawodową (około 35% ogółu zatrudnionych w bibliotekach publicznych) stanowią bibliotekarze nie posiadający ukończonej szkoły średniej. Doksztalcenie tych pracowników należałoby więc potraktować jako zadanie pierwszoplanowe. Początkiem będzie praktyka wstępna, prowadzona nie jak dotychczas — głównie pod kątem uczenia techniki bibliotekarskiej, lecz również — a właściwie przede wszystkim — jako pierwszy etap kierowanego przez instruktora samokształcenia, dzięki któremu praktykant poznaje także zasady pracy umysłowej oraz podstawowe luki w swoim wykształceniu, które należy uzupełnić.

Po skończeniu praktyki wstępnej nowozatrudnieni pracownicy bez ukończenia szkoły średniej przystępują do 2-letniego — „Wstępnego samokształcenia” — według planu obejmującego wykaz lektury, prac pisemnych i innych oraz wskazówki metodyczne i harmonogram nauki. Biblioteka powiatowa przydziela każdemu z uczących się opiekuna-konsultanta. Może to być zarówno instruktor, jak i inny kwalifikowany i doświadczony bibliotekarz. Co pewien czas, np. dwa razy w roku uczący się przedstawia wyniki swej pracy — na seminarium powiatowym lub w czasie konsultacji w bibliotece powiatowej. Ten etap samokształcenia kończy się sprawdzeniem wyników nauki, a ich pozytywna ocena powinna wpływać na awansowanie pracownika.

Kilka uwag na temat programu samokształcenia. Niezbędne jest, aby bibliotekarz zapoznał się z najważniejszymi dziełami klasyki polskiej i obcej oraz literatury współczesnej, których dotąd nie znał, a ponadto uzyskał podstawową orientację w literaturze niebeletrystycznej. Niezbędne jest zwłaszcza zaznajomienie go z głównymi publikacjami dotyczącymi zagadnień politycznych, światopoglądowych i kulturalnych; wszak bibliotekarz to działacz społeczny, a kształtowanie jego osobowości, postawy społecznej — to bardzo istotna funkcja samokształcenia.

Konieczne jest również zdobyć podstawowych wiadomości z dziedziny bibliotekarstwa, szczególnie o formach i metodach pracy oświatowej, a także umiejętności korzystania z różnego rodzaju opracowań i źródeł bibliograficznych.

Druga grupa to bibliotekarze ze średnim wykształceniem ogólnym (bez bibliotekarskiego). Do organizacji „Wstępnego samokształcenia” tych osób można odnosić większość uwag i sugestii poczynionych wyżej. Różnice wystąpią przede wszystkim w zakresie tematyki. Ponieważ osoby te posiadają — w zasadzie — dość dobrą znajomość literatury dawnej, wyniesioną ze szkoły, główny nacisk należałoby położyć na lepsze poznanie literatury współczesnej, zwłaszcza społeczno-politycznej i popularnonaukowej oraz form i metod pracy z czytelnikiem, a w pierwszym rzędzie działalności informacyjno-prawniczej.

Trzecia grupa to pracownicy z minimum średnim wykształceniem bibliotekarskim oraz praktyką — wykonujący wyspecjalizowane czynności, np. instruktorzy, pracownicy ośrodków informacyjnych, których samokształcenie będzie miało na celu uzupełnienie i pogłębienie już posiadanych wiadomości i umiejętności, zwłaszcza z zakresu wykonywanej pracy. Będzie to samokształcenie bardziej zróżnicowane treściowo, a organizacyjnie ściśle połączone z seminariami powiatowymi i szkoleniem wewnątrzzakładowym, np. instruktor przedstawi wyniki swej pracy samokształceniowej w postaci przeprowadzenia na szkoleniu zajęcia „Jak poznawać potrzeby czytelnicze młodzieży w określonym środowisku”.

Czwartą i ostatnią grupę samokształceniową stanowić będą pozostali pracownicy merytoryczni bibliotek, którzy posiadają średnie wykształcenie zawodowe lub ukończyli „Wstępne samokształcenie”. Tematyka ich doksztalcenia wynikać będzie, podobnie jak poprzedniej grupy, z charakteru wykonywanej pracy i bieżących zadań placówek, zaś organizacyjnie powinna być harmonizowana z problematyką seminariów i szkoleń wewnątrzzakładowych.

Grupy 3 i 4 — objęte są „Podstawowym samokształceniem”.

Dążąc do aktywizacji samokształcenia bibliotekarzy należy każdego kandydata do pracy dokładnie zapoznać z wymaganiami w tej dziedzinie, a następnie ująć je w zakresie czynności i obowiązków służbowych. Uniknie się w ten sposób niepotrzebnych konfliktów i nieporozumień.

Trzeba też uzyskać możliwie dobre rozeznanie poziomu wiedzy, zainteresowań i możliwości intelektualnych nowozatrudnionego pracownika i te elementy brać pod uwagę przy ustalaniu programu i organizacji pracy samokształceniowej.

Szkolenia powiatowe powinny stać się głównym ogniwem samokształcenia (omawianie tematyki; uczenie się, jak się uczyć i wykorzystywać wiedzę w bieżącej pracy, kontrolowanie wyników). Pamiętając o zasadzie łączenia teorii z praktyką dajemy bibliotekarzom do wykonania — w oparciu o lekturę i ich doświadczenia zawodowe — konkretne zadania, które zaprezentują np. na seminarium. Mogą to być zarówno prace pisemne (referat, wypowiedź w dyskusji), na określone tematy np.: opracowania historyczne o naszym powiecie, poradniki bibliograficzne w pracy oświatowej bibliotekarza, względnie różnego ro-

dzaju zadania praktyczne, np.: zorganizowanie wieczoru literackiego w bibliotece gromadzkiej, a następnie poprowadzenie dyskusji na szkoleniu nt. tej imprezy w oparciu o doświadczenia własne i lekturę, dokonanie analizy i oceny czytelnictwa literatury rolniczej w danej gromadzie.

Wszyscy bibliotekarze prowadzą „Dzienniki samokształcenia”, obejmujące notatki z lektury, sprawozdania z wykonanych prac i in. Artykuł — jak już wspomniano wyżej — nie wyczerpuje zagadnienia i jest zaproszeniem do dyskusji. Problem jest ważny — toteż wszelkie uwagi, a zwłaszcza konstruktywne wnioski i propozycje są potrzebne.

JÓZEF SZOCKI

FILM W BIBLIOTECE

Formy wykorzystania i funkcje wychowawcze

Projekcje filmowe stosowane są często w bibliotekach na Dolnym Śląsku. Wykorzystywane są w szkoleniu, stanowią stały element odczytów, wieczorów dyskusyjnych, organizowane są jako autonomiczne pokazy w celach rozrywkowych, dla dzieci itp. 616 bibliotek publicznych województwa i Wrocławia wypożyczyło w 1969 r. ogółem pięćset tytułów filmowych i zorganizowało ponad 2,5 tysiąca projekcji.

Film liczy sobie nieco więcej niż siedemdziesiąt lat.¹ Józef Pólturzycki tak mówi o filmie: „Możemy powiedzieć, że film to zarejestrowany na taśmie ciąg, szereg fotografii, który rzutowany następnie na ekran z odpowiednią częstotliwością (24 klatek na sekundę), dzięki właściwościom ludzkiego oka pozwala odbiorcom dostrzec na ekranie fotografie osób i przedmiotów w ruchu. Film jest więc dziedziną doznań dostępnych ludziom dzięki specyficznej budowie ich oka”².

Film stał się obecnie szeroko rozwiniętym środkiem masowej informacji. Dawno zwrócono uwagę na to, że jest także syntezą sztuk. Sergiusz Eisenstein traktował go jako „sztukę, która łączy w jedną syntezę malarstwo i dramat, muzykę i rzeźbę, architekturę i taniec, pejzaż i człowieka, obraz wizualny z wygłaszanym słowem”.³ Film jest sztuką bardzo złożoną. Stał się przedmiotem wielu rozpraw teoretycznych.⁴ Według nich można wyróżnić w zasadzie cztery jego podstawowe rodzaje: fabularny, poetycki, dokumentalny i dydaktyczny.

Film fabularny jest opowiadaniem. W literaturze pięknej jego odpowiednikiem jest nowela, powieść, opowiadanie, dramat lub tra-

¹ Za datę powstania kina przyjmuje się 28 grudnia 1895 r., kiedy odbyła się pierwsza projekcja filmu przy pomocy aparatu braci Lumière w jednym z kabinietów Paryża.

² Józef PÓLTURZYCKI: *Ucz się sam. O tematyce samokształcenia*. Warszawa 1967, s. 161—162.

³ Op. cit., s. 162.

⁴ Por. S. M. EISENSTEIN: *Wybór pism*. Warszawa 1959 r. Z. LISSA: *Muzyka i film*. Studium z pogranicza ontologii, estetyki i psychologii muzyki filmowej. Lwów 1937, *Kwartalnik Filmowy* R. 11, 1951 nr 2.

gedia. Film fabularny dzieli się na szereg gatunków: film; historyczne, sensacyjne, muzyczne, przygodowe, dramaty społeczne i psychologiczne, komedie, farsy, filmy grozy, westerny itp.

Zadaniem filmu dokumentalnego jest utrwalenie zdarzeń, ludzi i faktów. Zwykle obywateli się bez fabuły. Jego gatunki to reportaż, kronika (aktualności filmowe) i publicystyka filmowa.

Reportażem filmowym nazywamy zwykle relację z autentycznych wydarzeń (obojętnie z jakich dziedzin) uzupełnioną komentarzem.

Kronika (aktualności filmowe) stanowi zbiór krótkich reportaży o aktualnych wydarzeniach krajowych i zagranicznych. Publicystyka filmowa pokazuje jakiś problem, wzięty z rzeczywistości, omawia go zwracając uwagę na sprawy wymagające rozwiązania, dyskusji, czy zainteresowania.

W działalności kulturalno-oświatowej bibliotek poważne miejsce zajmują seanse filmów dydaktycznych ze względu na ich walor intelektualny. Film dydaktyczny zawiera informacje o świecie, zjawiskach, związkach i faktach. Jego zadaniem jest uczenie. W obrębie tego rodzaju występują liczne gatunki. Najczęściej spotykamy filmy oświatowe, instruktażowe, lekcyjne i naukowe.

Film oświatowy popularyzuje osiągnięcia nauki i sztuki wśród ludzi.⁵ Odpowiednikiem literackim tego gatunku są książki i artykuły popularnonaukowe. Jest on obecnie najczęściej używanym środkiem upowszechnienia wiedzy. Środkiem bardzo atrakcyjnym i także niezwykle efektywnym.

Film instruktażowy przekazuje odbiorcom wzór pewnych czynności zawodowych. Naśladowanie i powtarzanie prowadzi do prawidłowego ich wykonywania.

Film lekcyjny jest wykorzystywany w szkole jako źródło wiadomości z zakresu programu nauczania. Ze względu na atrakcyjne upogładowienie treści stanowi nieocenioną pomoc nauczycielom i przekazywaniu uczniom wiedzy.

Film naukowy utrwalą na taśmie zjawiska z różnych dziedzin nauki. Współczesna technika, mikroskopy elektronowe, batyskafy docierające do głębi oceanów, statki kosmiczne, przy pomocy których ludzie osiągnęli księżyc, kamera zezwalająca na zwalnianie lub przyspieszanie zdjęć — wszystko to w sumie umożliwia dojrzenie gołym okiem zjawisk niezwykle małych, procesów odbywających się wolno lub niezwykle szybko. Ten gatunek filmu najczęściej jest używany przez specjalistów z różnych dziedzin nauki oraz studentów.

Każdy rodzaj sztuki ma swój specyficzny zestaw środków przekazu, specjalny język. Literatura piękna posługuje się słowem. Malarstwo przemawia barwą i linią. Muzyka — dźwiękiem. Film zaś i barwami, i kształtami, i liniami, i dźwiękami. Jest także zależny od kamery i innych czynników technicznych: sposobu zdjęć (rodzaju planu, punktu widzenia kamery i jej ruchu), montażu, dźwięku i koloru w filmie (rodzaju taśmy), gry aktora w filmie i scenografii. Mówiąc więc o języku filmu, musimy pamiętać o pośrednictwie maszyny i procesów laboratoryjnych między twórcą a tworzywem. One właśnie złożyły się na genezę i rozwój środków wyrazu sztuki filmowej.

⁵ Por. J. PÓŁTURZYCKI, op. cit.

Rozumienie filmu determinuje wychowawczą funkcję tej dziedziny sztuki. W przeciwieństwie do procesu rozumienia drukowanego tekstu, polegającego na wyodrębnieniu w nim poszczególnych elementów i ich wiązaniu w całości treściowe, rozumienie filmu jest bardziej złożone, chociaż podobne. Film, szczególnie fabularny, informuje nas nie tylko poprzez słowo, wydarzenia i sytuacje, ale też poprzez obrazy, montaż, wielkość planu, grę aktorów, muzykę. Chcąc zrozumieć film, musimy te wszystkie elementy wyodrębnić z całości, także widzieć je w tej całości powiązane i przenikające się, uchwycić problem jaki stawia, ideę i sens.

Aby zrozumieć film należy dokonać jego analizy, która musi uwzględniać następujące czynności: przypomnienie tytułu filmu, nazwisk reżysera, scenografa, operatora i głównych aktorów; uświadomienie sobie rodzaju i gatunku, do którego film należy, spojrzenie na film w kontekście innych filmów tego samego reżysera, aby tą drogą zorientować się w ewolucji estetycznej, ideowej czy treściowej twórcy, omówienie wartości moralnych filmu, elementów socjologicznych, wreszcie przeprowadzenie krytycznej oceny całego dzieła. W ocenie trzeba zdać sobie sprawę ze stopnia prawdopodobieństwa pokazanych w filmie wydarzeń i postaci, wkładu w dzieło reżysera, scenografa, operatora, aktorów i in. oraz z ich zamiarów ideowych, artystycznych i osiągniętych skutków.

Jeżeli chcemy, aby w działalności kulturalno-oświatowej bibliotek film był formą pracy jak najbardziej efektywną, trzeba położyć nacisk (i to się czyni w skali dość szerokiej) na jego rozumienie ze strony czytelników. Najczęściej stosuje się w tej mierze pokazy filmowe z objaśnieniem tajników filmu, próby fotografowania, a w powiązaniu z większymi domami kultury nawet filmowych.

Biblioteki prowadzą szeroką i różnorodną działalność kulturalno-oświatową, jak nauczanie w różnych formach, amatorską twórczość (techniczną lub artystyczną), uczestnictwo w odbiorze sztuki, organizowanie wypoczynku i rozrywki. W każdej takiej czynności film jest często stosowany i odgrywa dużą rolę. A oto funkcje, jakie może pełnić w działalności kulturalno-oświatowej: poznawcza, estetyczna, emocjonalna i rozrywkowa.⁶

Można wyróżnić dwie zasadnicze formy wykorzystania filmów stosowane w bibliotekach.

1. Pokazy filmów jako autonomiczna forma zajęć. Mogą to być pokazy po pierwsze — filmów jednego reżysera lub określonej szkoły filmowej, po drugie — jednego filmu lub paru związanych jednym tematem, po trzecie — zestawu różnych tytułów filmowych z jednej dziedziny sztuki, wiedzy lub życia społecznego i po czwarte — różnych rodzajów i gatunków dobranych w zależności od zainteresowań odbiorców. Chodzi tu więc o zapoznanie odbiorców albo z określonym problemem naukowym, artystycznym czy społecznym, albo z określonymi dziedzinami życia, albo z określoną szkołą filmową, reżyserem, czy rodzajem lub gatunkiem filmowym. W tych przypadkach seans filmowy pełni funkcję poznawczą, nieraz integracyjną, przyczyniając się do większego zaangażowania w sprawy społeczne — a jednocześnie este-

⁶ Por. Dzierżymir JANKOWSKI: Wykorzystanie filmów w placówkach kulturalno-oświatowych. *Kultura i Życie*, 1968, nr 4, s. 8—9.

tyczną, gdyż film jako dzieło sztuki jest źródłem doznań estetycznych, kształci poczucie piękna odbiorcy.

Jeżeli film jest adaptacją literatury, zbliża do problematyki dzieł, uczy postępowania, kontroluje nasz stosunek do innych ludzi. Bywa także rozrywką regenerującą siły odbiorcy.

2. Pokazy filmowe jako element zajęć kulturalno-oświatowych. Może to być: po pierwsze — seans filmowy jako ilustracja pewnych tez stawianych podczas odczytu, wykładu, spotkania lub wieczoru dyskusyjnego, po drugie — seans towarzyszący eksponowanej wystawie artystycznej lub oświatowej, po trzecie — element scenograficzny w imprezie, pytanie w konkursie lub pomoc naukowa w szkoleniu. We wszystkich tych przypadkach na czoło wybija się funkcja poznawcza filmu. Przede wszystkim informuje on o różnych wydarzeniach, zapoznaje z zagadnieniami z różnych dziedzin wiedzy.

Warto tu przytoczyć uwagę metodyczną Włodzimierza Szewczuka na temat zwiększenia efektywności recepcji treści oświatowych. Według tego badacza duże znaczenie dla stopnia odbioru treści różnych zajęć kulturalno-oświatowych ma: a) urozmaicenie, zróżnicowanie materiału przekazywanego, b) podanie treści w formie dynamicznej a nie statycznej, c) wykorzystanie filmu oświatowego jako elementu w prelekcji, wykładzie i in.⁷

Zwiększenie zakresu wykorzystania filmu w pracy bibliotek wymaga zakupu większej ilości projektorów filmowych, a na to nie stać wielu placówek. Poza tym dochodzą do tego złe warunki lokalowe (ciasnota) dość sporej liczby tych ostatnich. Pogłębia te trudności także słabe rozeznanie części bibliotekarzy w problematyce filmu. Szkolenia operatorów filmowych przeprowadzane w naszych placówkach co pewien czas nie rekompensują tej ostatniej trudności. W sumie są to dość poważne przeszkody na drodze do zwiększenia zakresu wykorzystania filmu. Ze względu na to, że pokaz filmowy zwiększa efektywność pracy bibliotekarza w działalności kulturalno-oświatowej, trzeba zrobić wszystko, aby je przełamać.

⁷ Por. Włodzimierz SZEWCZUK: **Recepcja treści oświatowych**. PAN — Oddział w Krakowie, Zeszyt 12, 1966.



EKSLIBRIS — FORMA WYCHOWANIA MŁODZIEŻY

Literatura dotycząca wszechstronnej roli książki w wychowaniu czytelników jest bogata. Zarówno intuicyjne wypowiedzi autorów, jak i wypowiedzi poparte badaniami empirycznymi, wskazują na pogłębiającą się funkcję czytelnictwa w rozwoju osobowości czytelnika.

Najbardziej przekonujące są wyniki badań nad rolą i znaczeniem książki w wychowaniu intelektualnym czytelnika. Są wymierne. Wyniki badań wskazują, że pod wpływem lektury czytelnik uzyskuje określony zasób nowych wiadomości, utrwala już posiadane — wiążąc je w logiczny system, przez co luźne wiadomości uzyskane z przeczytanych książek stają się operatywną i trwałą wiedzą.

Liczne badania m. in. A. Przeclawskiej, I. Lepalczyk, wskazują na poszerzający się wpływ lektury, jako środka w kształtowaniu postaw etyczno-moralnych, pomocy w indywidualnym budowaniu przez czytelnika wzorca, modelu osobowościowego. Czytelnik ma bowiem do czytanych utworów nie tylko stosunek intelektualny, ale i emocjonalny. Zgadza się lub nie z pewnymi postawami, ze sposobem reagowania w określonych sytuacjach, a czytane treści dostarczają możliwości do różnorodnych konfrontacji.

Natomiast stosunkowo mało badań poświęcono dotychczas wpływowi książek i czytelnictwa na kształtowanie się i rozwój uczuć estetycznych czytelnika, a trudno zaprzeczyć istnieniu tego wpływu, szczególnie gdy się weźmie pod uwagę poezję, dramat, a nawet i wiele utworów pisanych prozą.

Pomocą w rozwijaniu uczuć estetycznych stają się zarówno język utworu, treść opisu, treść sytuacji, jak i szata graficzna utworu.



Jest jeszcze jeden element wiążący emocjonalnie czytelnika z książką, a mianowicie znak własnościowy — ekslibris. Znak, który świadczyć może zarówno o jego autorze — artyście, jak i o właścicielu księgozbioru. Spełnia on dwie funkcje: służy bowiem do ochrony książki przed zaginięciem, a ze względu na walory artystyczne jest jednocześnie jej ozdobą.

By zachęcić młodzież do gromadzenia książek, by rozwinąć u niej uczucia estetyczne i bibliofilskie zamiłowania, niektóre szkoły w Polsce przystąpiły do organizowania kółek miłośników ekslibrisu. Prowadzą je nauczyciele hobbyści, a ponadto plastycy. Ruch ten obejmuje zarówno uczniów szkół podstawowych, jak i średnich. Przykładem może tu być koło miłośników ekslibrisu prowadzone przez Karola Wierzgonia w Nowym Bieruniu (powiat tyski, województwo katowickie). Wymieniony nauczyciel plastyk doprowadził do wyrobienia u dzieci i młodzieży trwałych nawyków. Każdy uczeń tej szkoły wykonał sobie najprostszą techniką na zajęciach praktyczno-technicznych po kilka ekslibrisów. Linoryty te są prezentowane na wystawach szkolnych, a w ostatnich latach na poważnych ekspozycjach ekslibrisu polskiego. Podobnie działa założone przy Szkole Podstawowej Nr 34 w Katowicach Koło Miłośników Ekslibrisu.

Poza wykonywaniem ekslibrisów dla własnych bibliotek domowych oraz eksponowaniem ich na organizowanych wystawach członkowie kółka gromadzą ekslibrisy wykonywane różnymi technikami przez zawodowych grafików, organizują na ten temat prelekcje oraz kiermasze, na których dokonują wymiany. Taką właśnie działalność popularyzatorską małej grafiki artystycznej prowadzi nauczyciel języka polskiego w Technikum w Zabrze — mgr Marian Wojciechowski. Organizuje on w szkole doroczną wystawę, na której eksponuje wykonane przez uczniów pod jego kierunkiem ekslibrisy i literaturę związaną z tym zagadnieniem, a także komplety biblioteczek uczniowskich oznakowanych wykonanymi ekslibrisami.

W ten sposób przyjemne hobby łączy się z pożytkiem dydaktycznym:

- uczniowie zdobywają wiedzę o znakach własnościowych bibliotek różnych sieci i osób prywatnych, poznają praktycznie różne techniki grafiki artystycznej, zdobywając informacje o współczesnych artystach-grafikach;

- wdrażają się do systematycznego kolekcjonerstwa;

- uczą się poszanowania książki, gdyż zamiast kreślić swoje nazwisko lub opatrywać książkę pieczętkami, dużo estetyczniej jest wkleić na odwrocie karty tytułowej graficzny znak własnościowy;

- kompletują własne biblioteczki domowe, aktualizując je nowymi i wartościowymi pozycjami, bo przecież tylko wartościową książkę opatruje się ekslibrisem.

W zakresie gromadzenia i klasyfikowania ekslibrisów istnieje kilka możliwości:

- gromadzenia ekslibrisów według nazwisk wykonawców grafików (naklejane na karty ekslibrisy opatruje się informacją biograficzną o ich twórcy i technice, w jakiej dany ekslibris został wykonany);

- gromadzenie ekslibrisów według technik w jakich zostały one wykonane (drzeworyty, linoryty, miedzioryty, cynkotypie, akwaforty, akwatinty itp.) z podaniem nazwiska twórcy i roku, w którym został dany ekslibris wykonany;

- gromadzenia ekslibrisów według nazwisk właścicieli księgozbiorów, dla których dany ekslibris został wykonany, z informacją biograficzną o nich, ich księgozborze i z opisem elementów podanych wyżej;

- gromadzenia ekslibrisów według tematyki jaką przedstawiają.

Ekslibrisy różnią się między sobą nie tylko pod względem techniki graficznej, ale i też ze względu na formę i treść. Rozróżnia się więc ekslibrisy o treści przedmiotowej czyli narracyjnej, np. ekslibrisy filatelistyczne, numizmatyczne, botaniczne, architektoniczne, morskie, teatralne itp. oraz o treści bezprzedmiotowej, stanowiące kompozycję z figur lub kolorów. Każdy z tych ekslibrisów zaopatruje się w nazwisko twórcy, opis techniki graficznej i rok wykonania.

Z analizy czytelnictwa młodzieży zrzeszonej w kółkach miłośników ekslibrisu i niezrzeszonej wynika niezbicie, że ta pedagogiczna działalność nauczycieli dała dobre rezultaty. U młodzieży należącej do tych kółek wzrosło czytelnictwo, poszanowanie książek, kompletowanie publikacji starannie wydanych, a nade wszystko przekonanie, że ekslibris jako wytwór artysty plastyka, należący do małych arcydzieł sztuki graficznej, można uważać za dowód wzrastającego smaku estetycznego i podnoszenia się kultury duchowej społeczeństwa.



DANUTA KARGOWSKA-GUBIEC
Łódź

EKSLIBRIS W PRACY MŁODOCIANYCH CZYTELNIKÓW

Pragnę podzielić się uwagami o jednej z form pracy członków sekcji plastycznej działającej w ramach Koła Miłośników Książki przy 4 Rejonowej Bibliotece dla Dzieci i Młodzieży w Łodzi w dzielnicy Bałuty, a mianowicie o zajęciach związanych z projektowaniem i wykonywaniem ekslibrisów. Pomysł tworzenia ekslibrisów dla naszej biblioteki wypłynął w związku z Dniami Oświaty, Książki i Prasy oraz z uroczystością dwudziestolecia naszej biblioteki. Uroczystość tę postanowi-

liśmy uczcić zaopatrując każdą pozycję z działu podręcznego w ekslibris biblioteczny. Ponadto te małe linoryty mogłyby być miłym akcentem plastycznym na zaproszeniach wysyłanych na ciekawsze imprezy biblioteczne.

Konkretne już prace młodych amatorów grafików i moje związane z ryciem ekslibrisów w linoleum, poprzedzone zostały w 4 Rejonowej Bibliotece pogadankami na temat „Graficy Naszej Księgarni w 25-leciu PRL”, „Najciekawsze sylwetki ilustratorów książek dla dzieci i młodzieży” oraz lekcją biblioteczną pt. „Rodzaje ilustracji w książkach dla dzieci” i odczytem „Ekslibris polski”. Ostatnią z tego cyklu była

pogadanka omawiająca zadania i cele „Akcji Ekslibris” w bibliotece. Oprócz tego zorganizowana została wystawa ukazująca przegląd ekslibrisu polskiego. Ekspozyty pochodziły ze zbiorów prywatnych, przede wszystkim członków Sekcji Ekslibrisów Łódzkiego Towarzystwa Przyjaciół Książki. Biblioteka, w której pracuję na stanowisku jej kierownika ma skromny mały lokal o łącznej powierzchni 72 m². Brak oddzielnej czytelni nie sprzyja zajęciom prowadzonym z dość licznym aktywnym grupującym się w Kole Miłośników Książki. Grono kilkudziesięciu osób — dzieci i młodzieży skupia się w paru sekcjach, z których najaktywniej działa sekcja plastyczna. Ta ostatnia liczy kilkunastu czytelników pilnie pracujących i sporą grupę sympatyków interesujących się zagadnieniami plastyki.



W oznaczonym terminie zgłosiła się na zajęcia „ekslibrisowe” gromadka 9 dzieci z klas od III do VI. To grono powiększało się stopniowo w miarę prowadzonych zajęć. Dzieci wysłuchały krótkiej prelekcji omawiającej metody naszej pracy, następnie przystąpiły do projektowania dwóch ekslibrisów: jednego dla biblioteki i drugiego własnościowego dla siebie. Na tych projektach czytelnicy ukazywali m. in. ulubione postacie z książek, np. Indian, rycerzy, broń, psy i inne zwierzęta, wnętrza biblioteki, Łódź itp. Jeden z czytelników, Jureczek P. z klasy III, zaprojektował pomnik Gąski Balbinki.

Na moje pytanie — kiedy się spotkamy na dalszych zajęciach, padła jednogłośna odpowiedź — jutro! W ten sposób rozpoczął się cykl zajęć, na których początkowo projektowano, a następnie już w trzyosobowych grupach — ryto w linoleum zaprojektowane wzory (w bibliotece posiadamy tylko trzy dobre rylce — dlatego więc podczas rycia w linoleum dzieci muszą pracować w małych zespołach). Po wykonaniu 10 ekslibrisów i po przygotowaniu (przy pomocy farby drukarskiej) odbitek, urządziliśmy wystawę wykonanych prac. Stopniowo dołączaliśmy do niej gotowe już ekslibrisy dzieci i moje. Akcję naszą zgłosiliśmy na konkurs — festiwal „Bałuty — wiosna 1970 roku”. Wystawka ta budziła duże zainteresowanie czytelników i dzięki niej zgłosili się nowi kandydaci do „akcji ekslibris.” W większości były to dzie-



ci, które posiadają spore zbiorki własnych książek. Spośród najmłodszych projektantów ekslibrisów jeden to uczeń III klasy szkoły specjalnej. Najstarszy grafik Wojtek W. — to 18-letni sympatyk naszej biblioteki. Ekslibrisy wykonują przeważnie chłopcy, dziewczęta w mniejszym stopniu zainteresowały się tą pracą, aczkolwiek nie szczędzą uwag i komentarzy oglądając eksponowane projekty.



W związku z wystawą dowiedzieliśmy się, że niektórzy nasi czytelnicy posiadają już własne ekslibrisy, wykonane przez grafików łódzkich.

Oceniając akcję, pragnę podkreślić, że zarówno dzieci, starsza młodzież, jak i ja sama, bawiliśmy się przy tej pracy dobrze, że zajęcia te były jakimś odświeżającym „novum” w naszej placówce bibliotecznej. Wzbudziły one spore zainteresowanie grafiką. Wykorzystując je zorganizowałam m. in. wycieczkę czytelników do Muzeum Historii Ruchu Rewolucyjnego na ekspozycję rysunków i grafik dzieci pt. „Lenin w oczach dzieci”. Podczas zajęć sekcji przejrzano wiele teczek rysunków i reprodukcji oraz albumów z dziedziny sztuki, zwłaszcza dotyczących linorytu i innych technik graficznych. A więc zasadnicze zadanie — powiązanie pracy, zabawy bibliotecznej z książką zostało spełnione.



ALICJA WARMUZEK

INFORMACJE UDZIELANE W FILIACH BIBLIOTECZNYCH

Refleksje z lektury zapisów

Minął już dawno okres, w którym przystąpiono do organizowania służby informacyjno-bibliograficznej w wypożyczalniach.

Poza innymi podstawowymi zadaniami wchodzącymi w zakres szeroko pojętej działalności biblioteki, informowanie czytelnika stało się nieodzowną formą pracy każdej placówki bibliotecznej. Wzrastające potrzeby naszego współczesnego życia w zakresie nauki, kultury, oświaty same zdecydowały o tym, że działalność ta nie jest sztuką dla sztuki, a jej przydatność sprawdza się w ilości jej użytkowników.

Musiały się też zmienić kryteria oceny placówek bibliotecznych. Dotąd uwzględniały one najbardziej wymierne i dla oceniających najłatwiej dostępne wskaźniki czytelnictwa, przy których teraz trzeba również wziąć pod uwagę ten dodatkowy, a jakże trudny do sprawiedli-

wego oceniania i statystycznego ujęcia element pracy dobrze spełniającej swą funkcję biblioteki. Wiemy, że bogato rozbudowany warsztat informacyjny, systematycznie — w oparciu o nowe nabytki — aktualizowane kartoteki, wreszcie umiejętność wykorzystania całego zasobu pomocy do szybkiej informacji wymagają nie tylko odpowiedniej rezerwy czasu, ale i odpowiednich kwalifikacji. Nie można o tym zapominać nawet przy dużych trudnościach kadrowych, kiedy często chodzi o zapewnienie czytelnikom podstawowej obsługi.

Sprawdżanem, a zarazem argumentem uzasadniającym słuszność tych uwag jest liczba czytelników, korzystających z naszych usług informacyjnych, jak też materiał ilustrujący zakres udzielanych informacji, oraz wykorzystywanych do tego celu źródeł. Dlatego też prowadzenie dokumentacji udzielanych informacji ma duże znaczenie i leży w interesie bibliotekarek prowadzących tego rodzaju usługi. W filiach naszej Biblioteki przyjęły się tzw. zeszyty kwerend czyli zeszyty udzielanych informacji, w których znajdują odbicie: ilość i struktura zawodowa zgłaszających się po informację czytelników, treść udzielanych informacji, oraz wykorzystane źródła. Dokumentację w tej formie prowadzą mniej więcej od 1968 r. wszystkie większe i średnie biblioteki naszej sieci. Przeprowadzone badanie zeszytów kwerend bibliotek dla dorosłych daje nam pewną orientację kto najczęściej korzysta z naszej służby informacyjnej, w jakim kierunku idą aktualne zainteresowania poszczególnych grup czytelników, i w jakim stopniu są one zaspokajane.

Najpoważniejszą grupą korzystających jest młodzież szkół średnich, która stanowi 60% (500) zgłaszających się do bibliotek po informację. Na drugim miejscu są pracownicy umysłowi (130), następnie studenci (100). Najmniejszą grupę stanowią niezatrudnieni (40).

Badając treść udzielanych informacji stwierdzamy, że wyróżniają się tutaj zdecydowanie dwie grupy zagadnień. Pierwsze z nich stanowią problemy dotyczące — ogólnie biorąc — zagadnień społeczno-politycznych. W ramach tej problematyki pytania dotyczyły: polityki wewnętrznej PRL (wybory, KPP, PPR, PZPR, Wojsko Polskie), osiągnięć i polityki naszego państwa (RWPG, gospodarka Ziem Zachodnich). Inne pytania wiązały się ze sprawami międzynarodowymi (II Wojna Światowa, obozy koncentracyjne, syjonizm, ONZ, Układ Warszawski) oraz kolonializmu i wojen narodowo-wyzwoleńczych (Afryka, Wietnam). Duże zainteresowanie młodzieży wyżej wymienionymi tematami związane jest zapewne z realizacją programu wychowania obywatelskiego i politycznego, na jakie zwraca się obecnie baczniejszą uwagę w szkołach. Druga grupa pytań zgłaszanych w większej liczbie przez młodzież dotyczyła zagadnień literackich (np. sylwetki pisarzy). W tym zakresie tylko 20 pytań dotyczyło pisarzy obcych. Wśród polskich najczęściej wymieniano St. Wyspiańskiego — oczywiście był to skutek obchodzonej niedawno 100 rocznicy jego urodzin. Również inne rocznice znalazły odbicie w pytaniach młodzieży.

Kilkadziesiąt pytań związanych było z naszym miastem — Krakowem i jego zabytkami. Z zagadnień przyrodniczych pytania dotyczyły najczęściej roślin i ryb. Z innych informacji, z których korzystali dorośli i częściowo młodzież, wyróżnić można zagadnienia z dziedziny tzw. sztuk pięknych (muzyka, malarstwo, teatr, film) oraz higieny i wychowania.

Należy dodać, że analizowane zeszyty kwerend nie rejestrują — jak wiemy — wszystkich udzielanych przez biblioteki informacji. Wiele z nich w toku pracy usługowej uchodzi uwadze prowadzących tego rodzaju dokumentację. Nie zwykło się też jeszcze przywiązywać należytej wagi do tego zagadnienia, co chcemy podkreślić w niniejszym artykule. Z przeglądu zapisów udzielanych informacji w naszych filiach można wyciągnąć następujące wnioski:

1. Kształcenie myśli politycznej przez szkołę oraz duży nacisk na wychowanie obywatelskie młodzieży stwarzają potrzebę gromadzenia źródeł aktualnej informacji dotyczącej zagadnień społeczno-politycznych, prowadzenia kartotek uwzględniających wyżej wymienione tematy w oparciu o wydawnictwa zwarte — analitycznie rozpracowane oraz artykuły z czasopism.

2. Przydatne i celowe jest kontynuowanie kartotek osobowych, zwłaszcza dotyczących pisarzy. Ogólna bowiem analiza wykorzystanych źródeł informacji w tym zakresie wskazuje na zbyt małe wykorzystanie wydawnictw z ogólnego księgozbioru.

3. Szereg pytań dotyczących naszego miasta — Krakowa oraz jego zabytków wskazuje na słusność kontynuowania prowadzonych przez większość bibliotek kartotek regionalnych (lokalnych).

4. Udzielane informacje na temat poszczególnych krajów (różnych kontynentów) potwierdzają słusność praktycznego wykorzystania układu w dziale 91. Układ ten uwzględniony jest w schemacie katalogu rzeczowego dla większych filii bibliotecznych.

5. Nieliczne, a przecież na pewno potrzebne i dające praktyczne korzyści informacje z zakresu tzw. prawa na co dzień, obowiązków i uprawnień pracowników, oraz przepisów BHP, wskazują na konieczność lepszej propagandy pewnych partii księgozbioru, i wyjścia naprzeciw czytelnikom z informacjami, o których istnieniu w bibliotece nie wiedzą. To samo można powiedzieć o mało dotąd wykorzystywanych informatorach, dotyczących różnych typów szkół średnich i wyższych, ich programu i warunków przyjęcia.



SCENARIUSZ KONKURSÓW QUIZOWYCH POŚWIĘCONYCH KSIĄŻCE

Niniejsza zgaduj-zgadula — seria niewielkich konkursów quizowych — poświęcona jest sprawom książek, ruchu wydawniczego i czytelniczego. Może być zorganizowana przy różnych okazjach, a zwłaszcza w okresie Dni Oświaty, Książki i Prasy — dla czytelników, bibliotekarzy, aktywu czytelniczego.

Charakter imprezy pozwala przeprowadzić ją w formie zabawowej, jako uzupełnienie większych imprez czytelniczych, np. spotkań autorskich, wieczorów literackich lub artystycznych (koncert estradowy). Składa się ona z dwu niezależnych od siebie części. W razie potrzeby można z ich połączenia zestawzić większy quiz czytelniczy, parostopniowy — w ten sposób, że każdy konkurs jest eliminacją do następnego.

Uczestnikom konkursu należy wcześniej podać kilka pozycji lektury, z którymi winni się zapoznać. W zasadzie nie określa się ściśle tematu konkursów: będzie w nich mowa po prostu o książkach i ich twórcach. Jest to bezpretensjonalne spotkanie z przyjacielem — książką. Uczestnicy tego spotkania będą mogli się przy tym wykazać znajomością literatury, a zwłaszcza nowości książkowych i życia literackiego. Przypomną sobie znajome książki i strofy wierszy.

Konkurs powinien być prowadzony przez konferansjera, który przedstawi jego założenia oraz czytać będzie fragmenty poezji i prozy.

Do poszczególnych konkursów uczestnicy przystępują na zasadzie zgłaszania swego udziału z sali. Żeby tę „rekrutację” ułatwić — każdy konkurs składa się z dwóch części, przy czym część pierwsza ma za zadanie wyłonienie uczestników konkursu spośród publiczności.

KONKURS I

CZEŚĆ I — WIERSZE O KSIĄŻKACH

Konferansjer

Jarosław Iwaszkiewicz napisał w „Gawędzie o książkach i czytelnikach”: „Kocham książkę nie dlatego, że jest piękna zewnątrz, ale dlatego, że wprowadza mnie w swój własny świat, że odkrywa we mnie, nie na zewnątrz mnie, bogactwa, których nie przeczuwałem. Dlatego też taką miłością otaczam moją bibliotekę [...] Powinniśmy się cieszyć, że żyjemy w epoce, kiedy książka działa, kiedy literatura kwitnie i wywołuje kontrowersje i kiedy każdy rok przynosi coś nowego i uderzającego w tej dziedzinie. Jesteśmy wdzięczni pisarzom za to, że piszą. Jesteśmy wdzięczni wydawcom i drukarzom, że wydają. Jesteśmy wdzięczni czytelnikom, że stwarzają wokół książki atmosferę zainteresowania.

Nie potrafimy sobie wyobrazić dzisiejszego życia bez książki — a co będzie jutro, zobaczymy!”

Miliony ludzi darzą szacunkiem i miłością książki — którym zawdzięczają bogate przeżycia, które niosą radość i pożytek. I tak naprawdę to nikt chyba nie wierzy w zmierzch książki — w to, „że w przyszłości zostanie w użyciu tylko książka foniczna i karta restauracyjna”.

Różnie ta wdzięczność bywa wyrażana. Posłuchajmy co mówią o tym poeci.

Z tym, że proszę słuchać uważnie, bo... Zaczynamy nasz konkurs. Składać się będzie z dwóch części. Część pierwsza ma wyłonić uczestników konkursu.

LEKTURA

Jan Zygmunt JAKUBOWSKI. Wiersze o książkach. Zebrał i wstęp... Wwa 1964
Czyt. s. 60

Wybór wierszy stanowiących „drobną cząstkę przyjaznych głosów, jakie od wieków śpiewały chwałę książki” — pisze profesor we wstępie, który zatytułował „O miłości do książek w poezji polskiej”.

Jarosław IWASZKIEWICZ. **Gawęda o książkach i czytelnikach.** Wwa 1959
Czyt. s. 44

Paul HAZARD. **Książki, dzieci i dorośli.** Tłum. z franc. Irena Słońska. Wwa 1963
NK s. 151

Swobodna, dowcipna i pełna wdzięku gawęda o literaturze dla dzieci.
Nowe książki (numery bieżące). Dwutygodnik zawierający obszerne recenzje i omówienia nowości wydawniczych.

Za chwilę odczytane zostaną kolejno 4 fragmenty wierszy znanych poetów.
Kto pierwszy domyśli się nazwiska poety, ten podnosi do góry rękę. A zatem posłuchajmy:

Fragment 1

Nie, nie to mi zostało z książek
ocalałych,
ale jakiś przewspaniały związek,
który łączy świat cały.

Ja na taborach radzieckich
w dziewiętnastym, dwudziestym (ledwie przypominam)
czytałem (podporucznik) prawie dzieckiem
książki Lenina...

Odp. Władysław Broniewski

Fragment 2

Chcemy książki, co w życiu pomaga,
bohaterów wesółych jak słońce,
takiej, żeby ją brać do plecaka
na wycieczkę nad morze szumiące.
Ćwiercią pióra się pisze na niby,
taka książka nam z serca ucieka,
niechaj pisze ją człowiek prawdziwy,
wierny brat prawdziwego człowieka —

Z książki płynie odwaga,
książka życiu pomaga,
chcemy książek
jak słońce
i piosenek
jak wiatr.

Odp. K. I. Gałczyński

Fragment 3

Moja biblioteka

Te półki ocalały mi sprzed wojny
z dziurawymi od kul książkami...
Czasami los wojny jest hojny,
więc dlatego jestem między wami.

Odp. W. Broniewski

Pociecho moja ty, książeczko,
pociecho smutna;
nad małą siedzę schylon rzeczka,
z wód igrające falą dziecko,
żał mroku skrada się zdradziecko
nad łąkę, rzeczkę, nad mój strumień,
w duszącej mgłę nieporozumień
zapada noc okrutna.

Odp. Stanisław Wyspiański

*

Konferansjer

A teraz zadanie nieco odmienne. Odczytane zostaną fragmenty utworów największych naszych poetów: Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Strofy znane. Fragmenty tych strof pozbawione zostały ostatniego wiersza. Kto go z pamięci potrafi uzupełnić?

Fragment 5

O, gdybym kiedy dożył tej pociechy,
Żeby te księgi zbłądziły pod strzechy,
Żeby wieśniaczki, kręcąc kołowrotki,
Gdy odśpiewają ulubione zwrotki
O tej dziewczynie, co tak grać lubiła,
Że przy skrzypczkach gąski pogubiła,
O tej sierocie, co piękna jak zorze
Zaganiać gąski szła w wieczornej porze,
Gdyby też wzięły na koniec do ręki...

Odp. Te księgi, proste jako ich piosenki!

Fragment 6

Bo to jest wieszczka najjaśniejsza chwała,
Że w posąg mieni nawet pożegnanie.
Ta kartka wieki tu będzie płakała...

Odp. I leż jej stanie.

*

(Uwagi: konkurs należy przeprowadzić w formie lekkiej, traktując go jako zabawę. Warunków gry nie należy przestrzegać zbyt rygorystycznie, np. nie trzeba zastrzegać, iż podpowiadanie jest zabronione; jeśli do odpowiedzi zgłoszą się dwie osoby jednocześnie — trzeba je zakwalifikować do drugiej części konkursu. W sumie część I polega właśnie na wybraniu spośród publiczności kilku (4—6) osób, które staną do drugiej części konkursu.

Ważne jest, żeby fragmenty poezji odczytane zostały ładnie i ... powoli. Jeśli nikt nie odgadnie autora w trakcie czytania — można już po jego zakończeniu zostawić kilka chwil do namysłu. Za trafność odpowiedzi i za... odwagę publicznego występu należy przyznać upominki, choćby symboliczne.)

Konferansjer (zaprasza na scenę te osoby, które udzieliły trafnych odpowiedzi w pierwszej części konkursu, lub po prostu ochotników).

Kilkadziesiąt większych i mniejszych wydawnictw przygotowuje do wydania i wydaje co roku wiele tysięcy książek. Znaczna ich część ukazuje się w różnych, bardzo licznych i na ogół popularnych seriach wydawniczych. Zadaniem uczestników konkursu jest teraz wstępne rozszyfrowanie kilkunastu serii.

(Zasada konkursu jest następująca: uczestnicy siedzą lub stoją w szeregu. Konferansjer odczytuje kolejno każdemu z nich po jednej nazwie serii wydawniczej. Uczestnik powinien podać nazwę wydawnictwa, które ją wydaje. Jeśli się pomyli — zostaje wyeliminowany. Po zakończeniu tej części konkursu na scenie powinno zostać nie więcej niż czterech uczestników. Druga faza gry powinna ograniczyć ich ilość do dwóch osób. Będą w niej odczytywane tytuły książek — i należy powiedzieć w jakiej serii zostały one wydane. Można przyjąć zasadę, że uczestnik jest wyeliminowany z gry dopiero po dwóch, a nie po jednej, omyłkach.)

A. Serie wydawnicze i ich wydawcy

1. Bitwy — Kampanie — Dowódcy
2. Współczesna Proza Światowa
3. Seria „Ceramowska”
4. Biblioteka Wiedzy Wojskowej
5. Miniatury Morskie
6. Złoty Liść
7. Biblioteka Problemów
8. Biblioteka Poezji i Prozy
9. Ideologia — Polityka — Obronność
10. Biblioteka Wiedzy Współczesnej „Omega”
11. Światowid
12. Biblioteka Narodowa
13. Biblioteka Arcydzieł — Najślawniejsze Powieści Świata
14. Ludzie Żywi
15. Biblioteka Klasyków Filozofii
16. Koliber

Odp. 1. Wyd. MON, 2. PIW, 3. PIW, 4. Wyd. MON, 5. Wyd. Morskie, 6. Nasza Księgarnia, 7. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 8. PIW, 9. Wyd. MON, 10. Wiedza Powszechna, 11. Książka i Wiedza, 12. Ossolineum, 13. PIW, 14. PIW, 15. PWN, 16. KiW.

B. Książki w seriach wydawniczych

1. Janusz Kolczyński: „Wolna Europa”
2. Gall Anonim: „Kronika”
3. Hoyle: „Granice astronomii”
4. W. Gąsiorowski: „Huragan”
5. R. Y. Jungk: „Jaśniej niż tysiąc słońc”
6. Z. Pietras: „Legnica”
7. J. Frazer: „Złota gałąź”
8. Wołody Skiba: „Nad poziomy”
9. M. Szypowska: „Konopnicka jakiej nie znamy”
10. M. Zychowski: „Polska — Naród — Ojczyzna”

11. „Zbiór poetów polskich XIX wieku”
12. C. K. Norwid „Dzieła zebrane” t. I/II

Odp. 1. Ideologia. Polityka. Obronność, 2. Biblioteka Narodowa, 3. Biblioteka Problemów, 4. Złoty Liść, 5. Seria „Ceramowska”, 6. BKD, 7. „Ceramowska”, 8. Złoty Liść, 9. Ludzie Żywi, 10. Ideologia. Polityka. Obronność. 11—12. Biblioteka Poezji i Prozy.

C. Nasze wydawnictwa

(Trzecia, poniższa seria pytań przygotowana jest dla tych dwóch uczestników konkursu, którzy przeszli zwycięsko przez wszystkie dotychczasowe próby. Zadajemy im kolejno pytania i za dobrą odpowiedź na każde z nich przyznajemy po jednym punkcie. Odpowiedzi złe można kwitować punktami karnymi. Zwycięzcą zostaje ta osoba, która zdobędzie większą liczbę punktów. Czas do namysłu przed odpowiedzią na każde pytanie należy ograniczyć do 15—20 sekund. W wypadku remisu — można dać zadanie rozstrzygające: kto, w czasie 3 minut, wypisze na kartce więcej nazw polskich wydawnictw — ten wygrywa.)

1. Proszę wymienić co najmniej 3 tytuły książek wydanych w serii Wydawnictwa MON „Ideologia. Polityka. Obronność”.

Odp. Np. J. Kolczyński: „Wolna Europa”
R. Frelek: „Azja. Nabrzmiałe problemy”
M. Żychowski: „Polska. Naród. Ojczyzna”

2. Proszę wymienić co najmniej cztery wydawnictwa mające swe siedziby w miastach wojewódzkich Ziemi Zachodnich i Północnych.

Odp. „Pojezierze” (Olsztyn)
„Wydawnictwo Morskie” (Gdańsk)
„Wydawnictwo Poznańskie”
„Ossolineum” (Wrocław)
„Zachodnia Agencja Prasowa” (Poznań)

3. Proszę wymienić wydawcę Serii „Dzieła Pisarzy Skandynawskich”.

Odp. Wyd. Poznańskie

4. W jakich wydawnictwach (proszę wymienić dwa) ukazują się zarysy historii literatur różnych narodów (poza historią literatury polskiej).

Odp. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Ossolineum (można uznać za odpowiedź poprawną: Wiedza Powszechna)

5. Proszę wymienić wydawnictwa (co najmniej 5) mające swoje siedziby poza Warszawą.

Odp. Wydawnictwo Literackie (Kraków)
Wydawnictwo Lubelskie
Wydawnictwo Łódzkie
Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne (Kraków)
Wydawnictwo Śląsk (Katowice)
Polskie Wydawnictwo Muzyczne (Kraków)

6. Kto jest wydawcą serii „Książki o książce”? (ukazały się w niej m. in. prace Jana Kuglina „Poligrafia książki”, Radosława Cybulskiego „Księgarstwo w społeczeństwie współczesnym”, Stanisława Strumph-Wojtkiewicza „Książka szła za emigrantem”).

Odp. Ossolineum

Konferansjer

Jarosław Iwaszkiewicz tak wspomina wczesne spotkania z książką:

„[...] czytelnictwo jest sztuką. Jak każdej sztuki, nie można się tego nauczyć. To wzbiera w człowieku niby natchnienie. Zaczyna się to wcześnie.

Taki mały człowiek pakuje się na jakąś kanapę, ma przy sobie kilkanaście jabłek (dawniej to były czasem „rożki”, czy chleb świętojański) i pożera tom za tomem razem z owocami. I to czytanie jest takie samo jak gryzienie jabłek, sok książki wycieka ustami, dostaje się do gardła, zatyka po prostu. Jest to zazwyczaj „Trylogia” albo jakaś powieść Dumasa. Przy „Trzech muszkietrach” zapomina się nawet o jabłkach. W Sherlocku Holmesie do zachwyty dołącza się dreszczyk, który zarówno jest świadectwem lęku — jak i pierwszym podziwem dla konstrukcji, dla formy, która zamyka się rozwiązaniem jak klamrą, jak matematyczną ozdobą.”

Z czasem zapominamy o świecie książek naszego dzieciństwa. Zapominamy, kto je nam wkładał do rąk, polecał do czytania. Ale to one otwierały nam drogę do pełnego niespodzianek skarbcza literatury. Winniśmy im nie tylko wdzięczność za tamte, dawne wzruszenia, ale i za te, że dzięki nim nauczyliśmy się czytać i kochać książki. I za to, że wracają do naszych dzieci. Ale co z nich pamiętamy?

Odczytam za chwilę kilka fragmentów z tamtych lektur oraz tekstów mówiących o ich autorach. I tak, jak w konkursie poprzednim — ci z was, którzy pierwsi dadzą właściwą odpowiedź — staną do dalszej części konkursu.

Fragmenty

1. O jakim wielkim pisarzu dla małych dzieci (i dla dorosłych) tak pisze Paul Hazard?

„Odbyłem pielgrzymkę do jego kraju i odnalazłem tam żywą pamięć o nim. Starsza pani, o twarzy zgaszonej wiekiem, która mnie przyjmuje, trzepocze dłońmi, jakby chciała przywołać i zgromadzić szczątki przeszłości, uśmiecha się do niej poprzez mroki minionych lat. „Siadał często w tym kąciку, koło okna, i za każdym razem, gdy napisał nową bajkę, przychodził opowiedzieć ją nam, dzieciom. Byłam jego małą Luizą. Wycinał dla nas z papieru królów i królowe, damy w krynolinach, błaznów, krajobrazy, arabeski. Jakże jego ręce wydawały się nam ogromne! Te duże i ciężkie dłonie były jednak niezwykle zręczne, nigdy nie zrobiły fałszywego cięcia. Niech pan popatrz na jego portret, to on napisał słowa, które pan widzi na dole: „Życie jest najpiękniejszą z przygód”. [...] — W dużym salonie o białych ścianach, z którego okien widać targ kwiatowy, targ rybny, a dalej zamek, w samym sercu Kopenhagi, nic się nie zmieniło. Mógłby zastukać do drzwi, w cylindrze na głowie, niosąc w ręce swój nieodłączny parasol; zająłby swoje zwykłe miejsce i rozpoczął historię o słowiku lub nieustraszonym ołowianym żołnierzu. [...]

Urodził się 7 kwietnia 1805 roku w Odensee, wiosce rybackiej na Fionii, u brzegu sinych fal Bałtyku. Po ojcu; szewcu, tak ubogim, że swe małżeńskie łożo sporządził ze szczątków katafalku, po matce, która mu śpiewała stare pieśni duńskie, odziedziczył wycucie ducha rodzinnej ziemi i przywiązania do niej nic nie zdołało w przyszłości zamącić. Gdy ma czternaście lat, przybywa do Kopenhagi.”

Odp. Jan Chrystian Andersen

2. Jaką polską pisarkę i poetkę tak wspomina Janina Porazińska?

„Zdarzyło się to dawno, bo jakieś siedemdziesiąt kilka lat temu.

Do księgarni wydawniczej Michała Arcta w Warszawie wchodzi pani w średnim wieku, ciemno, skromnie ubrana. Jest niewysoka, drobna, w binoklach na oczach.

Będący właśnie w sklepie właściciel firmy żywo do niej podbiega, wita się.

— Czy może pani poświęcić mi chwilę czasu? Przed paru dniami wróciłem z zagranicy. Nabyłem tam piękne kolorowe obrazki. Bardzo bym pragnął, aby pani je obejrzała.

— I owszem, z chęcią.

Drobna pani ogląda obrazki. Pełno na nich krasnoludków. Tu jakiś paraduje z wielką księgą pod pachą i gęsim piórem za uchem. Tu gramolą się całym tłumem na wóz. A tu dziewczynka pilnuje paru gąsek.

— Czy się one pani podobają?

— Tak, tak. Bardzo miłe.

— A więc może by pani... nieśmiało proponuję... zechciała wybrać sobie jakieś z nich i napisać do tych obrazków jakąś historyjkę dla dzieci.

Ciemno ubrana pani na chwilę zamyśliła się.

— No, dobrze.

Owa pani była to [...]”

Jeśli się jeszcze nie domyślacie, to dodam, iż owocem tej rozmowy była książka „O krasnoludkach i o sierotce Marysi”.

Odp. Maria Konopnicka

3. Kogo przedstawia w tym fragmencie Paul Hazard?

„Był pewien starzec zrządny, zgryźliwy, który ze wszystkich istot na ziemi zdawał się mieć najmniej szans na to, aby podobać się dzieciom. Sam miał ich wprawdzie ośmioro, synów i córki; ale synowie radzą sobie sami, a w stosunku do córek wypełnia się całkowicie rodzicielski obowiązek dając im posag, gdy wychodzą za mąż. Zresztą umieją upominać się o niego, szelmy! W jaki sposób mogłby pisać dla cudzych dzieci, on, który nie kochał własnych?

Pisał dla zarobku, to było najważniejsze.

[...] Ale gdy dochodzi do sześćdziesiątki, sytuacja nie przedstawia się najlepiej. Trzeba opuścić Londyn, zrezygnować z walki, gdy jest się zbyt starym, aby bić się w pierwszej linii; trzeba osiedlić się na wsi, rozpocząć odwrót...

Jeszcze nie! Jego tylko śmierć może usunąć z szeregów. Nawiązuje intrygi, prowadzi ciemne sprawy, rozgrzewa krew kłócąc się z córkami. Aby żyć nadal w wygodach, które mu się wydają konieczną potrzebą, na nowo chwyta za pióro, staje się powieściopisarzem.

Historia Selkirka, marynarza, który żył cztery lata i cztery miesiące na wyspie Juan Fernandez, który prawie tam zdziczał i po powrocie stał się jedną z sensacji londyńskich — oto co mogło podniecić jego natchnienie. iNe odczytuje nawet tego, co napisał i kończy pospiesznie książkę jak odrabianie uciążliwej pańszczyzny, aby wydawca jak najprędzej otrzymał rękopis, a on sam pieniądze. Ogłasza w roku 1719 „Życie i dziwne a zdumiewające przypadki Robinsona Kruzoe, marynarza z Jorku” [...]”

Odp. Daniel Defoe

4. Proszę odgadnąć nazwisko autora książki, z której pochodzi ten fragment:

„Mieszkanie Dżepetta była to izdebka na parterze, która miała tyle światła, ile go dochodziło spod schodów. Urządzenie izdebki nie mogło być skromniejsze: lichey zydelek, nędzne łóżko i okropnie zniszczony stolik. Na ścianie w głębi widać było kominek, na którym płonął ogień; ale ogień był namalowany, a nad nim namalowany był garnek, który kipiał wesoło i buchał kłębem pary, która wyglądała zupełnie jak prawdziwa.

Wszedłszy do izby, Dżepetto wziął narzędzia i zaczął strugać pajaca.

— Jakie mu dać imię? — mruzczał do siebie. — Nazwę go Pinokio. To imię przyniesie mu szczęście. Znałem całą rodzinę Pinokiów: Pinokio — ojciec, Pinokio — matka, dzieci też Pinokie; wszystkim doskonale się wiodło. Najbogatszy z nich chodził na żebrzy.”

Odp. Collodi

5. Uwaga! Następne pytanie (decyduje szybkość zgłoszenia się do odpowiedzi): W jakim języku napisany został oryginał „Pinokia”?

Odp. Włoskim

6. Który z polskich pisarzy współczesnych napisał książkę (a warto wiedzieć, że obiecuje napisać jeszcze jej tom drugi, ale już raczej dla dorosłych), z której pochodzi ten fragment:

„Gdy mgła rankiem opadła, zobaczyliśmy błyszczące jak krople rosy pancerze blablackiej piechoty. Barwne chorągwie łopotały na wietrze. W środku, na czarnym jak noc koniu, siedział sam król Cynamon i berłem wskazywał nasz obóz. Teraz trąby odzywały się raz po raz. Nasi żołnierze formowali się w czworoboki, na skrzydle podprowadzono rżące spokojnie konie, na które ciężko, ze stołeczków, włązili mieszczańscy słudzy w kawalerii. Wielu biegało jeszcze dopinając pasów, pakując na wozy pierzyny i poduchy oraz srebra stołowe.

Król Baryko wypadł, jak stał, z namiotu w pantoflach z zielonymi pompkami i gatkach w karmelkowe paseczki. Skoczył na konia.

— Żołnierze! — krzyknął. — Mam tu do was napisaną odezwę, ale teraz nie pora, przeczytam wam po bitwie! Naprzód na wroga!

Ruszył galopem, lecz zaraz złapali go wierni dworzanie, ściągnęli przemocą i zaczęli ubierać w zbroję. [...] Niech żyje król! — wołali żołnierze mijających go oddziałów, podrzucali w górę kapelusze z piórami i dziurawili je kulami, by okazać swą celność.

— Królu, kawaleria szarżuje! — wołał nadbiegający adiutant, baron Parmezan, i zwałił się, bo szabla mu się zaplątała między nogami. Zaraz podskoczyli sanitariusze i mokrą chusteczką okładali tęgiego guza na głowie. Bitwa zapowiadała się krwawo, był pierwszy ranny.

Z boku gnała kawaleria. Naprzeciw tiutiurlistańskim rumakom sadylił gniazdose blablacke.”

Odp. Wojciech Żukrowski

Konferansjer

Teraz, kiedy już śmiało można ocenić pierwszą część konkursu jako bardzo łatwą (a może i miłą, bo przypomniła nam te książki, które bardzo dobrze znamy i tych pisarzy, których serdecznie lubimy i polecamy naszym dzieciom) — zdążyć, że druga część konkursu, choć dotyczyć będzie spraw innych, nie jest też trudna. Proszę zatem te osoby, które wykazały się dobrą pamięcią i szybkim refleksem w pierwszej części konkursu, a także i te, które choć nie zdążyły udzielić wtedy odpowiedzi, ale chcą stanąć do rozgrywki w tej części konkursu — o zgłoszenie się na scenę.

CZĘŚĆ II — NASZE LEKTURY

A. Pierwsza seria pytań

(Pierwsza seria pytań przeznaczona jest dla 6 osób, które weszły do drugiej części konkursu. Zadane im zostaną kolejno pytania dot. książek nagrodzonych w ostatnich latach przez Ministra Obrony Narodowej oraz pytania dot. innych znanych książek. Zasada analogiczna jak w pierwszym konkursie: osoba, która nie odpowie na pytanie lub na dwa pytania — jest eliminowana z dalszej gry. Po pierwszych seriach pytań — do dalszej gry winny stanąć 3 osoby.)

Konferansjer

Obecnie uczestnikom konkursu będą zadawał kolejno pytanie: za jaką książkę lub książki ten autor otrzymał w ostatnich latach nagrodę lub wyróżnienie ministra Obrony Narodowej:

1. Wacław Biliński (w roku 1969)
2. Marian Reniak (w roku 1969)
3. Kazimierz Radowicz (w roku 1969)
4. Zbigniew Żałuski (w roku 1968)
5. Zbigniew Kiwka (w roku 1967)
6. Wojciech Żukrowski (w roku 1966)

Odp. 1. „Nagrody i odznaczenia”. 2. „Niebezpieczne ścieżki” i „Człowiek stamtąd”. 3. „Kawalerowie Virtuti”, 4. „Czterdziesty czwarty”, 5. „Na początku był front”, 6. „Skąpani w ogniu”.

Konferansjer

W dalszym ciągu eliminacji każdy z uczestników otrzyma odpowiednie pytanie. Jak wiadomo — o nowych książkach wprowadzanych na rynek księgarski — czytelnicy dowiadywać się mogą z wielu źródeł. Niecierpliwi i ciekawi mogą zaczerpnąć o nich wiadomości nawet jeszcze przedtem, nim znajdą się one w księgarniach. Wystarczy śledzić „Zapowiedzi Wydawnicze”, które informują o planach wydawców i zapowiadają ukazanie się książki dużo wcześniej. Wśród zapowiadanych znajdują się zarówno książki nowe, jak i takie, które są wznowiane. Wybraliśmy właśnie zapowiedzi takich wznowień — książek na ogół dobrze znanych. Zapowiedź podaje nazwisko autora, tytuł dzieła, dane dot. objętości książki, nakładu, wydawcy itp. oraz krótki opis treści książki. Odczytane zostaną tylko notki przedstawiające treść książki. Po wysłuchaniu tekstu notki należy odgadnąć autora książki, której wznowienie jest zapowiedziane:

1. Monografia twórczości autora „Trylogii” napisana przez znakomitego uczonego, znawcę pisarstwa Sienkiewicza. Po nakreśleniu sylwetki pisarza (w tomie: „Henryka Sienkiewicza żywot i sprawy”) autor oddaje w ręce czytelników obszernie omówienie twórczości H. Sienkiewicza, spełniające w równej mierze wymagania monografii historyczno-literackiej, jak publikacji popularyzującej najnowszą wiedzę o pisarstwie wielkiego prozaika polskiego. Przejrzysta dokumentacja syntetycznych sądów, analiza całego dorobku twórczego Sienkiewicza (także mniej znanych jego utworów) oraz rozległa erudycja.

2. Dalszy ciąg wielkiej epopei wojennej. Autor opisuje losy swych bohaterów na tle zwycięskich walk pod Stalingradem, kiedy Niemcy zamknięci w gigantycznym lodowym kotle, gonią resztkami sił. Mowa jest o ludziach wielkich, prawdziwych bohaterach, o ludziach małych, dekownikach i spekulantach, o pierwszej linii i głębokim zapleczu, gdzie także trwa walka wymagająca nie mniejszych poświęceń.

3. Akcja powieści toczy się w XIV w. p.n.e. w Egipcie, w okresie rządów faraona Echnatona. Są to czasy wielkich zmian religijnych i społecznych. Narratorem powieści jest królewski lekarz Sinuhe, zaangażowany w najistotniejsze sprawy swych czasów.

4. Powieść historyczna z okresu panowania Władysława Łokietka. Odtwarza atmosferę panującą w Polsce po uśmierzeniu buntu mieszczan krakowskich przeciw królowi, ukazuje walkę Łokietka o utrzymanie tronu. Kontynuuje losy bohaterów „Wawelskich wzgórz”: rycerza Radochy, Krzycha i biskupa Muskaty.

5. Powieść współczesnego pisarza amerykańskiego. Autor w latach 1939—1944 służył w armii. Jest to opowieść o wojsku podczas pokoju, z dużą znajomością

sprawy i z silnym akcentem krytycznym przedstawia stosunki panujące w armii amerykańskiej. Akcja toczy się na Hawajach w garnizonie bazy amerykańskiej. Kończy się w 1942 r. atakiem Japończyków na Pearl Harbour.

6. Wydanie bibliofilskie bardzo rzadkiego zbioru „Figliki” dla uczczenia 400-ej rocznicy śmierci pisarza (w 1569 r.). Tomik zawiera 237 ośmiowierszowych facecji, prezentujących prymitywny dowcip ówczesny. Wstęp J. Krzyżanowskiego wprowadza w zagadnienia facecjonistyki średniowiecznej i renesansowej, ukazując przy pomocy rozległej komparatystyki związki poety z literaturą włoską, niemiecką i łacińską. Komentarz tłumaczy trudne dla czytelnika dzisiejszego wyrazy i zwroty języka szesnastowiecznego.

Odp. 1. Julian Krzyżanowski. 2. Konstanty Simonow. 3. Mike Waltari. 4. Karol Bunsch. 5. James Jones. 6. Mikołaj Rej.

B. Druga seria pytań

(Dla trzech osób. Zwycięza ta osoba, która da najwięcej trafnych odpowiedzi na zadane jej 4 pytania. Pytania zgrupowane są w zestawach. Stopień trudności pytań w każdym zestawie jest zróżnicowany, od najłatwiejszego do najtrudniejszego. Zróżnicowana jest też punktacja za odpowiedzi: od jednego punktu za odpowiedź na pierwsze pytanie do czterech za ostatnie. Zestawy należy losować. Pierwsza odpowiada ta osoba, która wylosuje zestaw nr 1. W razie potrzeby dodatkowego rozstrzygnięcia, należy dać uczestnikom zadanie pisemne: krótka wypowiedź na temat „która z książek nagrodzonych przez MON a wymienionych w pierwszej serii pytań najbardziej mi się podoba i dlaczego”. (Wypowiedzi ocenia jury lub publiczność.)

Zestaw pytań nr 1

1. Proszę wymienić czasopismo informujące o nowych książkach ukazujących się na rynku księgarskim. Jest to dwutygodnik.

2. W jakim mieście wydawany jest tygodnik „Życie Literackie”?

3. Kto jest autorem stałego felietonu poświęconego omawianiu nowości książkowych, drukowanego w **Kulturze** pod tytułem „Wycieczki balonem”?

Odp. 1. „Nowe Książki”. 2. W Krakowie. 3. Stanisław Zieliński.

Zestaw pytań nr 2

1. Jaki tytuł nosi książka, wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy, a zawierająca pełny przegląd literatury wydanej w określonym roku?

2. Proszę powiedzieć, kto jest autorem stałego felietonu zamieszczonego w dwutygodniku „Nowe Książki” a zatytułowanego „Na moim sitku”?

3. Jakie wydawnictwo zajmuje się przede wszystkim publikowaniem książek popularyzujących najnowsze osiągnięcia nauki?

Odp. 1. „Rocznik Literacki”. 2. Wojciech Żukrowski. 3. P. W. „Wiedza Powszechna”.

Zestaw pytań nr 3

1. Proszę podać tytuł książki, która składa się z takich m. in. rozdziałów: „O tym, jak dorośli przez długie lata gnębili dzieci”, „O tym, jak dzieci walczyły przeciw dorosłym”, „O wyższości Północy nad Południem”?

2. Kto jest autorem stałego felietonu w „Nowych Książkach” publikowanego pt. „Lania i laury”?

3. W końcu ub. roku Wyd. MON opublikowało książkę pt. „Literatura w służbie Ojczyzny”. Proszę określić charakter tej książki.

Od p. 1. „Książki, dzieci i dorośli”. 2. Bohdan Czeszko. 3. Jest to zbiór opracowań pisarzy i poetów poświęconych omówieniu współczesnej literatury polskiej o tematyce patriotycznej i wojskowej. Są to materiały z sesji zorganizowanej przez Związek Literatów Polskich i Główny Zarząd Polityczny WP z okazji XXV-lecia ludowego Wojska Polskiego poświęconej tematyce patriotyczno-obywatelskiej w naszej literaturze.

JÓZEFA NARKIEWICZ

Warszawa

WARSZAWA — STOLICA POLSKI

Montaż literacki

Z radością i dumą spoglądamy na naszą Stolicę, ale żeby zrozumieć te uczucia, trzeba poznać jej historię. Bowiem dopiero przeszłość i teraźniejszość wzięte razem, stanowią o niezwykłej roli Warszawy w życiu naszego narodu. Przeszłości i teraźniejszości naszego miasta poświęcony jest ten montaż literacki. Wykorzystane w nim utwory mają za zadanie ukazać w krótkim zarysie dzieje Stolicy na przestrzeni wieków. Zawarty w nich ogromny ładunek emocjonalny poczynawszy od rzewnych opisów skarpy wiślanej, Starego Miasta, przez odgłosy buntu i walk podyktowane nienawiścią do wroga i bezmierną miłością do kraju, aż do radości i dumy z nowej Warszawy.

Montaż może być wykorzystany w imprezach poświęconych Stolicy z okazji różnych rocznic. Występuje w nim dwadzieścia osób; liczbę recytatorów można zmniejszyć, ale szczególną uwagę należy zwrócić na ich dobór. Partie opisowe, liryczne trzeba przeznaczyć recytatorom o głosach ciepłych, miłych. Wiersze mówiące o nienawiści, walce muszą być wygłoszone z siłą i przekonaniem.

Role należy rozdać przynajmniej na miesiąc przed imprezą. Z każdym wykonawcą powinno się odczytać jego tekst, omówić zawartą w nim treść; pomoże to recytującemu zrozumieć sens wypowiedzi i przeżyć ją. Naświetlenie roli wykonawcom wymaga gruntownego zapoznania się bibliotekarki z montażem.

Wielką uwagę trzeba zwrócić na dykcję. Po krótkim okresie poświęconym na przyswojenie ról, należy rozpocząć ich indywidualne przesłuchiwanie. Próby pozwalają dopracować te fragmenty, które recytującym sprawiają trudność.

W drugim etapie rozpoczynają się próby całego zespołu. Wtedy uczestnicy poznają całość montażu i swoje w nim miejsce, a kierujący pracą ma możliwość wyłowić ostatnie niedociągnięcia, zwrócić uwagę na wypowiedzi następujące po sobie, by głosowo były zróżnicowane i następowały we właściwym momencie.

Walory imprezy można zwiększyć, wprowadzając muzykę między poszczególnymi wierszami lub jako podkład do recytacji. Wykorzystu-

jemy wtedy adapter lub magnetofon. Zastosowane melodie pieśni muszą być związane z Warszawą i stanowić właściwe tło dla wygłaszanych wierszy. Na przykład gdy padają słowa o Cytadeli, odpowiednią ilustracją muzyczną może być pieśń „Warszawianka 1905”; gdy słuchamy o wkroczeniu dywizji polskich do spalonej Stolicy, mogą to być słowa i melodia pieśni „Niepokonana”.

Ważne jest ustawienie recytatorów na scenie; cały zespół wprowadza się jednocześnie na zaimprovizowaną scenę i rozmieszcza się tak, by każdy z mówiących był widoczny i aby całość sprawiała estetyczne wrażenie.

Ponieważ impreza ma charakter uroczysty, młodzież powinna wystąpić w stroju odświętnym, a więc dziewczęta w białych bluzkach i granatowych spódnicach, chłopcy w granatowych ubraniach i białych koszulach.

Dla podkreślenia nastroju imprezy i jej celu na widocznym miejscu powinien znaleźć się plakat. Może to być godło Stolicy — Syrena namalowana na brystolu lub wykonana jako element papieroplastyczny i upięta na macie. Pod godłem należy umieścić cytat mówiący o Warszawie. Do wykonania plakatu można też wykorzystać barwne ilustracje z czasopism, upinając je na macie dla zobrazowania wybranego hasła. Jeżeli dysponujemy większym lokalem, plakat może znaleźć się na tle flag narodowych.

Konieczne trzeba urządzić wystawkę książek traktujących o Stolicy. Mogą to być pozycje ukazujące Warszawę w określonym czasie lub obrazujące jakiś istotny dla naszej Stolicy problem.

Niniejszy montaż powstał z utworów A. Bogusławskiego (Traugutt), W. Broniewskiego (Cytadela, Miasto kochane, Pięćdziesięciu, Wrześniowym rankiem), M. Czerkowskiej (Rok 1963), S. Flukowskiego (Warszawskie promenady), K. I. Gałczyńskiego (Wieniec dla Warszawy, Warszawa), Z. Jeglińskiego (W dzień 3 Maja), M. Konopnickiej (Warszawa), L. Lewina (17 stycznia), A. Mickiewicza (Reduta Ordona), A. Oppmana (Stare Miasto, Noc belwederska), J. Szczepańskiego (Tu mówi Warszawa), J. Tuwima (Ab urbe condita). Do wybranych fragmentów dodałam tylko słowo wiążące i wstęp. (Wyróżnione pochyłym drukiem — przy. Red.).

Rec. I

*Warszawa! Ileż treści i różnorodnych uczuć zamyka w sobie to słowo,
Warszawo, Warszawo, to czerwony grodzie!*

Nie na próżno obrano cię niegdyś królową w narodzie!

*Przez wieki całe byłaś centrum życia politycznego i kulturalnego kraju. Źródłem
najszczerzego patriotyzmu i bezgranicznego poświęcenia. Każda ulica, niemal
każdy kamień mówią o Twojej przeszłości, w której przeplatały się dni sławy
i wielkości z mrocznymi nocami niewoli i buntu.*

*Kochamy Cię, Stolicu, i wdzięczni jesteśmy, że zawsze strzegłaś honoru Polaków
i dawałaś o nas chlubne świadectwo przed światem. Wspominamy z dumą i roz-
czuleniem fakty z Twojej przeszłości i z całego serca pragniemy być godnymi
Ciebie dziećmi!*

Rec. II

*Skarpa, która od Czerska zdała Wisły bieży,
Zbliża się znowu do niej, gdzie Warszawa leży,
By w okolicy Bieleń stać się rzeki brzegiem,*

Omywanym wciąż nurtem, płukanym fal biegiem.
Na dziesięć kilometrów już od Falenicy
Żeglarze dostrzegali sylwetkę stolicy —
Płaską i poszarpaną, bardzo rozciągniętą,
Tylko, gdzie Stare Miasto, na pionach spiętrzoną.

Rec. III

Stare Miasto! Witam, i pozdrawiam Ciebie!
Stare Miasto! Znam treść twą, znam twych ulic wnętrza,
Gdzie tłum świątyń i domostw beładnie się spiętrza,
Gdzie, jak patrycjusz dumny, choć w odzieniu zmiętem,
Stoją domy „Pod Słońcem”, „Pod Lwem”, „Pod Okrętem”,
Gdzie wieki, rozkochane w gotyckiej strukturze,
Ślad wspaniały na każdym zostawiły murze,
Gdzie oczy nęcą blanki, skarpy i wykusze;
Czas tynków nie rozwalił, tylko wziął im duszę!...

Rec. IV

Stare Miasto! U wchodu czuwa, jak na straży,
Kościół Farny i dzwonów srebrną mową gwarzy,
W toń obłoków wystrzela smukłych wieżyc szczytem,
Jakby sojusz braterski zawarł w nieb błękitem,
Jakby do tronu Boga słał modlitwy ludu,
Wezbrane krwią i łzami, jakby czekał cudu
Lub prorocznych objawień wiary i zapału,
Co w smętny chorał dzwonów wplotą pieśń hejnału!

Rec. II

Blżej ku srebrnej Wiśle za murami Fary
Majestatycznie Rynek rozpostarł się stary;
Z czterech stron go obsiadły, pnąc się w błękit siny,
Starożytne, omszone, trzypiętrowe tyny.
Jaskrawo lśnią na słońcu wąskich domostw dachy
Z miedzi, z czerwonej cegły, z malowanej blachy;
Ścian barwa pstra lub szara, okna wzięte w ołów,
A u szczytu figury smoków i aniołów.

Rec. IV

Rynek — król, w krąg ulice jakby świta pańska:
Krzywe Koło, Rycerska, Piwna, Świętojańska,
Zapiecek, dwa Dunaje, Szeroki i Wąski;

Czy znacie te uliczki, te zaułki brudne,
Gwarem życia tętniące, zgiełkliwe i ludne,
Czasem rubaszne, ale dobre, kochające,
A takie ciepłe, jak to nasze polskie słońce!
Pocziwe, chociaż razem nieopatrne, butne,
Po staremu junackie, a czasem tak smutne,
Jak sierota płacząca po macierzy stracie —
Czy znacie te uliczki, te zaułki znacie?

Rec. V

...Głęboko poruszeni, z pełną wspomnień głową
skręcamy w Długą, a z niej prosto przez Miodową
I... stajemy olśnieni — Krakowskie Przedmieście!
Ulica, jakiej nie masz w żadnym innym mieście.
Krakowskie! — jak to zwykli skracać warszawiacy —
To ulica kościołów, słońca i pałacy.
Z jednej strony falistą linią lekko biegnie,
Z drugiej — coraz to się załamię albo zegnę —
Zawsze w asymetrię, wiosenna jesienią
Nąłyka się perspektyw i przestrzennych wrażeń,
Kto do urbanistycznych zdradza skłonność marzeń!
Och, bo to Krakowskie — wspaniała ulica!
Od Zamku Królewskiego po Pałac Staszica
(Zamek jeszcze nie stoi, ale kiedyś...)

Przed naszymi oczami wstaje wizja...

Rec. VI

Po zamkowych komnatach
Suną duchów procesje:
Sam książdz Hugo Kołłątaj
Księgę nowych praw niesie.
Za nim długim szeregiem
Wśród sztandarów z muzeum
Pradziadowie stąpają
I śpiewają — Te Deum.
Na królewskim fotelu
Króla Stasia cień siada
I, jak niegdyś przed laty, rozpoczyna się Rada.
Łzy radości jak perły
Błyszczą w oczach kochanych,
Gdy król czyta orędzie:
— Równe w prawach stany! —

Rec. VII

[Na Krakowskim Przedmieściu spotkasz Mickiewicza, Kopernika],
W głębi Uniwersytet, dawniej Kaźmierzowski
Pałac... W nim Rycerska Szkoła.
Często kadet Kościuszko maszerował tędy,
Później chłopię Niemcewicz w takt fletów i bębnow,
I Wojciech Bogusławski spieszył, i Lelewel —
mózg genialny, polityk niemożności pełen —
Linde z coraz to nowym tonem...
jeden, dwa, trzy, cztery, pięć — sześć królewskich skarbów,
Brodziński i Krasiński młody, blady, słaby;
Mochnacki w romantyzmu salwach, dymu, huku —
burze sprzęgał z burzami i pędził po bruku
Krakowskiego Przedmieścia...
...I dalej, i dalej!...

Rec. V

Stąd geniusz Fryderyka dążąc własnym tropem
Jął podbijać mazurkiem sale Europy,
Stąd dwa jego koncerty — dwa gołębie białe —
Mazowsza harmoniami obieży świat cały.
„Ze łyż polskiego ludu” — pisał Norwid młody —
zrodzona ta muzyka, tę z tęczy akordy.
I fortepian, co runął zniewolon przemocą,
Przeobrażał w idee, przekuwał na posąg.
Tu Słowacki Kordiana spotykał nocami,
jak szedł cara mordować myśli bagnetami...

Tutaj kupiec Wokulski dorabiał się pędem,
Najprzyjaźniej uśmiechał do ludzi pan Rzecki,
Subiekt, były porucznik piechoty węgierskiej.
Och, Krakowskie Przedmieście!...

Rec. VIII

Stąd jakże miękkim łukiem Nowy Świat wybiega,
dalej Jazdowska droga wśród zieleni legła,
i dniem letnim prowadzi w stronę Wilanowa,
górami w cieniu kasztanów, dołem topolowa.
I tak coraz... barwami rozbłysła
wdzięczne miasto na skarpie, tam znów miła Wisła.
Ku niej schodząc możemy wstąpić do Łazienek,
Architektury cuda oprawne w zielenie
Podziwiać, złote jazie karmić czy łabędzie,
Cieszyć się wiewiórką w płasie na gałęziach...
Nagle wjeżdża przed pałac ogromna kolasa,
za nią druga i trzecia: ta księdza prymasa,
a ta księdza biskupa Krasickiego z Warmii.
Potocki i Kołłątaj ciągną powozami,
Węgierski — różnie bywa (jak karta poszczęści).
Karpiński bryczką, Staszic idem, a niejeden
chudy literat gania do króla *per pedes*.
Jeszcze pełno rusztowań, gęste muły w stawie,
Gdy tu sala w zwierciadłach i posągach: a więc
Nie na Zamku, w Łazienkach dziś wydaje obiad
Czwartkowy muz służebnik, król Stanisław Poniatowski...

Rec. I

Nagle... obraz zmacony pierzcha... głucha cisza...
i nagle tupot, szczęk broni, ktoś głośno zakrzyknął —
to w budynku dwuskrzydłowym, co za stawem stoi,
Piotr Wysocki wzniosł szpadę, zawołał: „Do broni”!
I zaraz w park wtargnęły Iliady,
buchnęły w mieście wici straszliwej Pallady.

Rec. IX

Podchorążych maszeruje szkoła..
Wysocki z szablą nagą u kolumny czoła,

Tak broń podniósł ku niebu, kiedy przed momentem
Młode lwięta Ojczyzny zaklął sakramentem
I wołał, płomień święty w każdej czując żyłe:
„Z piersi naszych uczynmy wrogom Termopile”!!
Teraz idzie natchniony, jakby od modlitwy,
Jest wodzem Polski! Polskę prowadzi do bitwy!

Rec. I

Podchorążowie idą... Widzisz w mdłej poświacie
Twarze w prochowej sadzy, junackie postacie,
Granat mundurów, płaszcze, orły na kaszkietach,
Krew czarnymi plamami schnąca na bagnietach.
Podchorążowie idą... Zew grzmi... Bęben warczy,
Od murów się odbija jako miecz od tarczy,
Za broń! za broń, kto Polak! za wolność! za prawo!
Podchorążowie idą!

Rec. X

Do Wisły spiesząc można o Solec zawadzić,
i znowu ech znajomych dźwięk nam miejsce zdradzi,
Gdzie to w Kołłątajowskiej Kuźni kuł gromy
Jezierski — rewolucji wulkan niestrudzony...
W listopadową noc na Solcu zażegł podchorąży stary browar,
Ogniem lunęło z chmury od łuny pożarnej.
Na niebie, jakby rzeka rozlała się krwawa.
A Warszawę czuć było buntiem.
Lud warszawski, rwąc łańcuchy niewoli, wołał:

Rec. XI

Mocarzu, jak Bóg silny, jak szatan złośliwy!
Gdy Turków za Bałkanem twoje straszą spiże,
Gdy poselstwo paryskie twoje stopy liże —
Warszawa jedna twojej mocy się uraga,
Podnosi na cię rękę i koronę ściąga,
Koronę Kazimierzów, Chrobrych z twojej głowy,
Boś ją ukradł i skrwawił, synu Wasilowy!

Rec. VI

Hej nie było tobie jasnej gwiazdy w niebie
Ani jasnej doli nie było dla Ciebie — Warszawo!
Na granicie Wawel — na piasku Warszawa,
Nad tą modrą Wisłą świeci tęcza krwawa.
Nad tą modrą Wisłą jaskółki latają,
Gubią w wodzie piórka — że gniazda nie mają!

Rec. XII

Był taki rok, rok sześćdziesiąty trzeci.
Bój beznadziejny, odwaga bez miary,
przez krew, przez zgłiszczą, łyżę droga mozolna...

Był przedostatni etap, próba wiary...
Aby w nas dzisiaj żyła Polska wolna.
Przy Smolnej ulicy była komnatka
Cicha w małej kamienicy.
Ze Smolnej ulicy poczta narodowa
Wiernym sprawie żołnierskie przynosiła słowa,
Uniwersały męstwa, rozkazy wytrwania;
W samotnym majestacie trwał tam wódz powstania.
Wreszcie kiedyś rano żandarmerska sfora
Pojmała wielkiego Polski dyktatora.
Ujrzał go naród na stokach Cytadeli.
Cytadela wzrok przyciąga.
Mogily, szubienice, kraty i głębie lochów.
Wiek przetrwały, wciąż groźne echem brzęku oków.
Umierali tam Pepesowcy,
SDKPiL,
Umarli, zgnili —
Pozostał Cel.

Rec. VI

Bywało,
Na warszawskich ulicach nieraz bagnet błyskał
I sztylet, i salwami tyran w miasto ciskał,
Łoskot bomb i granatów nieraz mało znaczył
Wobec krzyku niemocy, grozy i rozpaczny.
Nie raz... nie dwa... nie dziesięć dom rodzinny płonął,
Człowiek ginął i wszystko, co drogie, hańbiono.
...Tutaj wieki całe
Wracała dzika przemoc, grabież i bezprawie.

Rec. VII

Rok 1939!
Batalion strzelców ze sztandarem
Wrześniowym rankiem szedł na front.
Ulice były jeszcze szare
I puste, błyszczał okien rząd,
Tramwaje wyjeżdżały z przecznic,
stawały wobec ruchu wojska,
batalion maszerował spiesznie,
bo to już była wojna polska.
Szli z marsem w twarzach, młodzi, dzielni.
Wiadomo, strzelać będą celnie,
wiadomo, będą szli do śmierci,
półki im kula nie przewierci
młodzieńczych, lwich, gorących piersi...

Rec. VI

I przeszła moc nieprzyjacielska,
przepetżył jej stalowe cielska,
żeby cię miażdżyć, łamać, kłaść. —
Warszawo! trwałaś aż do końca

i w chwale wrześnieowego słońca
umiałaś dumnie paść...
Szli Nowym Światem i Krakowskim
o Pospolitą walczyć Riecz.
Z daleka książę Poniatowski
nad szeregami wznosił miecz,
potem minęli spiż pielgrzyma,
Kolumnę, Zamek, wiadukt, most
i maszerując wciąż na wprost
zniknęli z oczu...

Rec. XI

Okupacyjnych nocy zwisają całuny...
Październikowy mrok, jak kat,
nad śpiącym miastem groźnie stanął,
wśród pustych ulic świszcząc wiatr,
stukają buty SS-manów
i jak bredzenie ciężko chorych
przelata ulicami miasta
październikowa noc Szesnasta
z rykiem motorów. Czy upiorów?...
Warszawa nie śpi, okiem okien
rachuje auta: siedem... osiem...
Warszawa nie śpi i — drapieżna —
przyczaja się w udanym śnie,
bo sen Warszawy — to jej gniew,
a wtedy czuwa i snu nie zna.
Zerwanych mostów nie wyminą,
pociągi rezerw nie dowiozą:
już tydzień przy skręconych szynach
brzuchami świecą parowozy
i zamarł wszelki ruch na wschód,
cały garnizon trwa pod bronią,
tylko patrole, tak jak wprzód,
chodzą z pistoletami w dłoni,
tylko po mieście, tak jak zwykle,
Złowrogo trzeszczą motocykle...
O patrz, Warszawo, to są ci,
Za których się historia mści.
To oni wolą nieugiętą
Uczyli nas, jak żyć, jak bić się,
Jak gardzić życiem, kochać życie,
Ażeby syn i wnuk pamiętał...
To oni każdą z bruku cegłą
O wolność bili się, o lud,
O chleb nasz i — o Niepodległą.

Rec. XIII

Okupacyjnych nocy zwisają całuny...
Już piąty rok...

...Lud nieposkromiony,
Patrioci o sercach z płomienia, ze stali...
Krew ich dzień w dzień strumieniem ulicami płynie,
giną z wiarą, że jutro przemoc wroga zginie.
Gdzie ich granat wybuchnie i strzał przerwie ciszę,
zaraz jawi się Klio i protokół pisze;
gdzie walka, gdzie powstańcy, na stu barykadach
Połyhymnia trwa wiernie i pieśni układa.
Wieki miną... W pamięci zostanie:
Sześćdziesiąt trzy dni boju — Warszawskie Powstanie...

Rec. XIV

I znów walczy dzielna Stolica,
Znów spowiły ją łuny i dym —
I na krwią zbroczonych ulicach
Znów wolności rozlega się hymn!
Choć mundury nie zdobią nam ramion,
Choć nie każdy z nas nawet ma broń —
Cała ludność Warszawy jest z nami,
Każdy Polak podaje nam dłoń!

Rec. XI + XIV

Bo my — walcząca Warszawa,
Złączona ofiarą krwi...
Nasz cel — to honor i sława,
Potęga przyszłych dni!
Nie znane nam jest słowo „trwoga”,
Nie zgnębi nas zdradziecki wróg!
Kto żyw ten z nami, na wroga!
Tak nam dopomóż Bóg!

Rec. XV

Uwaga!
Tu mówi Warszawa!
Notujcie w „Trybunach” i „Times’ach”.
Trzymamy się jeszcze!
Słyszycie? Uwaga!
Robotnik, lud,
Dzieci na szanćcach.
Tu z min, pożarów i zgliszcz
Przemawia
Wolności stolica.
Nielatwo tak
damy się zniszczyć —
Możecie się nami zachwycać.
Jak długo?
To o tym nie wiecie?
Dopóki krew płynie nam w żyłach,
Bo ducha Narodu nie zgniecie
Ni przemoc brutalna,
Ni siła.

Rec. XV

Tu bracia żołnierzy z Tobruku,
Synowie walczących w Cassino
Meldują w ogniowym walk huku:
Za wolność gotowiśmy zginąć,
Bój za nas
I za was się toczy,
Lecz walka nierówna.
Uwaga!
W krwi za was
I za nas tu broczy
Walcząca — Zwycięska — Warszawa!

Rec. XVI

...Czterdziesty piąty — siedemnasty styczeń!
Z grzmiotem wdziera się życie w zmarłą stolicę.
W ruiny przez Puławską, od Wisły ku Wolskiej
przenikają oddziały Pierwszej Armii Polskiej.
I prą dalej, wciąż dalej, na Berlin...!!!
W okrzyku rozwarte usta.
Na Polskę entuzjazm ponieście!
Dywizje: druga i szósta
Już na rogatkach! Już w mieście!
Choć potrzaskane mury,
Lecz ona nigdy nie zginie!
Znajome, drogie mundury
Zakwitły dziś na ruinie.
Obok rozkwitłej zieleni
Czerwone gwiazdy zabłysły —
Serdeczną krwią zjednoczeni,
Przeszli na lewy brzeg Wisły.
Z ogniem wzruszenia na twarzy
Idą wśród domów-szkieleatów,
Przynieśli miastu cmentarzy
Wolność na ostrzach bagnetów.
Twarde żołnierskie słowo
Padło na bruk ulicy.
I zadrgało, zabiło na nowo
Serce męczeńskiej stolicy.

Rec. XV

Zaraz nazajutrz, tj.:
Dnia Osiemnastego Stycznia roku Tysiąc Dziewięćset Czterdziestego Piątego,
Kiedy skwierczące miasto
Dogorywało jak ofiarna jałowica na religijnym stosie
I tymi drgawkami kończyn świadczyło o życiu,
Które było śmiercią,
I dyszało, konając, czadem spalenizny,
Jak sierść całopalnego zwierzęcia,
I kiedy po drabinach dymu
Już się w niebiosą wspinała Warszawa,

Aby dalekim prapokoleniom
Na wysokościach
Zaświecić kiedyś mitem astralnym,
Ognistą legendą,
A tutaj zostać wygasłym kraterem,
Kraterem wulkanu do dna wykrwawionym —
Dnia Osiemnastego Stycznia roku Tysiąc Dziewięćset Czterdziestego Piątego,
Na rogu Ruin i Kresu,
Na rogu Gruzów i Śmierci.,
Na rogu Zwalisk i Zgrozy,
Na rogu Marszałkowskiej i Jerozolimskiej,
Co wpadły sobie w płonące objęcia,
Żegnając się na zawsze, całując płomiennie —
Zjawiała się pękata warszawska babina,
Nieśmiertelna paniusia z chusteczką na głowie.
Postawiła, dnem do góry, skrzynkę na ruinach,
Podparła ją — meteorom; jakimś szczątkiem Miasta
I zawołała nieśmiertelnym tonem:
„Do chierbaty, do chierbaty
Do świeżego ciasta!”
Założycielko! Pionierko! Muzo!
Dziś — stuk i łomot w całej Warszawie
Ku twojej sławie!
Dziś każdy murarz
Każdą nową cegłą
Pomnik Twój wznosi!
I cała Polska —
Paniusiu! paniusiu! —
Wieczność twą głosi.
Wieczność twą głosi.
Wola Ci Polska cała — sława!
Sława Królowej w koronie ruin,
Której na imię po prostu: WARSZAWA!

Rec. XVII

Miasto kochane, piękne,
Rośniesz;
Twoje kontury, prawie że miękkie,
Wiosną uwiośnisz.
Jak wiele trudu, miasto kochane,
Trzeba,
Żeby zasklepić każdą twą ranę
Kawałkiem chleba
Od ust odjętym chętnie, O! chętnie
Po to,
Ażeby było
Pięknie
Ponad naszą robotą.
Warczą warsztaty, dymią kominy,
płynie Wisła...
Nasza Warszawa! Nasze czyny!
My potrafimy zmartwychwstać!

Rec. XVIII

Rok czterdziesty dziewiąty...

...ze wschodu na zachód

Już biegnie nowa trasa zwana W-Z trasą.

Targówek, Zygmuntowska, most Śląsko-Dąbrowski
trudem się przebija...

Z lewej strony Mariensztat z łamanymi dachy,

absyda świętej Anny, tam pałac Pod Blachą.

Ponad placem Zamkowym kolumna z granitu —
stary pomnik Warszawy — znów sięga błękitu.

A wysoko na płycie sto okien rzędami
patrzy w daleką Pragę jasnymi szybami.

Tam niegdyś...

...Ziemia piła młodą krew jak rosę,

Gdy padł Jakub Jasiński pod tyrana ciosem.

Rec. XIX

Rok pięćdziesiąty trzeci...

...W barwnej krasie staromiejski Rynek,

Zegary na Zapiecku wskazują godzinę.

Uliczki, kamieniczki — niebieskie, zielone,

Różowe. Skarpy, kraty, portale ozdobne.

Gdy z Zamkowego placu spojrzeć prosto w Piwną,
dwie wieże, hen od Długiej, hełmami zabłysną.

Mury starej Warszawy znowu opasały
ciżbę stłoczonych domków ścianami jak skały.

Na dachach kamieniczek wysoko latarnie,
jakby chaty na domach posiadały zgrabnie,

ponad nimi... w szafirach zatopione głębie.

Barbakan, sucha fosa, jedna, druga wieża

I ulica Mostowa, którą dziś się zjeżdża,

Jak zjeżdżało się niegdyś do pierwszego mostu

Na Wiśle...

Rec. XX

A teraz

Przez wiślane wody,

Spójrz, statki płyną ładowne cementem,

Rosną ulice, place i ogrody

i każda cegła mówi: domem będę!

Słyszysz? Tam młodzież śpiewa, to śpiew młody

płynie przez okna szkoły odemknięte

i nowe wiechy nowe domy stroją

W Warszawie, mieście pracy i pokoju.

A to poezję rodzi: ona tutaj

Gada swym głosem, płynie przez kamienie

Jak szopenowski walc, waleczna nuta,

Jak konstruktywne i wielkie marzenie —

I ta, co walczy dziś, i ta przeczuta,

Co samą radość ludziom da, same promienie.

Promienie w oknach szczęśliwych migocą.

Nad Marienształem księżyc świeci nocą.

Rec. I

Warszawo!

Składano tobie hymny i piosenki,
wieńce i wstęgi, wiersze, wodewile,
sonety małe i ogromne księgi,
i znowu hymny, i znów wierszy tyle,
Norwid cię stroił w czerń, Słowacki w błękit,
lecz choć sławiono cię tysięcznym stylem,
ty nigdy strofy nie przyjmiesz ostatniej,
niewyczerpane źródło naszych natchnień.

Rec. XIII

Więc moja strofa niech cię też pochwali,
niech cię jak portret przystroi obłokiem,
niech błysnie błyskiem w twojej wiślanej fali
i choćby w jednej szybie twoich okien
i ulicami niech popołylnie dalej
rytmem spokojnym i lotem wysokim,
i niech do ludzi mówi jak najprościej,
jak twój kochany kwiat — czerwony goździk.

Rec. I

*A my, korzystając ze słów poety, jeszcze raz
wyrażamy swoje uczucie dla Ciebie, Warszawo!*

Recytacja zbiorowa

Choćbyś morzem żegłował,
Choćbyś lądem wędrował,
nie wiem jaką krainą
eiekawą —

Ona wezwie cię dłońmi,
Sen ją w nocy przypomni
I jak dziecko zawołasz:
Warszawo!

A niech zerknie, mój bracie,
Księżyc na Mariensztacie
Albo liść zawiruje
Złotawy —

Niech wiatr dmuchnie od rzeki,
A już jesteś na wieki
Zakochany w urodzie
Warszawy.

Bo to ona, wciąż ona,
Tarcza niezwyciężona,
Promieniami okryta
I sławą.

Myśli nasze wciąż o niej,
Serce nasze wciąż do niej.
Wszystko dla niej. Dla Ciebie,
Warszawo!

Tematyczne Zestawienia książek

IZABELLA STACHELSKA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

W „tekturowym” cyklu dla najmłodszych dzieci do głośnego czytania wydano **Kołysankę dla Marka ANNY ŚWIRSZCZYŃSKIEJ** (W-wa 1970 NK, zł 10.—). Kolorowo ilustrowana, napisana łatwą prozą z wtrąconymi 3—4-wierszami, mówi o małym Marku, którego usypiały do snu zwierzęta. Poziom I, dział N.

Bajeczne historie LECHA KONOPIŃSKIEGO (Poznań 1970 Wyd. Poznańskie, zł 23.—) to zbiorek dość łatwych, żartobliwych 21 wierszyków o przyrodzie, dzieciach, zabawkach, bajeczkach itd. Ładne, kolorowe ilustracje Truchanowskiej, okładka twarda. Poziom I, dział N.

Tłumaczona z węgierskiego pozycja **ÉVY JANIKOVSKY Chciałbym wiedzieć** (W-wa 1970 NK, zł 17.—) to bardzo dobra, łatwa, przyjemna książeczka, w pomysłowy sposób zaznajamiająca małe dziecko z pojęciem pracy w różnych zawodach i zachęcająca do pomagania, w miarę sił, pracującym dorosłym. Tekst lakoniczny, treściwy ale zrozumiały, ilustracje liczne, oryginalne, w stylu rysunków dziecka. Okładka twarda. Poziom I, dział N.

Królewna Śnieżka MARIÍ KRÜGER (W-wa 1970 NK, zł 15.—) to znana bajka o Śnieżce i krasnoludkach w nowej wersji, napisana łatwą prozą, wydana w twardej okładce, prześlicznie ilustrowana przez Szancera. Napisu, że to pozycja z serii „Moje książeczki” brak, świadczy jednak o tym forma. Poziom I, dział N.

Książka **KAZIMIERY IŁŁAKOWICZÓWNY Co dzieci wiedzą** (Poznań 1970 Wyd. Pozn., zł 28.—) to zbiór krótkich utworów (13 prozą i 23 wierszem) o różnych sprawach dzieci. Wybrane są głównie z twórczości międzywojennej, więc niektóre z nich mówią o trudnych ówczesnych warunkach życia dzieci (np. o dziewczynce, która musi śpiewać na podwórkach za rzucane jej groszaki i nie może chodzić do szkoły). Z tego względu książka może nie być zrozumiała dla najmłodszych dzieci, ale jej forma skłania nas do zaliczenia do I poziomu, trzeba więc będzie dawać ją dzieciom z pewnym komentarzem, i to nie 7-miolatom a raczej od 8 lat. Ilustracje Talarowskiej są kolorowe i różnorodne pod względem stylu. Niektóre z nich to wyraźnie pastisze twórczości różnych malarzy (Wyspiańskiego, Makowskiego, Kiliana itd.), inne oscylują między malowidłami w jarmarczonym guście, a stylem imitującym takie malowidła, jeszcze inne przypominają plakaty w modnym ostatnio stylu pseudosecesji. Dzieciom spodobać się, bo są bogate kolorystycznie i tematycznie. Okładka twarda. Poziom I, dział N.

W roku 1963 ukazała się książka **BO CARPELANA Wakacje nad fiordem**. Obecnie wydana książka **Przemyśl w wielkim mieście** (W-wa 1970 NK, zł 8.—) jest dalszym ciągiem tamtej. Bohaterem jest mały, nie chodzący jeszcze do szkoły chłopczyk Nils (książka tłumaczona jest ze szwedzkiego), a treść książki łatwa i pogodna o zabawach

Nilsa oraz jego koleżanek i kolegów z podwórka, a także zbiór bajek które dzieciom opowiadają dorośli, różnych fantastycznych historyjek wymyślonych przez dzieci. Książka dla najmłodszego czytelnika do czytania samodzielnego za długą, stosowna raczej dla dzieci 9-letnich. Najbardziej nadaje się do głośnego czytania małym dzieciom. W bibliotekach dziecięcych pierwszy tom zaliczony był do poziomu II, działu O, więc i tę książkę zaliczymy do tegoż poziomu.

Tytus, Romek i A'Tomek. Księga V HENRYKA JERZEGO CHMIELEWSKIEGO (W-wa 1970 Wyd. Harc., zł 18.—) to kolejny tomik poczytnej historyjki obrazkowej. Tym razem bohaterowie podróżują skonstruowanym przez siebie pojazdem, zwiedzając różne kraje. Dla dzieci 9—12-letnich, poziom II, dział O.

Tłumaczona z czeskiego książka **OTY HOFMAN Klaun Ferdynand i rakieta** (W-wa 1970 NK, zł 12.—) to pisane prozą, kolorowo ilustrowane, żartobliwe opowiadanie fantastyczno-realistyczne o dzieciach, które przejechały się kosmiczną rakieta, wysłaną na Ziemię z innej planety. Poziom II, dział O.

W książce **Witaj, Karolciu MARI KRÜGER** (W-wa 1970 NK, zł 13.—) mali czytelnicy znajdą nowe przygody dzieci znanych kilkakrotnie wznawianej książki „Karolcia”. Tym razem bohaterowie posiadają czarodziejską, błękitną kredkę, materializującą wszystko co się nią narysuje. Ta łatwiutka powieść jest pogodna i zabawna, interesująca dla dzieci 9—10-letnich, posiada też walory wychowawcze. Poziom II, dział O.

MARIANA ORŁONIA Przegrana Szerepka (W-wa 1970 „Ruch”, zł 9.—) to opowiadanie współczesne o chłopcu z małego miasteczka, Szymku z VI klasy, który zdobył sławę detektywa-amatora, ale wyrzekł się jej po kolejnej „sprawie”. Wolał przyznać się do prze-

granej niż wydać pod sąd opinii publicznej przestępcę, ponieważ znalazł pewne „okoliczności łagodzące”. Autor ma zapewne nadzieję, że pobudzi czytelników do dyskusji nad postępkami Szymka, do zastanowienia się czy tak właśnie należało tę sprawę załatwić. Opowiadanie jest dość interesujące dla dzieci 8—10-letnich, drukowane dużą czcionką. Poziom II, dział O.

Książka **JERZEGO KIERSTA Przygody detektywa Tutama** (W-wa 1970 Pax, zł 32.—) to zbiór 23 opowiadań. Bohaterem wszystkich jest młody detektyw Tutam, wykrywający sprawki początkujących złoczyńców, drobnych złodziejaszków i kombinatorów, autorów głupich i złośliwych kawałów, małych chuliganów. Książka jest swoistym poradnikiem i katalogiem chuligańskich wybrzków i niemądrych dowcipów, a fakt że detektyw wszystko wykrywa nie wydaje mi się dostatecznie odstrasżający (sprawca zawsze ma nadzieję, że właśnie jego nie złapią). Być może jednak, że obiekcje na temat wątpliwej wartości pedagogicznej książki nie są słuszne, skoro nie miała podobnych redakcja „Płomyczka”, publikująca w odcinkach historyjki o Tutamie. Ilustracje Lengrena — dobre, dowcipne. Okładka twarda. Mogą czytać dzieci w wieku około 10—12 lat. Poziom III, dział P.

Nowa powieść historyczna **WŁODZIMIERZA BARTA Przygody Kołatka** (W-wa 1970 LSW, zł 25.—) jest łatwiejsza od poprzednich tegoż autora, dostępna dla dzieci 10—12-letnich. Akcja książki, obfitująca w barwne przygody, rozgrywa się w X wieku, a bohaterem jest słowiański chłopczyk, 10-letni Kołatek, który prócz własnych puszcz i bagien poznał wielki kawał świata, był nawet niewolnikiem w Konstantynopolu. Powieść o bogatej i urozmaiconej akcji i dużych walorach poznawczych. Ilustracje brzydkie. Okładka twarda. Poziom III łatwy, dział H.

Czarne sombrero ADAMA BAHDAJA (Katowice 1970 „Śląsk”, zł 22.—) to ty-

powy western, o akcji rozgrywającej się w Kolorado. Bohater, młodzieniec bardzo odważny i nieskazitelnie szlachetny, walczy najpierw sam, a potem przy pomocy Indian i kilku uczciwych białych, z dużą zorganizowaną bandą białych opryszków, terroryzujących okolicę. Walka kończy się — oczywiście — zwycięsko. Książka raczej powierzchowna, bardzo „wtórna” i dość schematyczna, ale o akcji żywej, dla młodszych chłopców (11—13-letnich) ogromnie interesująca. Miękka okładka, trzeba oprawić. Poziom III, dział Prz.

O bliższych nam czasach mówi MARIA SZULECKA w powieści **Mały chłopiec na wielkiej drodze** (Lublin 1970 Wyd. Lub., zł 16.—). Bohaterem książki jest mały warszawiak Adaś, chłopiec z ubogiej, proletariackiej rodziny. Akcja powieści rozpoczyna się w 1927 roku, gdy Adaś, mimo że bardzo zdolny, musi rzucić naukę po IV klasie szkoły powszechnej, by pracą pomóc ojcu w zdobywaniu środków na utrzymanie rodziny. Główny problem powieści to dojrzewanie światopoglądowe Adasia, zapoczątkowane kontaktem z organizacją „Pionierów”, kierowaną przez Komunistyczny Związek Młodzieży Polskiej. Adaś zostaje członkiem tej organizacji, następnie aktywnym działaczem i wreszcie delegatem na międzynarodowy Zlot Dzieci Robotniczo-Chłopskich w Berlinie. Powieść o dużych walorach wychowawczo-poznawczych, literacko natomiast słabsza. Dostępna dla dzieci 11—14-letnich, poziom III, dział P.

Akcja powieści STANISŁAWA BISKUPSKIEGO **Wrześniowa próba** (W-wa 1970 NK, zł 14.—) rozpoczyna się w chwili wybuchu wojny, we wrześniu 1939 roku, obrazem zatłoczonych szos wokół Warszawy, wypełnionych ludźmi uciekającymi przed Niemcami, następnie przenosi się do oblężonej Warszawy, a kończy się wkroczeniem do niej Niemców. Głównym tematem jest udział harcerzy w obronie Warszawy, ich ofiarna i niebezpieczna służba w Pogotowiu Wojennym Harcerstwa, uka-

zana w formie opowieści o przeżyciach harcerza Janusza. Książka ma walory poznawcze, przedstawia krótko ale dość wszechstronnie obraz walczącej stolicy, organizację jej obrony, działalność prezydenta Starzyńskiego, udział społeczeństwa. Napisana jest w stylu nieco reportażowym, literacko poprawnie ale nie rewelacyjnie, jest to bardziej relacja niż artystyczny obraz dziejów, co też wpływa na jej wymowę: raczej informuje niż wzrusza, chociaż opisuje tak tragiczne i dramatyczne wydarzenia. Ilustracje Kobylińskiego — czarno-białe, bardzo dobre. Dla dzieci starszych (od 12 lat) i młodzieży. Poziom III, dział H.

Akcja powieści ANIELI DASZEWSKIEJ **Jacek, Michał i inni** (W-wa 1970 LSW, zł 20.—) rozgrywa się w czasie okupacji hitlerowskiej na terenie wsi lubelskich, lasów grabowieckich i parczewskich, gdzie działały grupy partyzantów BCh. Bohater książki, 14-letni Jacek z Warszawy, wnuk leśniczego, wraz z miejscowymi chłopcami bierze udział w różnych akcjach, jak: przewóz broni, przenoszenie meldunków, ukrywanie Żydów, odbijanie więźniów, przyjmowanie zrzutów. Powieść kończy się wyzwoleniem przez wkraczających Kościuszkowców. Fabuła bogata, literacko jednak książka jest słaba. Bardzo zła oprawa książki (zbijana a nie szyta, nie nadaje się do przeoprawy). Ilustracje Rozwadowskiego — bardzo dobre. Poziom III, dział H.

Akcja powieści MARII NIKLEWICZOWEJ **Wrócimy razem** (W-wa 1970 NK, zł 17.—) rozgrywa się również w ostatnich miesiącach wojny. Autorka ukazuje koniec Powstania Warszawskiego, pruszkowski obóz wysiedleńców, następnie wywiezienie warszawiaków do podkrakowskich wsi, gdzie przebywali aż do wyzwolenia. Bohaterka powieści, 14-letnia Anka, przeżywa to wszystko mając jeszcze pod opieką dwu braciśków ciotecznych (oderwanych w Pruszkowie od matki) i obce niemowlę-sierotkę. Dzielna dziewczynka, choć z tru-

dem i licznymi przygodami, daje sobie jednak radę. Powieść kończy się spotkaniem chłopców z matką, z którą cała gromadka wrócić ma do Warszawy. Książka jest interesująca, łatwa, mimo tragicznych sytuacji raczej pogodna. Rysunki czarno-białe L. Janeckiej dobre, okładka twarda. Dla dzieci (zwłaszcza dziewczynek) 11—14-letnich. Poziom III, dział P.

W cyklu „Ważne Sprawy Dziewcząt i Chłopców” Wydawnictwa Harcerskiego ukazały się nowe tomiki współczesnych opowiadań problemowych, poruszających godne przedyskutowania, żywotne sprawy młodzieży. Są to **Pojedynek z Johnem** ALEKSANDRA MIN-KOWSKIEGO (o zwycięstwie nad chuliganem), **Trzech pancernych i pół** EDMUNDA NIZIURSKIEGO (o odwadze cywilnej i odpowiedzialności za to co się robi), **Przebiśniegi** IRENY ZAJACZKIEWICZ-DUDKOWEJ (o współczuciu), **Virtuti dla Karakuła** TADEUSZA ZMIECKIEGO (o konflikcie a następnie pogodzeniu się dzieci wiejskich z miejskimi na wakcjach) oraz **Dziewczyna z fortepianem** WOJCIECHA WIŚNIEWSKIEGO (o chłopcu, który poznał uczennicę szkoły muzycznej i pod jej wpływem zaczął interesować się muzyką), co wzbogaciło go intelektualnie i uczuciowo, chociaż dziewczyna wyjechała do innego miasta zanim młodzi uświadomili sobie wzajemną sympatię). Prawie wszystkie te opowiadania, a także niektóre poprzednie wydane w tej serii, ukazały się ponadto równocześnie w jednym voluminie, pod tytułem **Wiele dróg** (W-wa 1970 Wyd. Harc. Horyzonty, zł 25.—), zawierającym 12 nowel różnych pisarzy. Wydaje się to bardzo słusznym posunięciem, bo w tej formie książka będzie chętnie brana w wypożyczalni, gdzie trudno proponować broszurki kilkudziesięciostronicowe. Jest ciekawa i wartościowa. Zaliczmy ją (jak wszystkie pozycje serii) do poziomu III, działu P.

Pamiętnik Oli WŁODZIMIERZA KISIELEWA (W-wa 1970 NK, zł 16.—) to

współczesna, obyczajowa powieść ra-dziecka, pisana w formie dzienniczka 13-letniej dziewczynki z Kijowa. Tematem powieści są różne szkolne przeżycia Oli i jej „paczki”, ich zainteresowania chemiczne, a także sukcesy poetyckie Oli i różne konflikty domowe bohaterów, związane z kłopotami i tragediami rodzin. Liczne wątki są jednak raczej powierzchownie zarysowane, nie przeciążają więc akcji, która w sumie nie jest skomplikowana ani dramatyczna. Od strony obserwacji obyczajowej książka jest interesująca, czyta się ją lekko. Dla dzieci (zwłaszcza dziewcząt) około 12—13-letnich. Poziom III, dział P.

Dla młodych miłośników fantazji mamy też kilka nowych pozycji. Książka ANNY KAMIENSKIEJ **Są takie wyspy** (W-wa 1970 NK, zł 25.—) to oryginalna powieść realistyczno-fantastyczna o dobrym staruszku, emerytowanym profesorze, który zaprzyjaźnia się z grupką dzieci i wraz z nimi wyrusza w świat marzeń, gdzie każdy odkrywa swoją wyspę, realizującą jego marzenia. Niestety, okazuje się że nie zawsze realizacja tych marzeń daje szczęście. Przygody bohaterów są baśniowe, ale wnioski z nich stosują się do problemów etycznych realnego świata. Książka jest ciekawa, ale raczej smutna. Ilustracje M. Murawskiego bardzo nowoczesne, umyślne deformacje w agresywnych kolorach, okładka twarda. Dla dzieci lubiących ten typ lektury, w wieku około 13—14 lat. Poziom III, dział P.

Wydana w Klubie Siedmiu Przygód nowa powieść JERZEGO BROSZKIEWICZA **Mój księżycowy pech** (W-wa 1970 NK, zł 16.—) to powieść fantastyczno-naukowa, literacko bardzo dobra, interesująca, dowcipna i wbrew tytułowi pogodna i optymistyczna. Akcja rozgrywa się w dalekiej przyszłości, w dobie wielkiego rozkwitu techniki, która pięknie służy wygodzie i przyjemnościom człowieka. Między innymi ludzkość prowadzi energiczną akcję w celu przywrócenia pełni życia przyrodzie, zniszczonej rabunkową gospo-

darką ludzi z XX i XXI wieku. Powieść napisana jest w formie relacji 14-letniego Pawła Kostala o jego wielkiej przygodzie kosmicznej, w czasie której „sprawdził się”, wykazał rozmaitymi umiejętnościami, a także... zakochał się! Ciekawa książka dla dziewcząt i chłopców 12—14-letnich, poziom III, dział Prz.

Powieść **PETYRA STYPOWA** **Goście z planety Mion** (Katowice 1970 „Śląsk”, zł 26.—) tłumaczona z bułgarskiego, to również książka fantastyczno-naukowa, ciekawa, choć napisana dość schematycznie. Może być czytana przez dzieci od 12 lat i młodzież. Bohaterami są wprawdzie ludzie dorośli, ale dla dorosłych książka byłaby zbyt naiwna, zwłaszcza jeśli czytali lepsze pozycje z tego gatunku, np. książki Lema. Poziom III, dział Prz.

W książce **J. J. HERLINGERA** **Mister Hopkins na tropach sensacji** (W-wa 1970 NK, zł 30.—) znajdujemy dalsze przygody pana Hopkinsa, który w maszynie przenoszącej go w czasie i przestrzeni odbywał podróże w celu poznania dawnych uczonych, podróżników, wynalazców a także wyników ich działalności. Po każdej podróży opowiadał o wszystkim pewnemu Karolkowi i w tej formie autor przekazuje czytelnikom wiadomości z dziedziny historii, chemii, fizyki, wynalazków technicznych, biologii, matematyki, medycyny, geografii itd. Książka jest więc lekturą poznawczą, w takim jednak stopniu zbeletryzowaną, że nie można zaliczyć jej do popularnonaukowych. Napisana nieco bardziej interesująco niż pierwszy tom, pt. „Mister Hopkins, wnuk Sherlocka”. Może być czytana przez starsze dzieci i młodzież, dla młodszych byłaby nudna. Okładka miękka, ilustracje dwubarwne. Poziom IV, dział P.

Przygoda w czasie **JERZEGO JESIONOWSKIEGO** (W-wa 1970 „Czytelnik”, zł 10.—) to krótka i dość zabawna powieść o współczesnej parze studenckiej, która przy pomocy chronobusu zrobiła sobie wycieczkę najpierw w XV, a na-

stępnie w XXV wiek. W obu tych epokach przeżyli różne, niebezpiecznie zapowiadające się przygody, wskazujące optymistycznie, że najpiękniejsze są nasze czasy, do których udało im się szczęśliwie powrócić. Autor nie wdaje się w żadne szczegóły techniczne z dziedziny fantastyczno-naukowej, chodzi mu raczej o konfrontację epok, porównanie niektórych dziedzin życia wczoraj, dziś i jutro i o wnioski filozoficzno-moralne. Jest to jednak historyjka raczej zabawna niż filozoficzna. Może być czytana przez starsze dzieci i młodzież, a także dorosłych spragnionych lekkiej lektury rozrywkowej. Poziom IV, dział P.

Dla najstarszej naszej młodzieży mamy jeszcze kilka pozycji.

Heros w okowach **HALINY RUDNICKIEJ** (W-wa 1969 LSW, zł 26.—) to trzecia część historycznej trylogii (tom 1 — „Król Agis”, tom 2 — „Syn Heraklesa”). Jej akcja rozgrywa się w latach 222—219 p.n.e., w Egipcie, dokąd schronił się król Sparty Kleomenes i gdzie zakończył życie samobójstwem po stracie nadziei na możliwość powrotu do Sparty. Książka daje wiele wiadomości historycznych i jest ciekawa, jest jednak poważna, smutna i dość trudna, więc jako taka może być czytana tylko przez najstarszych naszych czytelników, zainteresuje także dorosłych. Poziom IV, dział H.

Wznowienie **Pigularza** **WACŁAWA GAŚSIOROWSKIEGO** (W-wa 1970 NK, zł 28.—) to nowa pozycja pięknej serii „Złoty Liść”, powieść obyczajowa o młodym aptekarzu, żyjącym przy końcu XIX wieku, wydrukowana po raz pierwszy w 1900 roku. Posłowie W. Billipa zawiera życiorys autora i omówienie jego twórczości. Poziom IV, dział P.

Książka **ANTONIEGO BŁAŻEJEWSKIEGO** **Gimnazjum w Murach** (W-wa 1970 NK, zł 14.—) stanowi dalszy ciąg „Kolegów z Chlebnaj” (wyd. w 1968 r.). Akcja jej rozgrywa się w tym samym miasteczku, w 1906 roku, gdy młodzi bohaterowie reaktywowali „Spójnię”. Książka napisana interesująco, ma też

momenty humoru i walory poznawcze. Poziom IV, dział P.

Akcja ciekawej, pełnej momentów dramatycznych, dobrze napisanej powieści historycznej DANUTY ŚCIBOR-RYLSKIEJ **Chłopcy malowani** (W-wa 1970 NK, zł 12.—) rozgrywa się w czasie II wojny światowej, a osnuta jest na tle walk sławnego, polskiego oddziału partyzanckiego hubalczyków, dowodzonego przez majora Dobrzańskiego (pseudonim Hubal) działającego na Kielecczyźnie. Poziom IV, dział H.

Interesująca książka WITOLDA KOZŁOWSKIEGO **Pola zakwitną makami** (W-wa 1970 Wyd. Harc. Horyzonty, zł 15.—) to zbeletryzowana, ale oparta na dokumentach i wspomnieniach opowieść biograficzna o Zofii Jaroszewicz, przewodniczącej Zarządu Warszawskiego ZWM, młodzieżowej działaczki konspiracyjnej (z czasów okupacji hitlerowskiej), która zmarła w 1944 roku. Autor przedstawia ją na tle środowiska postępowej młodzieży, ukazuje też sylwetki innych znanych działaczek, jak Hanki Sawickiej, Janiny Domańskiej (bibliotekarki, obecnie Kierowniczką Dzielnice), Heleny Balickiej, Zofii Jaworskiej i wielu innych. Poziom IV, dział H.

Dwie następne nowe książki dla naszej najstarszej młodzieży to powieści współczesne, obyczajowo-psychologiczne. Powieść STANISŁAWA BAREI **Z piątku niedziela** (W-wa 1970 LSW, zł 22.—) jest szczególnie cenna ze względu na tematykę wiejską, bardzo rzadko spotykaną w powieściach dla starszych dzieci. Główny problem książki to aspiracje życiowe młodzieży wiejskiej, która często swe szanse widzi wyłącznie w ucieczce do miasta. Bohaterowie powieści (14—16-letni) też początkowo myśleli w ten sposób, jednak dzięki różnym wydarzeniom (ukazanym z dużą znajomością realiów wiejskich) zaczęli zmieniać swój stosunek do rodzinnej wsi, zainteresowali się perspektywą ulepszenia własnego środowiska. Problem ten przedstawił autor na tle ciekawej akcji fabularnej. Poziom IV, dział P.

STANISŁAWA PLATÓWNA w powieści **Chłopiec na polnej drodze** (W-wa 1970 NK, zł 15.—) ukazuje konflikt między 16-letnim warszawiakiem Marcinem, chłopcem ładnym, zdolnym i inteligentnym, ale zarozumiałym i leniwym, mającym do życia stosunek konsumpcyjny i cwaniacki, a środowiskiem ludzi bezinteresownych, uczciwych i czynnych, w którym znalazł się w czasie wakacji. Autorka nie stawia „kropki nad i”, chce by czytelnik sam wyciągnął wnioski i ocenił postawę chłopca. Dobra pozycja, pobudzająca do przemyśleń i dyskusji. Poziom IV, dział P.

*

Przechodzimy do omówienia nowych książek popularnonaukowych, w kolejności wg symboli UKD. Ze względu na bardzo bogaty ostatnio rynek wydawniczy, a ograniczoną ilość miejsca na łamach naszego pisma, będzie to omówienie bardzo zwięzłe, ograniczające się do najważniejszych informacji. Przypomina się, że symbole UKD podawane przy poszczególnych pozycjach zgodne są ze schematem katalogu rzeczowego opublikowanym w „Poradniku Bibliotekarza” 1969 nr 5—6 s. 143—151.

Wydana w cyklu „Biblioteka Powszechnnej Obrony” broszurka MARIA-NA DOWDY i MACIEJA JANISŁAWSKIEGO **Obrona kraju — obowiązek każdego obywatela** (W-wa 1970 MON, zł 4.—), przydatna w wychowaniu obywatelskim, ukazuje różne systemy organizowania obronności dawniej i dziś, ze szczególnym podkreśleniem organizacji obronności w Polsce współczesnej. Dostępna dla najstarszych dzieci i młodzieży, klasyfikacja 355.

Samolot bombowy PZL-37 „Łoś” JERZEGO DOMAŃSKIEGO (W-wa 1970 MON, zł 7.—) to 5 pozycja serii „Typy Broni i Uzbrojenia”, tym razem o polskim bombowcu, skonstruowanym w 1935 roku: kolejne wersje, budowa, wyposażenie bojowe, udział w wojnie, dane taktyczno-techniczne. Dla zainteresowanych sprawami wojskowości lub lotnictwa. Poziom III—IV, klasyfikacja 355:629.7, dział 355.

Flagi JANA MILLERA (W-wa 1970 Wyd. Harc., zł 7.—) to książeczka z popularnej serii dla młodych hobbystów „Mój Konik”. Przedmiotem kolekcjonerstwa mają być tym razem kolorowe wizerunki flag, bander, chorągwi, proporców, sztandarów itd. Klasyfikacja powinna by brzmieć 929:37, ponieważ jednak symbolu 929 nie uwzględniamy w schemacie, a inny symbol byłby za długi (bo omawiane flagi, z uwagi na ich zastosowanie, wiążą się z historią, geografią, wojskowością, flotą, handlem, różnymi organizacjami, a nawet przedsiębiorstwami), więc ograniczymy się tylko do symbolu hobby czyli 37.

WŁADYSŁAWA SZAFERA Drogi i cele ochrony przyrody (W-wa 1969 Liga Ochr. Przyr., zł 2.—) to 3 pozycja z serii „Poradnik Ochrony Przyrody”, mała książeczka, ukazująca jasno lecz zwięzłe podstawowe zagadnienia związane z ideą, celem i sposobami organizacji ochrony przyrody na świecie i w Polsce, napisana przekonywająco i przystępnie, ilustrowana fotografiami. Autor podaje też wiadomości o pomnikach przyrody, ochronie gatunkowej i Parkach Narodowych w Polsce. Klasyfikacja i dział 502.

Tego samego tematu, ale tylko na terenie Bieszczadów, dotyczy wydana w serii „Przyroda Polska” książka **KAZIMIERZA ZARZYCKIEGO i ZBIGNIEWA GŁOWAĆŃSKIEGO Bieszczady** (W-wa 1970 WP, zł 20.—). Autorzy mówią o zwierzętach i roślinności Bieszczadów, o ważniejszych zbiorowiskach i biocenozach, o ochronie przyrody Bieszczadów, o pożądanym zachowaniu się turystów. Przy końcu książki — bibliografia, skorowidz i mapki, na tablicach fotografie, w tekście rysunki. Poziom III—IV, klasyfikacja i dział 502.

Książka **ZBIGNIEWA PŁOCHOCKIEGO Teoria względności i jej znaczenie w fizyce** (W-wa 1970 PZWS, zł 10.—) to wykład popularnonaukowy na temat teorii Einsteina: szczególnej teorii względności i ogólnej teorii względności,

zarazem teorii grawitacji i fizycznej teorii czasoprzestrzeni. Autor przeprowadza też porównanie teorii Einsteina z mechaniką klasyczną i z zasadami dynamiki Newtona, o czym dzieci uczą się w VII klasie. Książka napisana jest z widocznym staraniem o przystępność, twierdzenia popierane są licznymi przykładami, ale całość jest i tak dość trudna, będzie zrozumiała dla bardziej zainteresowanych fizyką dzieci od klasy VII i dla młodzieży ze szkół średnich. Poziom IV, klasyfikacja i dział 53.

Książka **CYRYLA KOŁAGO Woda w życiu Ziemi** (W-wa 1970 Wydawn. Geolog., zł 45.—) to album popularnonaukowy z dziedziny geologii, na temat występowania wody w przyrodzie, wpływu wody na ukształtowanie lądów i budowę skorupy ziemskiej, krążenia wody, gospodarki wodą itd. Treść książki podana jest w formie bardzo licznych ilustracji (fotografii, rysunków, schematów, wykresów, mapek) oraz lakonicznych tekstów (podpisów pod ilustracjami, krótkich objaśnień do ilustracji). Dla najstarszych dzieci, młodzieży i dorosłych. Klasyfikacja i dział 55.

Książka **ZDZISŁAWA MADEJA Z ewolucji zwierząt. Fakty i hipotezy** (W-wa 1970 PZWS, zł 18.—) poświęcona jest filogenetyce (czyli badaniu historii rozwoju świata żywego) z ograniczeniem do świata zwierzęcego. Opierając się na badaniach paleontologicznych oraz neontologicznych ukazuje obraz ewolucji. Książka jest stosunkowo trudna, choć pisana jasno. Może być czytana przez najstarszych uczniów szkół podstawowych i uczniów szkół średnich, zainteresowanych specjalnie żywą przyrodą. Poziom IV, klasyfikacja 57:59, dział 57.

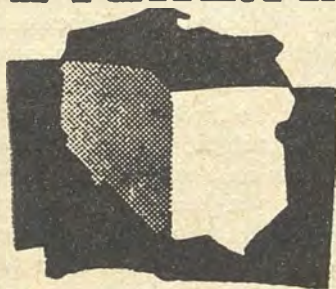
Krecia robota ZBIGNIEWA CHRZANOWSKIEGO (W-wa 1970 PZWS, zł 5.—) to łatwa, ilustrowana, popularnonaukowa książka o kretach (morfologia, fizjologia, rozmieszczenie itd.), napisana bez beletryzacji, rzeczowo, ale interesująco. Poziom III, dział i klasyfikacja 59.

Szybowce mistrzostw świata ANDRZEJA GLASSA, MIECZYŚLAWA LIT-

WIŃCZUKA i EDWARDA MARGAŃSKIEGO (W-wa 1970 Wyd. Komunik. i Łączn., zł 30.—) to książka popularnonaukowa, zawierająca wiadomości na temat szybowcowych mistrzostw świata oraz obszerny przegląd poszczególnych szybowców, bardzo dokładne opisy z wszelkimi danymi technicznymi, rysunkami i fotografiami. Treść główna uzupełniona tabelami, wykazami, skrowidzem. Dla osób zainteresowanych tematem, młodzieży i dorosłych. Klasyfikacja i dział 629.7.

W serii Wydawnictwa Harcerskiego „Zrób to sam” ukazały się 3 nowe pozycje: JANUSZA MAGNUSKIEGO „Model czołgu „Rudy” (model łatwy do wykonania, klasyfikacja i dział 689), WIEŚŁAWA KUŹMICA **Radio dobre i tanie** (pozycja trudniejsza, opis wykonania odbiornika tranzystorowego, klasyfikacja 689:621, dział 689) i JERZEGO PIETRZYKA **Fiat 125P** (dla zaawansowanych konstruktorów, klasyfikacja 689:629.1, dział 689), wszystkie pozycje — W-wa 1970 Wyd. Harc., zł 3.50.

Z TERENU



FRANCISZEK CZAJKOWSKI

Książnica Miejska — Toruń

20 LAT DZIAŁALNOŚCI CENTRALNEJ WYPOŻYCZALNI KOMPLETÓW

*Książnicy Miejskiej
im. Kopernika w Toruniu*

W roku 1970 obchody Dni Oświaty, Książki i Prasy zainaugurowała Książnica Miejska Uroczystością Jubileuszową 20-lecia działalności Centralnej Wypożyczalni Kompletów — placówki, której zadaniem jest udzielanie instruktażu i obsługiwanie zasobami swego księgozbioru 45 punktów bibliotecznych w zakładach pracy.

W odświętnie udekorowanej sali widowiskowej Muzeum Etnograficznego zebrali się przedstawiciele dyrekcji, rad zakładowych i kierownicy punktów bibliotecznych, od szeregu lat współpracujący z Książnicą Miejską. Na uroczystość przybyli również: Kierownik Wydziału Kultury Prezydium MRN — mgr E. Synak, przedstawiciel WKZZ — E. Zwierzyna, Dyrektor Książnicy Miejskiej — mgr A. Tujakowski. Nie zabrakło także bibliotekarzy z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, Książnicy Miejskiej i Biblioteki Garnizonowej, przedstawiciele prasy lokalnej oraz ludzi, którzy współpracowali z Centralną Wypożyczalnią Kompletów na przestrzeni 20 lat.

Zebranych powitał dyrektor Książnicy Miejskiej, który w serdecznych słowach podziękował przedstawicielom zakładów pracy i kierownikom punktów bibliotecznych za ich ofiarną i długoletnią pracę społeczną w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa i rozwoju kultury na terenie licznych fabryk i przedsiębiorstw. Referat nt. działalności

Centralnej Wypożyczalni Kompletów, którego tekst zamieszczamy poniżej, wygłosił kierownik działu sieci placówek terenowych — mgr Franciszek Czajkowski.

Miałym akcentem uroczystości było rozdanie 29 nagród ufundowanych przez zakłady pracy i Książnicę Miejską najlepszym kierownikom punktów; 16 wyróżniającym się radom zakładowym wręczono dyplomy uznania. Spośród nagrodzonych Albin Saja z Toruńskiej Fabryki Maszyn Budowlanych obchodził 20-lecie swojej działalności bibliotekarskiej. Specjalne nagrody, ufundowane przez Wojewódzką Komisję Związków Zawodowych w Bydgoszczy, wraz z listami okolicznościowymi otrzymały Maria Pacyno, długoletnia kierowniczka CWK, i Jadwiga Skrzyniecka — ofiarne i świadome swych zadań bibliotekarki i organizatorki życia kulturalnego.

Na zakończenie zebrani wysłuchali koncertu przygotowanego przez profesorów Średniej Szkoły Muzycznej i artystów bydgoskiej opery i operetki.

Z chwilą wyzwolenia Torunia w r. 1945 i ostatecznego zwycięstwa sił lewicowych w naszym kraju, przed Książnicą Miejską im. Kopernika stanę-

ły nowe zadania. Bibliotekę tę, pełniącą dotychczas funkcję biblioteki naukowej i obsługującą swoim księgozbiorem dość ograniczony krąg odbiorców, należało przysposobić do działalności publicznej w zmienionych warunkach społeczno-politycznych i wypełniania zadań stawianych jej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki oraz władze lokalne. Decyzja przemianowania Książnicy Miejskiej na bibliotekę powszechną w r. 1946 pociągnęła za sobą potrzebę gromadzenia księgozbioru odpowiadającego masowemu czytelnictwu oraz zrodziła konieczność szybkiej rozbudowy sieci bibliotecznej, zdolnej zaspokoić potrzeby czytelnicze mieszkańców Grodu Kopernika. W pierwszej kolejności — powstają filie biblioteczne w Śródmieściu i na Podgórzu oraz w dzielnicach: Mokre i Bydgoskie Przedmieście. W dalszym etapie rozbudowy placówek bibliotecznych należało uwzględnić potrzeby czytelnicze peryferyjnych i robotniczych dzielnic Torunia. Dlatego też w latach 1949—1950 Książnica Miejska przystępuje do organizacji pierwszych punktów bibliotecznych, zlokalizowanych w domach i mieszkaniach prywatnych, obsługiwanych najczęściej przez ich właścicieli — ludzi z zamiłowania upowszechniających książkę. Jednym z najwcześniej zorganizowanych punktów bibliotecznych był punkt na Kozackich Górach, przy ul. Zjednoczenia, założony we wrześniu 1949 r. i kierowany przez ob. Jadwigę Loryńską — pracownika społecznego o niezwyklej sumienności i rzadko spotykanej ofiarności. Również w mieszkaniu prywatnym funkcjonował punkt biblioteczny na Wrzosach, obsługiwany przez ob. A. Lipińskiego, a później przez Ł. Szmytową i K. Guttmana. W roku 1950 powstają pierwsze punkty tzw. „zamknięte” w Fabryce Kotłów i Maszyn oraz w Zakładach Mięsnych. Pierwsze komplety książek przeznaczone dla czytelników punktów bibliotecznych przygotowywano w Centrali Książnicy Miejskiej przy ul. Wysokiej. Ze względu na panującą tam ciasnotę, trudności etatowe i zaistniałą konieczność udzie-

łania instruktażu i porad merytorycznych, należało затroszczyć się o powołanie odrębnej jednostki przeznaczonej do kierowania dalszym rozwojem punktów bibliotecznych i zaopatrywania ich w książki ze specjalnie na ten cel wyznaczonego księgozbioru. Dyrekcja i personel Książnicy Miejskiej w maju 1950 r. podjęły zobowiązanie utworzenia i zorganizowania takiego ośrodka w pomieszczeniach czytelnicy czasopism, przy Starym Rynku. Ośrodek nazwano Centralną Wypożyczalnią Kompletów. W trzy lata później placówkę tę przeniesiono do obszerniejszych pomieszczeń w Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, gdzie mieści się do chwili obecnej.

Organizacja punktów bibliotecznych w zakładach pracy i instytucjach oraz funkcjonowanie Centralnej Wypożyczalni Kompletów jako jednostki instruktażowej i koordynującej ich działalność było osiągnięciem na skalę ogólnokrajową. Świadczą o tym liczne wypowiedzi prasy lokalnej, która relacjonując przebieg seminariów i szkoleń dla bibliotekarzy z całej Polski, organizowanych przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Toruniu, zwraca uwagę na duże zainteresowanie powstaniem i działalnością Centralnej Wypożyczalni Kompletów i toruńskich punktów bibliotecznych.

W następnych latach liczba punktów powiększyła się kilkakrotnie osiągając w r. 1965 stan pięćdziesięciu. Korzystało z nich wtedy 3312 czytelników, którym udostępniono 58 751 woluminów.

W historii toruńskiego czytelnictwa warto wspomnieć jeszcze o powstawaniu małych bibliotek przy komitetach blokowych, których — w szczytowym okresie rozwoju — zanotowano czternaście. Z inicjatywą wykorzystania komitetów blokowych, jako nowych jednostek pomocniczych w organizacji publicznego czytelnictwa, wystąpił przewodniczący Komitetu Blokowego nr 21, ob. A. Klatkowski. Tę cenną inicjatywę wprowadzono w życie w r. 1952 i przy wielu komitetach blokowych zorganizowano kąciki, w których wypożyczano

książki. Do dnia dzisiejszego utrzymały się punkty biblioteczne przy Komitecie blokowym nr 16 (ul. Warszawska 10), nr 28 (ul. Mickiewicza 73), nr 55 (ul. Czarneckiego 6).

Nawiązanie współpracy pomiędzy Książnicą Miejską z jednej strony a zakładami przemysłowymi, instytucjami, komitetami blokowymi i przedsiębiorstwami z drugiej — przyniosło obustronne korzyści, przyczyniając się wydatnie do upowszechnienia czytelnictwa w mieście, zwłaszcza w dzielnicach przemysłowych. Kto wie, ilu robotników pozostałoby poza zasięgiem oddziaływania książki, gdyby nie istniały punkty biblioteczne zaopatrzone w poszukiwaną lekturę, cenny reportaż, interesującą powieść.

Znane są również i takie wypadki, jak np. w Fabryce Kotłów i Maszyn czy „Toralu”, gdzie kierownicy punktów bibliotecznych: ob. Albin Saja pracujący bardzo wydatnie na tym stanowisku od lat 20 i ob. Bronisław Kładziński — idą przez halę fabryczną z książką w ręku, dostarczając ją bezpośrednio do rąk robotnika pochylonego nad maszyną. Taka postawa bibliotekarzy, ofiarnych aktywistów społecznych, godna jest wyróżnienia i naśladowania.

Z czasem wokół punktów bibliotecznych zaczyna koncentrować się również poważna działalność kulturalno-oświatowa. Zakłady Mięsne, Centralne Chłodnie, Toruńska Fabryka Wodomerzy, Zakłady Doświadczalne Urządzeń Techniki Jądrowej i inne przedsiębiorstwa, dysponujące dobrymi lokalami, przy współudziale Książnicy Miejskiej organizowały i w dalszym ciągu organizują spotkania z „ciekawymi” ludźmi, przeglądy literatury, odczyty, quizy. Czytelnicy z niektórych zakładów pracy biorą udział w konkursie „Blżej książki współczesnej”, pogłębiając w ten sposób zainteresowania nie tylko literaturą piękną, ale również popularnonaukową i społeczno-polityczną.

Książnica Miejska, mając na uwadze prawidłowe funkcjonowanie punktów bibliotecznych, czuwa nad właściwym

doborem kierowników punktów i podnoszeniem ich kwalifikacji bibliotekarskich. Dla kierowników urząda się raz na kwartał szkolenia, w czasie których omawiane są zagadnienia związane z planowaniem i sprawozdawczością, ważniejsze wydarzenia z życia politycznego i kulturalnego, metody pracy z czytelnikiem. Kwartałne zebrania kierowników punktów stanowią poważne ogniw w procesie upowszechniania czytelnictwa w zakładach pracy i dlatego też nie mogą być niedoceniane przez samych kierowników punktów oraz dyrekcje i rady zakładowe delegujące bibliotekarzy na czas ich szkoleń.

Mówiąc o 20-leciu działalności Centralnej Wypożyczalni Kompletów nie sposób przemilczeć niektóre cyfry obrazujące dorobek punktów bibliotecznych. Księgozbiór CWK liczy 19 405 woluminów. Obsłużono nim w r. 1969 — 3961 czytelników, przeważnie robotników, udostępniając im 57 432 woluminy. W ciągu 20 lat wypożyczono łącznie w punktach bibliotecznych — 681 000 egzemplarzy książek. Cyfry te nie tylko odzwierciedlają faktyczny stan rozwoju czytelnictwa w środowiskach robotniczych, ale wskazują również na ogromny wysiłek ludzi wniesiony w dzieło umasowienia czytelnictwa. Początki oraz rozwój CWK wiążą się z nazwiskami mgr Janiny Przybyłowej — ówczesnej dyrektorki i mgr Ireny Jaworczakowej — wicedyrektorki Książnicy Miejskiej, pełniącej to stanowisko od r. 1949 do r. 1969. Ob. Jaworczakowa w czasie swej ofiarnej, dwudziestoletniej pracy w Książnicy Miejskiej dołożyła wielu starań i osobistego wysiłku w nawiązywaniu kontaktów i współpracy z zakładami pracy, troszczyła się o właściwy rozwój czytelnictwa wśród robotników, inicjowała rozwój atrakcyjnych form pracy kulturalno-oświatowej. Kierownikami Centralnej Wypożyczalni Kompletów były kolejno: Maria Rogowska, Aniela Gumińska, Helena Wilczewska. Od 10 lat funkcję tę pełni Maria Pacyno, bibliotekarka o dużym zaangażowaniu i poczuciu odpowiedzial-

ności za powierzony jej pieczy odcinek pracy.

Program rozwojowy Centralnej Wypożyczalni Kompletów w zakresie dalszego rozwoju sieci punktów bibliotecznych, upowszechniania czytelnictwa w środowiskach robotniczych, zacieśniania coraz to owocniejszej współpracy Książnicy Miejskiej z przedsiębiorstwami i zakładami pracy — oparto o wytyczne Władz i Instancji Partyjnych, zwłaszcza o Uchwałę Plenum KW PZPR w Bydgoszczy z listopada 1969 roku. Zgodnie z założeniami tymi planuje się:

1) tworzenie punktów bibliotecznych w zakładach pracy, nie objętych dotychczas siecią biblioteczną;

2) rozwój i pogłębianie usług czytelnich przez:

- a) zapewnienie dobrych i właściwych pomieszczeń dla punktów bibliotecznych,
- b) wydzielanie godzin otwarcia biblioteki w celu zapewnienia dogodnego dostępu do książek,
- c) wciągnięcie do ściślejszej współpracy członków zakładowych kół ZMS i innych organizacji społecznych,
- d) wykorzystanie zebrań, narad oraz lokalnych radiowęzłów do propagandy punktów bibliotecznych, z dokładnym podaniem informacji o zasobach księgozbioru i nowościach książkowych,
- e) dotarcie z książką bezpośrednio do stanowisk pracy robotników, na hale fabryczną;

3) podnoszenie jakości wypożyczeń przez skuteczniejszą propagandę literatury społeczno-politycznej i popularnonaukowej;

4) zwiększenie częstotliwości wymiany kompletów książek, co z kolei wiąże się z zabezpieczeniem ich transportu ze strony przedsiębiorstw;

5) systematyczne zwiększanie księgozbiorów punktów bibliotecznych z dotacji przynajmniej niektórych zakładów pracy; za uzyskane w ten sposób kredyty dodatkowo zakupione zostaną

książki najbardziej poczytne w środowiskach robotniczych.

Na obecnym etapie umasowienia kultury w naszym socjalistycznym społeczeństwie i w związku z potrzebą udzielenia różnych informacji z zakresu życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego zachodzi konieczność gromadzenia w punktach bibliotecznych najbardziej reprezentatywnych publikacji typu informacyjnego, jak: encyklopedie, słowniki, informatory, podręczniki — niezbędne dla robotników doszkalających się i podnoszących swoje kwalifikacje zawodowe. Te pozycje są bardzo potrzebne w zakładach pracy i powinny być nabywane i gromadzone sukcesywnie dla punktów bibliotecznych. Książnica Miejska nie może pozwolić sobie na zakup kosztowniejszych książek dla całej sieci 45 punktów.

Pod względem kwot wyasygnowanych na zakup książek zajmujemy czwarte tzn. przedostatnie miejsce w grupie miast wydzielonych naszego województwa. Natomiast jeżeli chodzi o dorobek naukowy Książnicy Miejskiej i osiągnięcia w dziedzinie upowszechniania czytelnictwa, zwłaszcza w zakładach pracy, rozwijanie atrakcyjnych form pracy kulturalno-oświatowej — mamy od szeregu lat czołową lokatę w województwie. Świadczy to o dużej ofiarności bibliotekarzy Książnicy Miejskiej, kochających swój zawód, oraz o wydatnej i dobrze zorganizowanej współpracy naszej Biblioteki z zakładami pracy, a w szczególności z radami zakładowymi i kierownikami punktów bibliotecznych. Dzięki nim książka dociera do robotników, do najbardziej odległych dzielnic Torunia.

Dziś, kiedy obchodzimy Jubileusz 20-lecia działalności Centralnej Wypożyczalni Kompletów, zacytować można słowa Mieczysława Jastruna, zawarte w „Poemacie o mowie polskiej”:

Jeszcze takich: od roli, maszyn i warsztatów
Czytelników nie znała biblioteka;
Jak matka słowa, która zasiadła wśród
kwiatów,
By święcić narodziny nowego człowieka.

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

Kraków i Małopolska przez dzieje. Studia i szkice profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego pod red. Celine Bobińskiej. Kraków 1970 WL, s. 443, ilustr., opr. płóc., zł 90.—

Krakowskie Wydawnictwo Literackie patronuje tym razem książce nie tylko ważnej poznawczo, ale też — ze względu na tematykę — sercu bliskiej. W kilkuset-stronicowej pracy nie można było oczywiście przedstawić szczegółowo dziejów tysiąclecia ziemi krakowskiej, ale też zespół autorów — znakomitych specjalistów z różnych dziedzin postawił sobie zadanie o wiele skromniejsze i... realniejsze. Wyjaśniają, to słowa przedmowy, określające pracę jako „przyczynek, do nie napisanej jeszcze historii Krakowa i Małopolski”. Przyczynek bardzo wysokiej rangi naukowej, bardzo wyraźnie ukierunkowany: „Książka nie jest podręcznikiem, zacierającym indywidualności autorskie na rzecz jednolitości wykładu, przeciwnie, prace tu zawarte napisane są wielce rozmaicie. Wszakże widoczna jest w tej książce pewna ambicja zespołowa: próba potwierdzenia racji istnienia uniwersytetu instytucji, która od wielu stuleci integruje naukę, a przynajmniej świadczy o tendencji do sprzężenia różnych dyscyplin w procesie poznawczym, wychowawczym i organizacyjnym”. Otwiera książkę prof. M. Klimaszewski szkicem „Warunki geograficznego rozwoju Małopolski”, kończy W. Zakrzewski, który w szkicu „Niektóre zagadnienia rozwoju ziemi krakowskiej” kładzie główny nacisk na rolę inicjatywy społecznej i rad narodowych w inicjowaniu i realizowaniu planów rozwoju regionu. Ponadto głos zabierają historycy różnych okresów, archeolog, historyk sztuki i muzealnictwa, historycy wychowania, nauki, literatury, prawa. Książka opatrzona jest streszczeniem w języku francuskim, co wydatnie podnosi jej użyteczność jako źródła informacji dla cudzoziemców oraz wyposażona w dobre ilustracje i mapki.

TADEUSZ ZIELIŃSKI. Po co Homer? Świat antyczny a my. Wybór i posłowie Andrzej Biernacki. Kraków 1970 WL, s. 442, opr. płóc., zł 65.—

Zmarły 8 V 1944 r. filolog klasyczny i filozof światowej sławy (w okresie przed 1939 w ankiecie *Kuriera Porannego* znalazł się wśród „dziesięciu Nieśmiertelnych w dziedzinie humanistyki”), profesor uniwersytetów w Petersburgu i Warszawie (1921—35), Tadeusz Zieliński pozostawił liczne prace naukowe i popularnonaukowe, które wywarły istotny wpływ na rozwój historii kultury (prace o komedii staro-atyckiej, o Cyцерonie, dzieło „Religie świata antycznego” i in.). Tytuł wydanej obecnie książki „Po co Homer?” pochodzi od wydawcy. W skład tomu weszły szkice i rozprawy pochodzące z lat 1896—1939. Biorąc pod uwagę rozległość erudycji autora, jego talent literacki i popularyzatorski, wydawca zdecydował się na przekazanie czytelnikowi tekstu takim jaki go autor napisał, bez obciążającego aparatu przypisów i komentarzy. Sporządzono tylko indeks postaci mitologicznych i literackich oraz indeksy osób i dzieł. Po upływie lat niektóre twierdzenia uczonego stały się już dyskusyjne, co jest naturalną konsekwencją postępu badań naukowych, wszakże „osnowa literacka szkiców Zielińskiego pozostanie chyba długo ciekawa i myślowo pobudzająca”.

WŁADYSŁAW DAJEWSKI. Śladami wielkich mówców. Z teorii i praktyki wygłaszania przemówień. Kraków 1970 WL, s. 185, zł 22.—

Demostenes, Cyцерon, Stanisław Orzechowski, William Pitt, Ludwik Waryński ... różne epoki, różne osobowości i wspólny mianownik — znakomici mówcy. Wrodzony talent i temperament leżały niewątpliwie u podstaw ich oratorskiej

kariery, ale każdy talent rozkwita i owocuje tylko wsparty wiedzą i systematyczną pracą. Niewielka objętościowo książeczka W. Dajewskiego bardzo przekonująco dowodzi, jak „rozum, serce i wolę” należy wprzęgnąć do nauki pięknego przemawiania i popiera tę tezę przykładami z życia mistrzów oratorskiej sztuki. Warto przeczytać i wyciągnąć wnioski.

ANDRZEJ LAM. *Pamiętnik krytyczny.* Kraków 1970 WL, s. 337, zł 38.—

W 1969 r. nakładem Wydawnictwa Literackiego ukazała się praca Andrzeja Lama o charakterze naukowym: „Polska awangarda poetycka. Programy lat 1917—1923”. Tomik wydany obecnie reprezentuje inny rodzaj literacki: obejmuje on szkice pisane w latach 1950—1969 i, zgodnie z intencją autora, ma w zmiennej już sytuacji literackiej stanowić próbę „rozpoznania pewnych stylów myślenia, określających stosunek do literatury w minionym dwudziestolecu”. Takie retrospektywne spojrzenie bardzo ułatwia wyrobienie sobie sądu o kształtowaniu się różnych nurtów w naszej literaturze i o towarzyszących im ocenach.

STANISŁAW WAŁACH. *Partyzanckie noce.* Wyd. 2. Kraków 1970 WL, s. 465, ilustr., opr. płóc., zł 28.—

Rozszerzone wydanie (wyd. I MON, 1965) wspomnień z okresu okupacji hitlerowskiej, autorstwa jednego z czołowych działaczy partyzantki ludowej na terenach tzw. śląskiego obwodu, przypomina o akcjach zbrojnych i aktach dywersji (niszczenie torów kolejowych, linii energetycznych itp.), które na obszarze włączonym do Rzeszy przeprowadzali partyzanci AL. Autor, z racji pełnionych funkcji (1942—1944 m. in. współorganizator PPR, GL i AL na Śląsku, dowódca — oddziału partyzanckiego AL im. J. Dąbrowskiego, potem okręgu AL Zagłębie Dąbrowskie, wreszcie szef sztabu obwodu AL Śląsk i dowódca okręgu AL Chrzanów) był nie tylko uczestnikiem, ale inicjatorem i dowódcą wielu akcji. W swoich wspomnieniach poza ważnym materiałem faktograficznym oddaje trudny do literackiego przekazu klimat tamtych czasów i autentyczną atmosferę partyzanckiego życia z jego zwyczajnymi ludzkimi sukcesami i niepowodzeniami. Nowe wydanie zostało wzbogacone o zbiór dokumentów z relacjonowanego okresu. Są to przede wszystkim niemieckie meldunki i sprawozdania policyjne zachowane w polskich archiwach, świadczące wymownie o nasileniu terroru i o wytrwałości prowadzonej z nim walki. Przybyła też relacja pt. „Dossier agenta gestapo”, której tematem jest działalność hitlerowskiego agenta „Ofika”. Materiały publikowane w wyd. I uzupełniono informacjami zaczerpniętymi z nowych ustaleń naukowych i z przekazów uczestników walk partyzanckich.

ROBERT STILLER. *Córka długozębnych. Opowieści polinezyjskie i inne dla dorosłych.* Kraków 1970 WL, s. 442, ilustr., zł 45.—

Tworzywem zebranych w tomie egzotycznych baśni i opowieści są mity i tradycje kultywowane przeważnie przez kilka plemion, sagi rodowe podbudowane faktami historycznymi, wreszcie wyobraźnia autora i jego rzetelna znajomość folkloru ludów Oceanii. Przeważają opowieści wywodzące się z Polinezji, uzupełnione kilkoma opowiadaniem innego pochodzenia (Mikronezja, Malanezja, plemiona papuaskie). Baśń literacka to gatunek o tradycji bardzo dawnej i ciągle żywej. W tytule zaznaczono „książka dla dorosłych” — może raczej: książka bez granicy wieku. R. Stiller jest autorem paru innych jeszcze książek o folklorze indonezyjskim („Klatin brat Klatona” WL, 1964; „Niewinny tygrys” 1966, „Skamieniały statek” 1968 — wyd. „Nasza Księgarnia”).